



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 12 czerwca 1948

Nr. 24 (85)

Od
Redakcji

OFICJALNY KOMUNIKAT SZESCIU MOCARSTW W SPRAWIE NIEMIEC

W Brytanii, składając 15 maja mandat nad Palestyną, zrzekła się również odpowiedzialności, jaką ponosiła przez blisko 27 lat za stworzenie narodowej siedziby dla Żydów (obiecanej w 1917 r. przez brytyjskiego premiera lorda Balfoura) i za ułatwianie imigracji żydowskiej do Palestyny z jednej strony, z drugiej zaś za dobrobyt i postęp przeważającej ludności arabskiej oraz zabezpieczenie jej praw.

Rząd brytyjski wyraźnie uznawał tę podwójną odpowiedzialność i chociaż obowiązki, jakie stąd wynikały, okazały się w końcu nie do pogodzenia (jak to przewidziała Krolewska Komisja Badawcza pod kierownictwem lorda Peela w 1937 r.) uwarunkowały one po tylu latach stanowisko, jakie zajęła W. Brytania w stosunku do Palestyny. Tak więc, kiedy na koniec W. Brytania przez wygaśnięcie mandatu zrzekła się całej bezpośredniej odpowiedzialności, ustosunkowanie się jej do poważnej sytuacji palestyńskiej nie było nacechowane stronniczością w decydowaniu o winie lub niewinności jednej czy drugiej strony, ale chęcią jak najszybszego i jak najskuteczniejszego przywrócenia pokoju w Ziemi Świętej.

Stanowisko to determinowało politykę i oświadczenia brytyjskich delegatów w czasie dyskusji w Lake Success. Było ono podstawą brytyjskiej rezolucji, która z niektórymi poprawkami została przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa jako proponowane warunki rozejmu. Z tego też powodu rezolucja brytyjska starała się uniknąć piętnowania którejkolwiek ze stron jako agresora zanim rozejm nie wejdzie w życie. We wstępie stwierdzono, że rozejm „nie naruszy praw, żądań i sytuacji ani Arabów ani Żydów”.

Ta rezolucja była jedyną, która dawała jakiegokolwiek perspektywę, że zostanie przyjęta przez obie strony, i że powstrzyma choć na krótki, ale jakże potrzebny czas, okropną wojnę domową, dając sposobność do podjęcia rokowań. Zasadniczą rzeczą było powstrzymanie walk, zanim można się będzie zająć istotnym problemem Palestyny. Dowodem szczerości W. Brytanii jest fakt, że zanim jeszcze rozejm zaczął działać, a nawet zanim ustalono datę jego prawomocności, przystąpiła ona na warunki rozejmu określone przez Radę i zabroniła dostarczania czy też transportowania jakichkolwiek materiałów wojennych do krajów arabskich i Palestyny. Już wcześniej i zanim warunki rozejmu zostały przyjęte przez Radę, wszyscy oficerowie brytyjscy odkomenderowani do transjordańskiego Legionu Arabskiego na zasadzie zobowiązań traktatu, zostali z niego wycofani. Mediator, hrabia Bernadotte, mógł obecnie rozpocząć dyskusje z Arabami i Żydami, usiłując znaleźć ostateczne rozwiązanie problemu. 2 czerwca min. Bevin oświadczył w Izbie Gmin: Zadaniem mediatora jest nawiązanie kontaktu z obu stronami, aby uzyskać pokojowe rozwiązanie całej sytuacji. Udzielimy mu w tym zadaniu wszelkiej możliwej pomocy. Jesteśmy przekonani, że zarówno wśród Arabów, jak Żydów istnieje znaczna ilość rozsądnych i pokojowo nastrojonych ludzi, którzy nie pragną niczego innego, jak trwałego i sprawiedliwego pokoju”.

Wydany dn. 7. bm. komunikat o konferencji 6 mocarstw w sprawie Niemiec, podaje szczegóły zaleceń uzgodnionych podczas drugiej sesji konferencji. Zalecenia te przedłożono 6-ciu rządów, aby wyraziły swoją aprobatę.

Komunikat podkreśla że: „zalecenia przedłożono w całości, ponieważ główne ich paragrafy są współzależne i tworzą niepodzielną całość”. Komunikat ten jest uzupełnieniem komunikatu z 6 marca, który zawierał szczegóły zaleceń przedłożonych rządowi i uzgodnionych na pierwszej sesji konferencji.

W komunikacie oświadczone, że „obecne zalecenia, które pod żadnym względem nie przesadzają, a przeciwnie powinny ułatwić późniejszą decyzję 4 mocarstw w sprawie Niemiec, mają na celu rozwiązanie nagłych problemów politycznych i gospodarczych, wylaniających się z obecnej sytuacji w Niemczech. Ponieważ poprzednio nie udało się uzyskać wyczerpujących decyzji 4 mocarstw w sprawie Niemiec, środki zalecone są krokiem naprzód w polityce, którą mocarstwa reprezentowane w tych rozmowach mają zamiar przeprowadzić odnośnie do odbudowy gospodarczej Zachodniej Europy, z Niemcami włącznie i odnośnie do stworzenia podstawy dla udziału demokratycznych Niemiec w społeczności wolnych narodów”.

Kopię komunikatu wręczono jeszcze przed ogłoszeniem go ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie i rosyjskiemu gubernatorowi wojskowemu w Berlinie.

Główne punkty zaleceń:

1) **Polityczna organizacja Niemiec.** Wojskowi gubernatorzy 3 zachod-

nich stref odbędą wspólne posiedzenie z premierami „laender”, czyli państw tych stref, nie później jak do dnia 15 czerwca. Premierowie otrzymają wówczas pozwolenie zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego, które ma się zebrać nie później jak 1 września celem opracowania konstytucji. Delegaci do Zgromadzenia Ustawodawczego będą wybrani zgodnie z procedurą przewidzianą przez ustawodawstwo każdego poszczególnego państwa. Konstytucja będzie musiała być zgodna z pewnymi zasadami. Struktura rządu musi mieć formę federalną i odpowiednio strzec praw poszczególnych państw, ale musi równocześnie stworzyć odpowiednią władzę centralną i zagwarantować prawa i przywileje jednostki. Gubernatorzy wojskowi pozwolą, by konstytucja, o ile nie okaże się sprzeczna z tymi zasadami, była przedłożona do ratyfikacji narodów poszczególnych państw.

Stworzono tu więc po raz pierwszy szerokie ramy, w obrębie których Niemcy będą miały pełną swobodę opracowania dla siebie politycznych instytucji pod zarządem których będą dalej istnieć. Sami Niemcy będą ponosić pełną odpowiedzialność za opracowanie konstytucyjnego programu, który, jak to podkreślają w Londynie, nie zostaje im narzucony i który zostawia Niemcom otwartą drogę do ponow-

nego stworzenia jednolitego swego państwa na wolnych, demokratycznych podstawach.

2. **Międzynarodowa kontrola nad produkcją Ruhry.**

Międzynarodowa władza składająca się z przedstawicieli U.S.A., Zjednoczonego Królestwa, Francji, Holandii, Belgii, Luksemburga i Niemiec zostanie następnie zorganizowana i zacznie działać w momencie, który wyznaczy rząd U.S.A., Zjednoczonego Królestwa i Francji, lecz w żadnym razie przed powstaniem prowizorycznego rządu niemieckiego.

Międzynarodowa władza będzie decydować większością głosów: U.S.A., Zjednoczone Królestwo, Francja i Niemcy będą miały po 3 głosy, a państwa Beneluxu po jednym głosie.

Międzynarodowa władza będzie decydować o podziale węgla, koksu i stali Zagłębia Ruhry między konsumującą niemiecką a eksportującą zagranicą, z uwzględnieniem najważniejszych potrzeb Niemiec.

Zgodnie z proponowaną umową między U.S.A., Zjednoczonym Królestwem i Francją, która stwarza międzynarodową władzę, podjęto odpowiednie kroki celem zawarcia bezpieczeństwa.

Umowa jest równocześnie wkładem w odbudowę europejską.

3. **Bezpieczeństwo.**

Problem ten rozpatrzono z trzech punktów widzenia: a) „Delegacja USA, Zjednoczonego Królestwa i Francji wyraziły ponownie niezachwiany pogląd swych rządów, że nie będzie mowy o jakimkolwiek ogólnym wycofaniu ich sił zbrojnych, zanim pokój Europy nie zostanie zawarty i bez poprzedniego wzajemnego porozumienia. Dalej

W numerze:

**POKÓJ ZAWIĄZAŁ NA MALTE
ZDOBYCZE NAUKOWE OS-
TATNIICH LAT
WIEDZA NA USŁUGACH
PRZEMYSŁU
DONIOSŁE ZMIANY W DZIE-
DZINIE ROLNICTWA
NAJNOWSZE ODKRYCIA
W MEDYCYNIE
JAK BRYTYJSKIE KOBIE-
TY ZDOBYŁY PRAWO GŁOSU
CHOPIN W ANGLII**

postanowiono, że rządy zainteresowane, mają się porozumieć, jeżeli któryś z nich doszedłby do przekonania, że istnieje niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiej potęgi wojсковej, albo podjęcia przez Niemcy agresywnej polityki.”

b) Rozbrojenie, demilitaryzacja i kontrola poziomu przemysłu będą nadal przeprowadzane w okresie, kiedy najwyższą władzą będą mocarstwa okupujące. Zaleca się, żeby gubernatorzy wojskowi zorganizowali Wojskową Radę Bezpieczeństwa dla przeprowadzania inspekcji.

c) **Zakończenie okupacji.**

Ponownie podkreślono, że Niemcom nie należy pozwolić, aby stały się znowu mocarstwem agresywnym i że zanim nastąpi ostateczne wycofanie sił zbrojnych z terenu okupacji, zainteresowane rządy dojdą do porozumienia w sprawie koniecznych posunięć w kierunku demilitaryzacji, rozbrojenia i kontroli nad przemysłem oraz odnośnie do okupacji obszarów kluczowych.”

W Londynie podkreśla się, że delegacja U.S.A., mimo ostrożności podjętej w zbliżających się wyborach w Ameryce, zrobiła wielkie wysiłki, ażeby rozproszyć francuskie wątpliwości w sprawie bezpieczeństwa. Zapewnienie ze strony USA, że wojska ich pozostaną w Niemczech póki pokój w Europie nie będzie zawarty oraz postanowienie porozumiewania się, jeśli któryś z zainteresowanych rządów uznał, że istnieje niebezpieczeństwo militarne odrodzenia Niemiec, powinno zapewnić Francji tyle ochrony, ile jej się można w obecnych okolicznościach realnie spodziewać. Nie ma jeszcze co prawda żadnych oficjalnych wyzwoleń, któreby łączyły U.S.A. z Unią Zachodnią. Ale delegacja U.S.A. podkreśliła wielkie znaczenie jednomyślniej rezolucji powziętej dnia 13 maja przez komisję spraw zagranicznych Senatu, która przewiduje możliwość przystąpienia Ameryki do regionalnych i innych umów obronnych mimo, że zobowiązanie to nie będzie działać automatycznie.

Polski minister odbudowy w W. Brytanii



Polski minister odbudowy Michał Kaczorowski w towarzystwie żony i małej grupy urzędników przybył do Londynu. Celem wizyty jest objazd W. Brytanii dla zapoznania się z problemami planowania i odbudowy miast i wsi. Polacy przybyli na zaproszenie ministra odbudowy iposta do Parlamentu Lewisa Silkina i będą gośćmi rządu brytyjskiego w czasie swego pobytu. Jest to rewizyta, gdyż we wrześniu ub. r. Lewis Silkin wraz z grupą angielskich inżynierów budowlanych bawił w Polsce, zaproszony przez rząd polski. Gości powitał na Victoria Station minister Silkin, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Odbudowy oraz ambasador polski Michałowski wraz z małżonką. Po krótkim pobycie w Londynie i oficjalnym przyjęciu w hotelu Dorchester, wyruszą oni na objazd kraju, który obejmie zwiedzenie nowo rozplanowanego miasta Harlow, miast przemysłowych w Midlands, Cardiff i Plymouth. Goście będą obecni na posiedzeniu w Instytucie Planowania Miast i Wsi w Edynburgu. Po ich powrocie do Londynu ambasada polska wyda na ich cześć przyjęcie. Na zdjęciu: min. Kaczorowski (czwarty od lewej) z małżonką i min. Lewis Silkin (siódmy od lewej) w otoczeniu rzeczoznawców polskich i urzędników brytyjskich Ministerstwa Planowania Miast i Wsi podczas przyjęcia w gmachu tego ministerstwa w Londynie.

WEŁNA AUSTRALIJSKA DLA POLSKI

Polska jest pierwszym krajem, który w myśl australijskiej oferty dostarczenia 1.100.000 Lb wełny sześciu krajów europejskim w ramach polunrowskiej pomocy ONZ dla Europy dostanie surową wełnę wartości 250.000 funtów australijskich, wolną od wszystkich kosztów zakupu składowego i transportu. Umowa ta została podpisana w biurze generalnego sekretarza ONZ w Lake Success dnia 3 czerwca 48 r. przez p. K. Sutchego i John'a Hooda, delegatów polskiej i australijskiej misji przy ONZ.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SOCIALISTÓW

TIMES omawiając problemy, wywołujące się dziś przed socjalistami całego świata, zauważa, że międzynarodowa konferencja socjalistów, która zebrała się w tym tygodniu we Wiedniu, będzie musiała zająć się zbadaniem luźnej struktury międzynarodowych stosunków między socjalistami. Względy polityczne, które doprowadziły do rozdrobnienia wysiłków i powstania licznych komitetów, przestały obowiązywać. Do końca zeszłego roku próbowano utrzymać konferencję w dość szerokich ramach, by zmieścić się w nich partie socjalistyczne zarówno wschodniej jak i zachodniej Europy. Zwolano osobne konferencje dla przedyskutowania planu Marshalla i Unii Zachodniej. Zorganizowano niezależnie od głównej konferencji Komisje Pięciu Mocarstw i Szesnastu Państw.

Obecnie wschodnie partie, sprzymierzone z komunistami, albo wycofały się, albo zostały wyłączone. Włoscy socjaliści Nenni'ego mają wprawdzie we Wiedniu przedstawicieli, ale można z góry przewidzieć, że wszyscy ci socjaliści włoscy, którzy nie zerwali z komunizmem, wkrótce konferencję opuszczą. Pozostałe partie, zwłaszcza te z Zachodniej Europy i z dominiów bryt. łączy wiele wspólnych więzów, tak co do podstawowych zasad, jak i co do praktycznych zadań. Nie przeszkadza obecnie splecieniu rozrzuconych nici i może nawet udzieleniu pewnej władzy kierowniczej organowi wykonawczemu, bardziej giętkiemu niż Komisja Międzynarodowej Współpracy Socjalistycznej.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby z tej zmiany wyłoniła się nowa międzynarodówka. Fakt, że wiele z reprezentowanych partii tworzy obecnie rządy swych krajów albo bierze w nich udział, utrudnia im obranie zupełnie niezależnej linii politycznej albo poddanie się autorytetowi międzynarodowej organizacji.

Choćby tylko z tego powodu należy zastanowić się poważnie nie tylko nad nową strukturą ich związku, ale również nad jego celem. Zjazd wiedeński zapewne spróbuje dać nową definicję demokratycznego socjalizmu, a delegaci powinni zadać sobie pytanie nie tylko czego ich partie pragną, ale także co mogą zdziałać w praktyce przez spotkanie się ze sobą.

Najskuteczniejszą drogą postępowania byłoby zapewne przeprowadzenie bardziej intensywnych, fachowych badań nad wspólnymi społecznymi, przemysłowymi i gospodarczymi zagadnieniami, włączając w to krytyczne przestudiowanie prób zbiorowej organizacji poczynań gospodarczych, co do której prawie wszyscy nabrali obecnie doświadczenia. Nikt dotąd nie postarał się o zebranie doświadczeń nabytych z zastosowania różnych form umiarowania, z eksperymentowania nowymi premiami i z prób w dziedzinie demokracji przemysłu, przeprowadzonych w ciągu ubiegłych trzech lat w szeregu państw od Australii po Skandynawię; nikt również nie ocenił osiągniętych dotąd wyników.

Brytyjska Partia Pracy nie jest jedyną, która znalazła się obecnie w tym stadium, w którym powinna spojrzeć wstecz na cały dorobek przemysłowego i społecznego ustawodawstwa z nowymi wątpliwościami i nowymi pytaniami.

TRZECIA SIŁA

DAILY TELEGRAPH pod nagłówkiem „Trzecia siła” pisze: Rząd p. Schumana we Francji przetrwał jeszcze jedną trudną chwilę. Na polu finansów i gospodarki Schuman może słusznie twierdzić, że polityka jego odniosła wyraźny sukces. Zastługą jej jest wzmocnienie waluty francuskiej. Ceny i uposażenia zostały zadawalająco ustabilizowane, a poważne niebezpieczeństwo zagrażające zamętem w przemyśle, rozwiało się obecnie. Po łagodnej zimie wszystko zdaje się wskazywać na świetne zbiory, a produkcja przemysłowa stale wzrasta. W dziedzinie polityki wewnętrznej trzecia siła, której przedstawicielem jest rząd

Schumana, jest na obu flankach ostro atakowana, mimo swych osiągnięć administracyjnych. Październikowe wybory pozwolą zdać sobie sprawę, jak dalece trzecia siła utrzyma się na stanowisku wobec wyborców. Prezydent Francji powiedział w niedzielę, że przetrwanie jej zależy od tego, czy opozycja zda sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i od tego, czy koalicja stworzona na podstawie pewnych wspólnych punktów widzenia okaże się trwałą.

PRZYSZŁOŚĆ ZACHODNICH NIEMIEC

NEWS CHRONICLE pisze, że porozumienie W. Brytanii, U.S.A. i Francji co do najbliższej przyszłości Niemiec jest jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych od zakończenia wojny. Gospodarce odrodzenie Niemiec jest koniecznym warunkiem odbudowy całej Europy, ale po upływie trzech lat powzrońskich rządów, Niemcy są nadal pustkowiem i ruiną. Ponieważ zupełna jednomyślność jest nieosiągalna, chyba na warunkach rosyjskich. Zachód musi zorganizować swoje strefy stosownie do własnych możliwości. Francuzi mają ku temu wszelkie powody, by pamiętać o przeszłości bardziej żywo niż my albo Amerykanie. Francuzi zawsze uważali, że odrodzenie Niemiec zagraża ich bezpieczeństwu, domagali się pewnego rodzaju gwarancji przeciw możliwości agresji ze strony Niemiec i zapewne obecnie je otrzymali. Dokładne dane, dotyczące tych gwarancji nie są jeszcze podane do wiadomości ogółu i chociaż wiadomo, że Francuzi mieli nadzieję, iż Ameryka zagwarantuje ich granicę wschodnią, jest rzeczą niesłychanie nieprawdopodobną, żeby przedstawiciel Ameryki mógł im dać tego rodzaju obietnicę. Amerykanie raczej może oświadczyli Francji, że armia ich pozostanie w Niemczech przez okres 25 lat.

W każdym razie jest obecnie prawie pewne, że rząd niemiecki dla zachodnich stref Niemiec zostanie stworzony jeszcze przed końcem bieżącego roku. Wtedy Niemcy będą mogły wreszcie rozpocząć olbrzymią pracę nad odzyskaniem odpowiedniego stanowiska w gospodarce strukturze Europy.

BITWA O LUKĘ

DAILY HERALD omawia ostatni biuletyn kanclerza skarbu z frontu „walki o lukę” i pisze: Sir Stafford słusznie powiedział że: „jeżeli ceny amerykańskie będą nadal wzrastać, ceny na rynku światowym prawie na pewno dotrzymają im kroku”. Kilka miesięcy temu niejedno wskazywało, że ceny światowe spadną, ale oznaki te okazały się zwodnicze. a skutkiem tego nasz deficyt handlowy zwiększa się w szybszym tempie niż mogliśmy się tego spodziewać. Cripps ostrzega, że jeżeli ceny importów prześcigną jeszcze bardziej ceny exportów, będziemy musieli import nasz ograniczyć. Na szczęście mamy wszelkie nadzieje na dobry wynik zniw światowych tego lata, co może spowodować obniżkę cen żywności, a z kolei i innych artykułów. W chwili obecnej nie ma wszakże realnych widoków na stabilizację.

Jedyną słuszną drogą dla nas w W. Brytanii jest zwiększenie produkcji wszelkimi możliwymi środkami. Musimy zatem jeszcze podnieść poziom naszej produkcji, tak żeby towary nasze wytrzymały konkurencję co do jakości i co do ceny z najlepszymi na rynku światowym. Wszystko co zdołamy uczynić w przemyśle jako całości i w każdym poszczególnym warsztacie, by uprosić i przyspieszyć produkcję, manieszlaną wprost wartość.

Bitwa o lukę wymaga ofiarnej zjednoczenia wysiłków i pomysłów w całym narodzie i równomiernego wzrostu „demokracji przemysłowej”, która doprowadzi do tego, że umiejętność i doświadczenie każdego pracownika będą jak najlepiej wykorzystane.

PORAŻKA SMUTS'A

SUNDAY TIMES, omawiając piórem swego sprawozdawcy „Scrutator” wybory w Płd. Afryce pisze, że byłoby pomyłką doszukiwać się przyczyn niespodziewanych wyników tam na miejscu. Wyniki te są przykładem tak powszechnego zjawiska, iż w dziedzinie wiedzy politycznej można by je uznać za prawo przyrodzone. Prawo to brzmi następująco: jeżeli naród posiadający wolne instytucje wyborcze bierze udział w wielkiej wojnie, wybory przeprowadzone po tej wojnie oba-



lają partię, która była przy władzy, w chwili kiedy wojna się rozpoczęła.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną Afryka Płd., jak zresztą wszystkie inne kraje, stoi wobec sytuacji, w której zasada „w jedności siła” uwydatnia się bardziej stanowczo niż kiedykolwiek przedtem. Płd. Afryka jest członkiem Commonwealthu, a także ONZ. Pierwsza z tych organizacji jest jeszcze po części eksperymentem, druga jest nim w zupełności. Bez Commonwealthu osamotnione społeczeństwo liczące dwa i ćwierć miliona białych, strzegących jednego z najbardziej pojętych na powierzchni ziemi obszarów, byłoby o wiele mniej bezpieczne niż jest nim obecnie. Zarówno wobec Commonwealthu jak i wobec ONZ Płd. Afryka była bardzo korzystnie reprezentowana przez tej miary męża stanu co gen. Smuts, którego bystrość i zmysł współpracy były, zdaniem opinii światowej, prawdziwie nieporównane. Wielkie zalety gen. Smuts'a byłyby zapewne znalazły nowe pole do działania w najbliższej przyszłości. w chwilach gdy ONZ walczy z falami rozpetanymi przez stosowanie Veta, a Commonwealth, rozszerzony przez przystąpienie Indii, Pakistanu i Ceylonu, szuka ostrożnie drogi w kierunku nowych form wzajemnej pomocy i wspólnej obrony.

Dr Malan jest republikaninem, a w stosunku do Commonwealthu separatystą. Obiecał jednakże, że nie przeprowadzi żadnej większej zmiany konstytucyjnej bez ponownego odwołania się do wyborców. Ze spraw wewnętrznych najważniejszym jest problem tubylców. Dr Malan ma zamiar rozwiązać go odwracając w miarę możliwości ewolucję dokonaną w ostatnich siedemdziesięciu latach. Tubylcy mają utracić nie tylko swą skromną reprezentację w płd. afrykańskim parlamencie, ale ma się im narzucić poważne ograniczenia zarówno w przemyśle, jak i w zakresie geograficznego osiedlenia.

Jakżeż tego rodzaju polityka nie ma doprowadzić z czasem do wywołania u tubylców coraz to większego rozgoryczenia, brzmiennego w o wiele większe niebezpieczeństwo niż to, którego należy się obecnie obawiać? Pod innymi względami polityka wewnętrzna Malana będzie oczywiście wyrazem poglądów reakcjonistów z tzw. „back-veld”. Prawdopodobnie zahamuje ona uprzemysłowienie i ograniczy imigrację pracowników przemysłowych z Europy. Może również stworzyć poważne trudności, jeśli chodzi o międzynarodowe płatności Płd. Afryki. Prawo naturalne spowodowało więc usunięcie wielkiego męża stanu.

Mandat palestyński

(Ciąg dalszy z Nr. 22, 23)

Rząd JKM postanowił skutkiem tego wznowić wysiłki celem pogodzenia Żydów i Arabów, według wskazań mandatu. W r. 1939 rząd brytyjski wydał Białą Księgę, w której określił swe zamiary i wyjaśnił, że przekształcenie Palestyny w państwo żydowskie czy też arabskie nie leży wcale w jego intencjach, ale że celem jego jest:

„Zorganizowanie w ciągu 10 lat niepodległego państwa palestyńskiego... w którego rządzie zasiadłoby Arabowie i Żydzi w takiej proporcji, aby zasadniczy interes obu tych społeczeństw mógł być zawarowany”.

W Białej Księdze wyjaśniono następnie, że rząd JKM zawsze miał nadzieję, iż:

„Z biegiem czasu ludność arabska uzna korzyści płynące z osadnictwa żydowskiego i z rozwoju Palestyny i że zgodzi się powoli na dalszy wzrost narodowej siedziby żydowskiej. Nadzieje te nie spełniły się. Rząd JKM stoi zatem wobec dwóch alternatyw: 1) Albo starać się o nieograniczonego wzrost żydowskiej siedziby narodowej przez imigrację, wbrew stanowczo wyrażonej woli ludności arabskiej osiadłej w kraju. 2) Albo pozwolić na dalszy rozwój narodowej siedziby żydowskiej przez imigrację, tylko o tyle, o ile Arabowie będą gotowi na nią się zgodzić.

Rząd JKM stwierdził, że realizowanie pierwszej z tych dwóch alternatyw oznaczałoby konieczność przeprowadzenia jej siłą, co byłoby przeciwnie zobowiązaniom, nałożonym na rząd przez Ligę Narodów i niemożliwością stworzenia tej wzajemnej tolerancji i dobrej woli między Żydami i Arabami, która jest najważniejszym warunkiem bezpieczeństwa i rozwoju Narodowego Państwa Żydowskiego. Skutkiem tego rząd JKM postanowił, że po dopuszczeniu nie więcej niż 75 tys. dodatkowych imigrantów, podczas 5 lat od kwiet-

nia 1939, żadna dalsza imigracja żydowska nie będzie dozwolona, chyba że Arabowie palestyńscy będą gotowi na nią się zgodzić. Rząd JKM postanowił również, że zgodnie z brzmieniem artykułu 6 mandatu, który przewiduje, że popieranie osadnictwa żydowskiego w kraju nie powinno naruszać praw i sytuacji innych grup ludności, należy w pewnym stopniu ograniczyć sprzedaż terenów arabskich Żydom. Ilość ziemi, która przeszła w ręce żydowskie dowodzi konieczności takiego zarządzania, ażeby dostateczną ilość ziemi zachować dla coraz liczniejszej ludności arabskiej.

To nowe oświadczenie zostało rozpatrzone przez stałą komisję mandatową przy Lidze Narodów w czerwcu 1939 r. Czterech członków tej komisji sądziło, że tego rodzaju polityka nie jest zgodna z założeniami mandatu, a pozostali trzech uznali, że jest ona usprawiedliwiona przez okoliczności, pod warunkiem, że Rada Ligi zgodzi się na nią. Skutkiem tego rząd JKM postanowił starać się o zgodę Rady na tę nową politykę. Przeszkodził tym staraniom wybuch wojny we wrześniu 1939 r. Arabowie odnieśli się krytycznie do różnych projektów wyłuszczeniowych w Białej Księdze, ale zdawało się prawdopodobne, że z czasem zgodzą się na wprowadzenie ich w życie. Żydzi natomiast kategorycznie sprzeciwili się im, a ogłoszenie Białej Księgi wywołało natychmiastowy wybuch rozruchów żydowskich, które trwały aż do rozpoczęcia wojny.

W r. 1939 zaczęły się zorganizowane próby masowej, nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny. Próby te trwały odtąd bez przerwy i rozjątrzały niechęć Arabów znacznie powiększając trudności utrzymania prawa i porządku w Palestynie.

Podczas wojny większość tych nielegalnych imigrantów deportowano na wyspę Mauritius, ponieważ nie-

przyjacielskie agencje mogły wykorzystać ten sposób dostania się do Palestyny, która wówczas była bardzo ważnym obszarem strategicznym. W r. 1945 przewieziono internowanych na wyspie Mauritius do Palestyny i pozwolono im tam osiąść, odejmując ich cyfrę od kontyngentu, który, w chwili kiedy minął okres pięciu lat, wyznaczony przez rozporządzenie z r. 1930, został ustalony na 1.500 osób miesięcznie, ponieważ warunki wojenne przeszkodziły wjazdowi do Palestyny przewidzianej w Białej Księdze ilości 75 tys. Żydów. Chociaż cyfrę tę osiągnięto pod koniec r. 1945, rząd J. K. Mości postanowił utrzymać kontyngent 1.500 osób miesięcznie aż do chwili, kiedy Anglo-Amerykańska Komisja Badawcza, wysłana wówczas do Palestyny, złoży swe sprawozdanie. Legalna imigracja żydowska w tej ilości faktycznie od tej pory nie została wcale przerwana. W lecie 1946 r. napływ nielegalnej imigracji żydowskiej był tak wielki, że przewyższył pojemność obozów, w których od wojny przetrzymywano Żydów do chwili otwarcia im wjazdu do Palestyny, zgodnie z przewidzianym kontyngentem. Większość Żydów przybywających do wybrzeży Palestyny odsyłano w związku z tym na wyspę Cypr.

Zapobieganie nielegalnej imigracji było nie tylko dodatkowym ciężarem dla wojska brytyjskiego w Palestynie i dla Król. Marynarki, ale również główną przyczyną stale wzrastającej żydowskiej akcji terrorystycznej. Akcja ta została przerwana na początku wojny, podczas której tak Żydzi jak Arabowie lojalnie współpracowali, ale wybuchła ponownie w 1942 r. Od r. 1942 aż do końca wojny ekstremiści żydowscy wykonali szereg mordów politycznych, kradzieży i sabotażów, a Hagana (nielegalne wojsko żydowskie kierowane przez Agencję Żydowską) organizowała kradzież broni i amunicji od stacjonarnej na Środkowym Wschodzie armii brytyjskiej.

Z chwilą kiedy Niemcy zostali pokonani, akcja ta, dotychczas doryw-

cza i popierana tylko przez mały odłam społeczeństwa żydowskiego, przybrała na rozmiarach i na nasileniu, zwłaszcza od czasu, kiedy bandy terrorystyczne otrzymały poparcie od Hagany i od członków Agencji Żydowskiej. Drogi komunikacyjne zostały przerywane w całym kraju, budynki rządowe, pociągi wojskowe i lokale rozrywkowe odwiedzane przez Brytyjczyków wysadzane w powietrze, a wielu Brytyjczyków, Arabów i umiarkowanych Żydów zostało uprowadzonych lub zamordowanych. Ten terror na wielką skalę trwa odtąd bez przerwy.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w r. 1945 Liga Narodów, której zadaniem było nadzorowanie polityki wytyczonej w Białej Księdze z roku 1939 już nie istniała. Gwałtowna i nieustanna wrogość, jaka względem tej polityki okazywały Żydzi oraz obecność w Europie kilkuset tysięcy chcących wycemigrować Żydów, którzy chociaż uniknęli śmierci z rąk Niemców, jednak byli bezdomni, domagały się ponownego rozpatrzenia. Kiedy więc w sierpniu 1945 r. prez. Truman zaproponował, żeby natychmiast przyjąć do Palestyny 100.000 imigrantów żydowskich, rząd JKM zażądał współpracy rządu Stanów Zjednoczonych w wyznaczeniu Anglo-Amerykańskiej Komisji Badawczej, dla rozpatrzenia problemu Palestyny, oraz uchodźców żydowskich w Europie i dla opracowania odpowiednich zarządzeń. Komisja ta, w sprawozdaniu przedłożonym w kwietniu 1946 r. wyraźnie odrzuciła projekt podziału Palestyny, zaproponowała natomiast, żeby utrzymać mandat aż do chwili, kiedy wejdzie w życie umowa o zarządzie powierniczym. Komisja wysunęła również szereg propozycji, dotyczących gospodarczego i społecznego rozwoju i zaleciła usunięcie ograniczeń, hamujących zakup ziemi arabskiej przez Żydów i udzielenie natychmiast 100.000 poleceń wjazdu dla imigrantów żydowskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dalton powraca do rządu

Wiadomość o powrocie Daltona do rządu w ostatnim tygodniu zadziwiła wszystkich. Zaledwie sześć miesięcy upłynęło od chwili, kiedy były minister skarbu dramatycznie, lecz godnie wycofał się z rządu w dzień po przedłożeniu tymczasowego budżetu. Należy przypomnieć, że pewien londyński dziennik wieczorny zamieścił wzmiankę o przewidywanych zmianach budżetowych, zanim zostały one przedłożone w Izbie Gmin i że ta wzmianka oparta była na niedyskrecji Daltona wobec dziennikarza, popełnionej w chwili, kiedy udawał się on na salę, by oznajmić Izbie o zamierzonych propozycjach.

Nie ma żadnej wątpliwości, że od tej pory premier Attlee nieustannie odczuwał brak pomocy byłego kanclerza w pracach rządu i że skorzystał z najpierwszej sposobności, by go z powrotem powołać. Równocześnie, co było do przewidzenia, w oświadczeniu Downing Street podkreślono, że kordynacja spraw gospodarczych będzie nadal spoczywała w rękach obecnego ministra skarbu. Dalton, na swym nowym stanowisku kanclerza Księstwa Lancaster będzie miał specjalnie poruczone prowadzenie spraw niemieckich. Nie to jednak jest istotnym celem premiera Attlee. Administracja brytyjskich stref w Niemczech i Au-

stria będzie nadal pozostawała pod ogólną odpowiedzialnością min. Bevina, podczas gdy Dalton, wolny od obowiązków ministerialnych, będzie mógł podejmować specjalne poruczenia, które mogą mu być powierzane od czasu do czasu.

Zmiana ta została umożliwiona przez rezygnację lorda Nathana, min. lotnictwa cywilnego, który ustąpił ze względów prywatnych, oraz przez zatwierdzenie na jego miejsce lorda Pakenhama, dotychczasowego kanclerza księstwa Lancaster.

Rząd nie wypowiada się na temat kary śmierci

Lord prezydent Izby, Morrison, bardzo stanowczo sprzeciwił się żądaniu, wysuniętemu przez Edena i kilku innych, domagającym się tymczasowego oświadczenia na temat wystąpienia lorda sędziego najwyższego Goddarda, który zakwestionował zgodność z prawem ostatniej decyzji ministra spraw wewn. Minister postanowił zalecić zawieszenie wszystkich wyroków śmierci w przewidywaniu zmiany ustawy o karze śmierci. Decyzja ta została powzięta na skutek dyskusji przeprowadzonej w zeszłym tygo-

Przyjęcie Dalton'a do rządu oznacza, że będzie on otrzymywał 5.000 funtów zamiast 3.000, które pobierał Pakenham, ponieważ ten ostatni nie był członkiem rządu. Nominacja ta zwiększa liczbę członków rządu do 17.

Pakenham, liczący zaledwie 42 lat, zdobył sobie duże uznanie za zręczność w rozwiązywaniu trudnych problemów niemieckich. Obecnie będzie miał prawdopodobnie więcej czasu na debaty w Izbie Lordów, w których odegrał już poważną i użyteczną rolę.

dniu w Izbie Lordów na temat ustawy o sądownictwie karnym, która zakończyła się odrzuceniem proponowanego zniesienia kary śmierci.

Lord prezydent Izby stwierdził, że opozycja od 16 kwietnia nie poruszyła tej sprawy i że zatem powinna poczekać, aż ustawa wróci do Izby Gmin dla powtórnego jej rozpatrzenia. Opozycja jego zdaniem „zareagowała zbyt powoli”. To samo można zarzucić rządowi — odparował cios Eden, ale p. Morrison nie dał się przekonać. Dyskusja wywiązała się w związku z programem prac Izby na następny tydzień, podanym przez lorda prezydenta — następnie Izba przeszła do innych spraw.

Powyższy problem wydaje się oczywistym tematem do rozstrzygnięcia dla prawników — zarówno Eden jak Speaker przyznali, że nie znają się na kwestiach prawnych. Prawnicy koronni niewątpliwie zajmą się tym natychmiast. Lord sędzia najwyższy Goddard oświadczył we środę w Izbie Lordów, że jego zdaniem wystąpienie min. spraw wewn. jest pogwałceniem statutu praw parlamentu. Statut ten zatwierdzony przez parlament w grudniu 1689 ponownie utwierdzał prawo naruszone przez niezgodne z konstytucją postępowanie dopiero co zdeponowanego króla Jakóba II. Kodeks ten powiada, że: „domniemane prawo zawieszania ustaw albo wykonywania ustaw przez króla jest bezprawiem”.

Gdyby zaszła konieczność przeprowadzenia ustawy o prawie karnym aktem parlamentu (wbrew opozycji Izby Lordów) ustawa ta nie wejdzie w życie przed grudniem przyszłego roku.

Tak więc rząd stoi wobec zagadnienia, czy należy w międzyczasie stosować karę śmierci przez powieszenie, czy też zalecić zawieszenie tej kary wobec wszystkich morderców.

Kredyty dla Francji

W. Brytania walcząc z problemami własnego bilansu płatniczego, pomaga Francji przewyciężyć jej trudności na tym polu, udzielając jej kredytu na sumę 10 milionów funtów.

Na podstawie nowego porozumienia Francja ma otrzymać kredyt na maksymalną sumę 10 milionów funtów szterlingów, płatnych około 30 września, chociaż ta data może zostać przedłużona zgodnie z umową między obu rządami. Celem tych umów, zgodnie z oficjalnym oświadczeniem jest udzielenie krótkoterminowych ułatwień rządowi francuskiemu w przewyciężeniu jego naglących trudności z bilansem płatniczym w ciągu kilku następnych tygodni, zanim można będzie oczekiwać wyników pracy organizacji dla europejskiej współpracy gospodarczej.

Wydobycie węgla stale wzrasta

Wydobycie węgla w Zjednoczonym Królestwie w ostatnim tygodniu maja wynosiło 4.25 miliona ton, czyli o 1 milion ton więcej niż wynosiła cyfra ubiegłych tygodni, kiedy to jakieś 18.000 ton stracono wskutek przerwy w pracy podczas Zielonych Świąt.

W ciągu 21 tygodni 1948 r. górnicy brytyjscy wydobyli ponad 85 milionów ton węgla, czyli prawie o 5 i pół miliona ton więcej niż w tym samym okresie 1947 r.

W tygodniu upływającym 22 maja wyeksportowano 197.000 ton węgla, a 98.000 sprzedano na opał dla statków zagranicznych.

Ta ogólna suma eksportu jest mniejsza niż w ubiegłych tygodniach.

Wielka Brytania oczekuje królewskich narodzin



Przewidziany udział księżniczki Elżbiety we wszystkich publicznych zebraniach, jakie mają się odbyć po upływie czwarta, został odwołany. Z pałacu Buckingham wydano oficjalne oświadczenie. Stwierdza ono, że „Jej Królewska Wysokość księżniczka Elżbieta, księżna Edynburg nie weźmie udziału w żadnych publicznych zebraniach począwszy od końca czerwca”. Ogłoszenie to ujęte jest w przyjętą w W. Brytanii formę, używaną zawsze, kiedy spodziewane są królewskie narodziny.

Wielka Brytania przedstawi światu swoje osiągnięcia

„Festiwal brytyjski”, projektowany na rok 1951, może być znakiem nie tylko zakończenia pewnego okresu, ale również początkiem wielu pomyślnych spraw. Pogląd ten wyraziła księżniczka Elżbieta w przemówieniu powitalnym, wygłoszonym wobec członków Komitetu Festiwalu podczas pierwszego posiedzenia, które odbyło się w siedzibie Królewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Londynie.

Festiwal ma uczcić setną rocznicę pierwszej międzynarodowej wystawy sztuki, nauki i handlu urzędowej przez W. Brytanię w r. 1851. Przedstawi on wkład W. Brytanii w przeszłą, obecną i przyszłą cywilizację świata.

Księżniczka podkreśliła również ważność ustalenia wysokiego poziomu ekspozycji, dopuszczonych na wystawę. „To nakłada specjalny obowiązek na naszych rzemieślników i fabrykantów, aby dołożyli wszelkich starań i wytworzyli ekspozycje, które wytrzymają krytyczny wzrok, skierowany na nie przez cały świat. Terazniejszość kładzie na nas poważniejszy, niż kiedykolwiek przedtem, obowiązek skupienia wszystkich wysiłków na jakości osiągnięć naukowych, niemniej niż na jakości naszej produkcji przemysłowej. Spodziewam się, że w uwydatnieniu naszych przeszłych i terażniejszych osiągnięć położycie niemierny nacisk na nasze obowiązki w przyszłości”.

Min. Morrison, na którego barkach spoczywa trud zorganizowania festiwalu, mówił o nim jako o wielkim przedsięwzięciu, określając go jako akt wiary we własne siły.

„Decyzja uczczenia stulecia 1851 r. przez urządzenie narodowego festiwalu nauki i sztuki, jest aktem wiary — wiary w umiejętność W. Brytanii do podjęcia walki z trudnościami gospodarczymi naszego kraju i przewyciężeniem ich. Wiary również, że z rokiem 1951 opanujemy te

Urodziny

Redakcja „Głosu Anglii” ma przyjemność donieść, że dnia 6 bm attaché prasowy ambasady brytyjskiej w Warszawie, Grant Purves i jego małżonka Mary (Peggy) Purves zostały szczęśliwymi rodzicami pierwszego syna.

trudności i potrafimy okazać światu pogodny oblicze, promieniujące poczuciem służnej dumy z dobrze wykonanego obowiązku.

Spodziewam się, że festiwal, popierając od samego początku najwyższy poziom planów przemysłowych i zachęcając do dalszej inicjatywy na polu nauki i sztuki, pozostawi za sobą bogatą spuściznę dla przyszłości.

Rada zdecydowała starać się o zatwierdzenie przez rząd planów ogromnej centralnej wystawy w Londynie, jak również pokazów i miejscowych festiwalów w rozmaitych częściach kraju. Daty poszczególnych regionalnych wystaw będą tak uzgodnione, by przybywający do W. Brytanii mogli wszystkie obejrzeć bez żadnej przeszkody.

Towary brytyjskie dla Ameryki

Aby upewnić się o popularności towarów brytyjskich wśród konsumentów amerykańskich, przeprowadzono ostatnio ankietę w 55 amerykańskich miastach. Towary objęte ankietą, to: ubrania męskie, suknie, porcelana, wyroby szklane, artykuły użytku domowego, materiały, wyroby ze srebra i sztućce, obuwie, artykuły sportowe i galanteria.

Na podstawie ankiety i otrzymanych krytycznych wypowiedzi stwierdzono, że bielizna, artykuły użytku domowego, porcelana i szkło są najbardziej rozpowszechnionymi towarami brytyjskimi. Z wymienionych w ankiecie ekleptów 85 procent sprzedaje niektóre płótna fabrykowane w Zjednoczonym Królestwie, podczas gdy 25 procent rozprowadza brytyjskie obuwie. Porcelana i wyroby szklane stanowiły największy odsetek sprzedawanych towarów. Wiele sklepów twierdzi, że przedstawiają one 50 procent brytyjskich artykułów.

Wyraźnym optymizmem co do zwiększenia w przyszłości zbytu na porcelanę, wyroby szklane, bieliznę, artykuły użytku domowego, materiały, dodatki do ubrań męskich, oraz męskie i dziecięce trykoty.

Najgłówniejszymi z powodów prowadzenia w sklepach towarów brytyjskich były zdaniem uczestników ankiety: ich wysoka jakość, estetyczny wygląd i zainteresowanie klientów, wyrobami brytyjskimi.

Eksport samochodów brytyjskich pobił wszystkie rekordy

W ostatnim miesiącu eksport brytyjskich samochodów i ciężarówek pobił wszystkie poprzednie rekordy. Bez względu na zmniejszoną ilość załadunków okręgowych w ostatnich miesiącach, wywóz ten istotnie przekroczył normę rządowego planu do końca roku.

W ciągu kwietnia ponad 23.300 samochodów, co przedstawia zwyczajnie ponad 4.200 w stosunku do marca, i 6.600 ciężarówek, czyli prawie 900 więcej niż w marcu, zostało wysłanych na rynki zagraniczne. Cyfra 23.300 samochodów oznacza zwyczajnie prawie 40% w stosunku do całej objętości eksportu w lutym, co jest samo w sobie niebywałym rekordem.

Wartość eksportu samochodów w kwietniu wyniosła ponad 6 milionów funtów wobec normy 5,8 miliona, którą postawiono sobie za cel do osiągnięcia do końca roku. Równocześnie wartość eksportu ciężarówek wyniosła dokładnie 3 mil. 219 tys. funtów wobec naznaczonej do końca roku normy 3,2 mil. funtów.

Dzięki tej rekordowej cyfrze załadunków, brytyjski przemysł samochodowy dzierży dziś pierwsze miejsce na świecie, przewyższając ostatnio podaną do wiadomości miesięczną cyfrę eksportów USA (marzec) o przeszło 500 sztuk.

Po raz pierwszy w dziejach świata

8 milionów mil bez wypadku

Samoloty brytyjskiego RAF'u przeleciały w ostatnim miesiącu 8 milionów 400 tys. mil bez jednego wypadku i nie narażając na żadne katastrofy nikogo z pasażerów, czy załogi.

Amerykańskie odznaczenie dla wynalazców penicyliny



Ambasador amerykański Lewis W. Douglas odznaczył amerykańskim medalem zasługi Sir Aleksandra Fleminga, Sir Howarda Floreya i Sir Edwina Herberta. Na zdjęciu: moment dekoracji Sir Aleksandra Fleminga.

Wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim

Minister handlu, Harold Wilson, oświadczył Izbie Gmin, że będzie przewodniczył delegacji Zjedn. Królestwa w przyszłej dyskusji na temat anglo-sowieckiej wymiany handlowej.

W liście do ambasadora sowieckiego zaproponował on w najbliższym czasie spotkanie w celu omówienia przygotowań do tych pertraktacji.

GUY HADLEY Specjalny korespondent B. B. C., której uprzejmości zawdzięczamy podany poniżej referat

POKÓJ ZAWITAŁ NA MALTE

W chwili, kiedy Włochy przystąpiły do wojny, państwa osi liczyły zapewne na to, że jednym z pierwszych wyników ich akcji na Morzu Śródziemnym będzie zdobycie Malty i sąsiadujących z nią wysp. Wyspy te posiadały niedostateczną obronę przeciwlotniczą: cztery myśliwce typu Gladiator, złożone w pakach i przeznaczone do wysyłki do Aleksandrii. Mimo to, pod energicznym dowództwem generała Sir Williama Dobbie i następcy jego Lorda Gorta, Malta wytrzymała napór nieprzyjacielski. — W ostatnim stadium wojny na Morzu Śródziemnym „lotniskowiec”, którym stała się wyspa, był nieustannie solą w oku strażników osi.

Na początku wojny owe Gladiatory były się z całymi eskadrami lotniczymi włoskiego przez 3 miesiące aż do przybycia eskadry Hurricane'ów z W. Brytanii.

Ludność cywilna mężnie wytrzymywała ciągłe naloty. Robotnicy portowi współdziałali w obronie przeciwlotniczej, stare tunele kolejowe przerobiono na schrony, a Maltańczycy okazali się godnymi rywalami londyńczyków, jeśli chodzi o odwagę i ciężką pracę pod ogniem nieprzyjacielskim.

W miarę jak rosło nasilenie włoskich i niemieckich ataków powietrznych, wzrastała siła i użyteczność Malty, stamtąd bowiem eskadry morskie napadały na nieprzyjacielskie konwoje, a uszkodzone okręty chroniły się tam i były naprawiane w miejscowych dokach. Raz po raz położenie wyspy wydawało się prawie beznadziejne, ale za każdym razem posiłki i dostawy szczególnie dochodziły na miejsce. 15 kwietnia król Jerzy odznaczył fortecę maltańską krzyżem Jerzego.

MORSKA TWIERDZA

NIEKTÓRE miejsca na naszej niespokojnej planecie dzięki swemu położeniu geograficznemu predestynowane są niejako do roli ważnych twierdz w ponawiających się nieustannie walkach o władzę nad światem. Malta i sąsiadująca z nią wyspa Gozo są takimi właśnie miejscami, a mieszkańcy ich od wieków byli więźniami owego przeznaczenia. Położona w paszczęce wąskiej cieśniny między Sycylią a północną Afryką, Malta panuje nad wschodnim i zachodnim Morzem Śródziemnym, a tworząc skalisty przyczółek, z konieczności należeć musi do tych, którzy dzierżą władzę nad morzem na tym obszarze. Kolejno więc Malta należała do Fenicjan, Kartagińczyków, Rzymian, Arabów, Normanów i Hiszpanów. W r. 1530 cesarz Karol V podarował ją zakonowi Joannitów, wypędzonemu przez Turków z wyspy Rodos. Ta niezwykła organizacja była najbardziej ekskluzywnym z zakonów rycerskich w Europie, w którym dziwnie zgodnie współżyli wojowniczy duchowni, feudalni magnaci i awanturniczy marynarze. Rycerze św. Jana silnie ufortyfikowali swą wyspę i pod ich dowództwem Malta mężnie odparła pierwsze oblężenie w r. 1565, kiedy Soliman Wspaniały wysłał swą armię na jej zdobycie. Potężne te fortyfikacje górują do dziś dnia nad fortem „Grand Harbour”, mieszkańcy tylko nadwerężone w ostatniej wojnie przez niemieckie i włoskie bomby. Dopiero w r. 1800, kiedy od dawna już zbutwiała potęga Zakonu ustąpiła swej władzy nad wyspą Napoleonowi, Malta wpadła z kolei w ręce jego pogromcy — W. Brytanii. Ta ostatnia niezbyt chętnie objęła kontrolę nad Malcią. Istotnie Nelson wyraził pogląd, że Malta nie posiada specjalnej wartości i mimo że admirał później zmienił zdanie, zasługa przekonania niezdecydowanego rządu w Londynie przypada jednemu z jego podwładnych, nazwiskiem Aleksander Bell.

W stolicy Malty, Valetta, istnieje napis łaciński, który upamiętnia przekazanie jej W. Brytanii traktatem paryskim z r. 1814: „Magnae et invictae Britanniae Melitensium amor et Europae vox has insulas confirmat” — „Miłość Maltańczyków i głos Europy przekazuje te wyspy wielkiej i niezwyciężonej Brytanii”. Mocne te słowa wywołują dziś może pewne niedowierzanie — stwierdzonym wszakże faktem historycznym jest, że Maltańczycy domagali się włączenia do Imperium Brytyjskiego i wielu z nich do dziś dnia fakt ten z dumą podkreśla. Niewątpliwie, sto kilkadziesiąt lat temu powodowali się oni nie tyle

miłością, ile realizmem: historia od pokoleń przyzwyczaiła ich bowiem do podlegania panującej nad morzami potęgą, głównym ich celem była więc chęć zabezpieczenia się przed inwazją i uzyskania od Brytyjczyków możliwie najszerszego samorządu. Stwierdzić możemy, że Maltańczycy nie zawiedli się pod żadnym z tych względów. Żaden z naszych na tej wyspie poprzedników nie dał jej bowiem samorządu, tak jak uczyniła to Anglia w r. 1922. W r. 1933 wprawdzie samorząd ten został Malcie odebrany, ponieważ intrygi włoskie zagrażały bezpieczeństwu, ale obecnie, dotrzymując obietnicy danej podczas wojny, wprowadzono w życie nową konstytucję, która przywróciła jej autonomię. Rządzi nią obecnie własna Partia Pracy — rozpoczął się nowy rozdział historii tej wyspy.

TRUDNE PROBLEMY SAMORZĄDU

Nowy ustrój opiera się wciąż jeszcze na fakcie, że Malta posiada ogromne znaczenie strategiczne jako imperialna forteca, mimo że trudno przesądzić, jaki wpływ na to znaczenie wywrze rewolucyjny rozwój energii atomowej i militarnej potęgi powietrznej. Ustrój Malty to diarchia, władza podwójna, a rząd jej, na którego czele stoi dr Boffa, ponosi pełną odpowiedzialność za sprawy wewnętrzne, zaś rząd brytyjski zatrzymał kontrolę nad obroną, sprawami zagranicznymi i niektórymi, związanymi z tym kwestiami, jak obywatelstwo, imigracja i waluta.

„Trzeba przyznać, że ten nowy stan rzeczy powoduje pewne trudności zarówno dla W. Brytanii, jak i dla Malty. Z jednej strony niektórzy z maltańskich przywódców dążą do podkreślenia swych kompetencji — chęć zrozumiała u ludzi, nieprzyzwyczajonych do sprawowania władzy, ale nie zawsze ułatwiająca współpracę. Z drugiej strony wydaje się prawdopodobnym, że rozgraniczenie spraw oddanych Maltańczykom od tych, które rząd brytyjski zarezerwował dla siebie, będzie nie raz bardzo trudne. Byłoby wręcz katastrofą dla nas, gdybyśmy sobie wyobrazili, że dając Malcie samorząd, możemy umyć ręce od jej spraw i zostawić ją własnemu losowi. Nowy rząd maltański ma do rozwiązania szereg bardzo trudnych zagadnień i będzie w tym potrzebował od nas daleko idącej pomocy.

Jakież są te zagadnienia? Zapewne wiele osób, pamiętając co Malta wycierpiała podczas wojny, pomyśli, że odbudowa jest dziś najważniejszą bolączką tej wyspy. Należy jednak zdać sobie sprawę z zagadnienia jeszcze bar-

dziej naglącego, które jest prawdziwym korzeniem wszystkich innych, mianowicie z problemu ludnościowego. Malta z przyległymi wyspami Gozo i Comino ma zaledwie 189 km kw. mało urodzajnej powierzchni, a ludność jej wynosząca obecnie prawie 300.000 powiększa się rocznie o 9.000 osób. Zasoby naturalne Malty są zupełnie niewystarczające dla tak szybko wzrastającej w liczbę ludności. Jedynym rozwiązaniem tej sprawy jest emigracja, to też rząd maltański powierzył ją osobnemu ministerstwu, na którego czele stoi p. Cole, który od dawna nalega na powzięcie odpowiednich kroków w tym kierunku. Przewiduje on konieczność znalezienia terenu osiedlenia dla stu tysięcy Maltańczyków wraz z żonami i dziećmi.

BLASKI I NĘDZE EMIGRACJI

Jak dotąd emigracja z Malty jest bardzo niska, a większość tych, którzy zdecydowali się na wyjazd, pragnie dostać się albo do któregoś z krajów brytyjskiego Commonwealthu albo do USA. — Podczas wojny Maltańczycy poznali wielu Brytyjczyków z Anglii i z dominiów, a kontakty te rozszerzyły ich horyzonty myślowe. Krajem, który w tej chwili przyjmuje największą ilość emigrantów maltańskich, jest Australia. Główną trudnością stojącą im na przeszkodzie jest fakt, że państwa gotowe wpuścić emigrantów przyjmują tylko wykwalifikowanych robotników — wymaganie to stawia Maltańczyków wobec trudnego dylematu. Po pierwsze, emigracja oznacza odpływ fachowców, których liczba jest na wyspie ograniczona. Wielu robot-

dowy, nie znając choćby w przybliżeniu ostatecznej ilości osób, które będą potrzebować pomieszczenia. Brytyjcy urbanisci przygotowali pod koniec wojny na żądanie tamtejszych władz brytyjskich obszerny plan odbudowy, którego realizacja trwać będzie 50 lat. Przewidziano w nim nie tylko odbudowę zombardowanych domów, ale również przebudowę zageszczonych dzielnic miasta Valetta, tak aby odstąpić piekno jego architektury, a zlikwidować najgorsze slums'y. Plan ten obecnie odłożono ad acta, gdyż nowy rząd maltański nie ma zamiaru przyjąć jakichkolwiek brytyjskich projektów bez uprzedniego, bardzo dokładnego ich rozpatrzenia. Chwilowo rząd ten nie jest skłonny przyjąć projektu, bowiem pewne jego punkty zostały bardzo mocno skrytykowane przez Maltańczyków. Tak np. wstrzymano roboty nad t. zw. „drogą okrężną”, która jest jedną z zasadniczych części planu, ponieważ Maltańczycy sądzą, że ta główna arteria ruchu ma przede wszystkim znaczenie strategiczno-obronne, a zatem koszt jej budowy powinien ponosić rząd brytyjski. Minister robót publicznych p. Mintoff, ma również inne poglądy na budowę domów mieszkalnych i nie akceptuje przewidzianych w planie bloków mieszkaniowych. Okazuje się, czy rząd maltański zdoła zmienić podstawowe zasady owego planu, a jeżeli tak, jakie wysunie własne propozycje.

Należy przynajmniej pozwolić sobie na skromną nadzieję, że odbudowę przeprowadzi się w miejscowym stylu architektonicznym, który ma za sobą tak dawną i piękną tradycję. Styl ten wykazu-

dzielił Malcie subwencji w wysokości 30 milionów funtów w charakterze odszkodowania wojennego na naprawę domów i budowę nowych mieszkań. Przyznając w pełni olbrzymie usługi, jakie Malta oddała W. Brytanii podczas wojny, rząd nasz zaznaczył, że nawet w naszej epoce astronomicznych budżetów, uważa też sumę za dość już wysoką, zwłaszcza z uwagi na to, że W. Brytania sama tyle uciepiała od działań wojennych. Rząd maltański wszakże obliczył koszty odbudowy na sumę o wiele wyższą i nie chce subwencji brytyjskiej uznać za ostateczną pomoc. Stanowisko to zapewne wynika z faktu, że własne jego źródła dochodu są bardzo niske — jak je wzbogacić, oto jedna z głównych trosk tego kraju.

Poza pomocą finansową, Maltańczycy wyglądają od nas szczególnie pomocy w zakresie dostawy różnych materiałów, mimo że wiedzą, iż W. Brytania sama cierpi na wielki niedostatek. Twierdzą oni, że Malta powinna mieć pierwszeństwo w dostawach zamorskich Anglii, zwłaszcza pod względem potrzebnych im do odbudowy maszyn i narzędzi.

SPRAWA WODY

Najważniejszą wszakże dziedziną, w której Malta potrzebuje koniecznie pomocy ze strony W. Brytanii, to kwestia dostawy wody. Z lotu ptaka wyspa ta przypomina pomarszczoną skorupę muszli — wrażenie to spowodowane jest właśnie brakiem wody. Opady deszczu wahają się tam między 35 a 75 cm rocznie, a przypadają wyłącznie na miesiące grudzień, styczeń i luty. Ulewy szalejące w tych miesiącach spływają jednakowoż po stromych i skalistych zboczach do morza. W miesiącach letnich — czerwcu, lipcu i sierpniu — upały są tam tak dotkliwie, że woda nagromadzona w otwartych zbiornikach doszczętnie wysycha. Wodę zdobywają więc Maltańczycy dzięki wywierconym w skale na poziomie morza szerokim korytarzom, w których zbiera się przeciekająca przez wapien wodę deszczową. Obecnie jednak system ten jest dla coraz to liczniejszej ludności niewystarczający. Dawne „korytarze” są już za stare a do wierconych coraz niżej przynika woda morska — wodę przeznaczoną do użytku odkaża się silnym środkiem dezynfekcyjnym, skutkiem czego płyn ten staje się po prostu wstrętny i niemożliwy do picia.

Opracowano projekt budowy nowych „korytarzy” i miejscowe władze zapewniają, że zdołają one zaspokoić wszelkie bieżące i przyszłe potrzeby. — Realizacja wszakże tego projektu utknęła z powodu braku kompresorów, generatorów, pomp i rur. Nowe wyposażenie w te maszyny jest dla Malty kwestią życia lub śmierci, a domagając się ich od W. Brytanii, mieszkańcy wyspy podkreślają nie tylko nagłą konieczność dostarczenia ich ze względu na zdrowie rosnącej wciąż w liczbę ludności, ale też na to, że brytyjska baza morska w Valetta skazana jest obecnie na import olbrzymich ilości świeżej wody z Sycylii, co oczywiście pociąga za sobą ogromne koszty.

Sprawa wody wydaje się może dość trywialnym tematem, jest wszakże, jak wspomniałem, problemem aż nadto żywotnym — umyślnie poruszyłem ją na końcu tego referatu, ponieważ daje ona dosadny obraz położenia Malty. Jest to nadal imperialna forteca, zaludnienie jej wzrasta ponad możliwości utrzymania na miejscu, a cała wyspa jest wysoce uzależniona od zasobów W. Brytanii. Oto ważne czynniki w tych zagadnieniach, które obarczają każdy obecny czy też przyszły rząd tej wyspy.



ników wprawdzie ze względów oszczędnościowych zwolniono obecnie z pracy w dokach wojennych, ale są oni bardzo potrzebni w kraju. Po drugie, emigrujący muszą dziś posiadać pewien stopień wykształcenia ogólnego, zaś oświata na Malcie nie jest jeszcze tym, czym być powinna. Fakt, że analfabetyzm jest tam bardzo rozpowszechniony, przynosi ejmę brytyjskiej administracji. Mimo to większość Maltańczyków chcących wyemigrować to istotnie wykwalifikowani robotnicy, elektrotechnicy, spawacze itd., a władze tamtejsze robią wszystko, co leży w ich mocy, by im wyjazd ułatwić.

JAK ROZWINIE SIĘ ODBUDOWA?

Emigracja przeszkadza odbudowie Malty i pod tym względem, że trudno przygotować plany odbu-

je silny wpływ Wechodu i opiera się na typie domu, zbudowanego wokół wewnętrznego dziedzińca. Jest przede wszystkim doskonale dostosowany do klimatu, a poza tym posiada podobną prostotę i szlachetność rysunku, jak nowoczesna architektura zachodnia, mimo że zachował przyrodzony smak i odrębność, których naszym nowym budowlom tak często brakuje. Maltański wapien jest pierwszorzędnym budulcem — w kamieniołomach jest tak miękki, że daje się ciąć piłą jak mydło, a nawet kształtować drewnianym narzędziem, ale wydobycie na wierzch, wkrótce nabiera niesłychanej twardości. — Byłoby prawdziwą tragedią, gdyby cement miał go kiedykolwiek zastąpić.

Z problemem odbudowy łączą się dwie zasadnicze trudności — koszty i materiał. Rząd bryt. u-



Trzy lata pokoju



DR J. BRONOWSKI

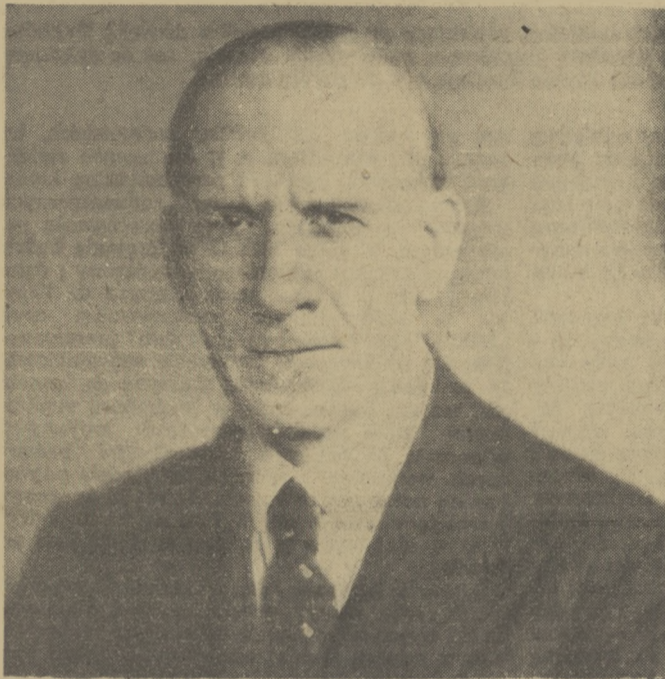
ZDOBYCZE NAUKOWE OSTATNICH LAT

W roku bieżącym przyznano aż dwie nagrody Nobla brytyjskim naukowcom, a mianowicie w dziedzinie chemii i fizyki. Od blisko 50 lat nie zdarzyło się, aby jedno państwo w tym samym roku uzyskało aż dwie nagrody Nobla.

Nagrodę z zakresu chemii otrzymał Sir Robert Robinson, a z zakresu fizyki Sir Edward Appleton. Zarówno jeden jak i drugi rozpoczęli swe prace badawcze na długo przed ostatnią wojną, ale każdy z nich ma za sobą poważne wyniki od chwili jej zakończenia.

DZIEŁO ROBINSONA

Mówiąc o tych osiągnięciach trzeba podkreślić najciekawszą ich cechę, mianowicie, że obaj ci uczeni prowadzili swe badania prawie wyłącznie na czysto teoretycznej podstawie. Robinson jest specjalistą w zakresie chemii organicznej, a jego wielkim osiągnięciem na polu nauk było wyjaśnienie budowy różnych grup substancji biologicznych. Wśród substancji, które ukazał nam w nowym świetle, znajdują się środki lecznicze, zawierające alkaloidy, jak morfina, niektóre z hormonów, konieczne do należytego funkcjonowania



Sir Robert Robinson

organizmu, oraz najciekawsze ze wszystkich barwki kwiatów. Wiele tych substancji ma naturalnie znaczenie praktyczne. Lecz zainteresowania Robinsona szły zawsze bardziej w kierunku zbadania ich włości dla żywych procesów.

Z chwilą wybuchu wojny jego teoretyczna wiedza okazała się bardzo użyteczna w praktyce. Jednym z problemów wojennych było, aby jak najbardziej zwiększyć produkcję różnych rzadkich, organicznych środków chemicznych. Prostym środkiem chemicznym tego rodzaju był owadobójczy proszek DDT, który pomógł do wygrania wojny w Azji. Znacznie bardziej skomplikowanym preparatem była penicylina, lekarstwo, które w specjalny sposób niszczy najczęściej spotykane infekcje. Ponieważ penicylinę robi się z żywej pleśni, było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Robinson powinien być podjąć się zbadania jej budowy chemicznej. Rozpoczął on pracę nad penicyliną, którą później prowadził i ukończył dr Chain na uniwersytecie oxfordzkim. Dr Chain otrzymał w zeszłym roku połowę nagrody Nobla z zakresu medycyny.

Od czasu wojny Robinson prowadził równie interesujące badania nad substancjami organicznymi, które występują przy gruźlicy. Jest to również tylko praca teoretyczna, lecz i tym razem może ona prowadzić do ważnych osiągnięć w praktyce.

APPLETON I RADAR

Historia badań Appletona jest bardzo podobna. Na długo przed wojną prowadził on badania nad zachowaniem się fal radiowych i ich odbiciem od różnych warstw jonizujących, znajdujących się nad ziemią. Jedną taką warstwę nazywano jego imieniem. Kiedy groźba wojny zbliżała się, teoretyczne badania nabrały znaczenia praktycznego. Stały się podstawą rozwoju radaru, który znajduje położenie oddalonych o kilometry samolotów, łapiąc odbijające się od nich krótkie drgania radiowe. Anglicy w 1940 r. odparli niemieckie eskadry lotnicze głównie dlatego, że dzięki radarowi mogli „zobaczyć” je na długo przedtem, zanim one ich spotręgły.

Od czasu wojny Appleton i inni uczeni badali szmery radiowe, które wysyła słońce wraz ze światłem i ciepłem. Wykazali oni, że energia radiowa wzrasta ogromnie w plamie słonecznej i że na fale radiowe działa pole magnetyczne tej plamy. Stworzyli oni tym samym nową metodę uzyskiwania wiadomości o słońcu.

MAGNETYZM SŁOŃCA I ZIEMI

Magnetyzm słońca gra dużą rolę w nowej teorii fizycznej, którą stworzył niedawno prof. Blackett. Nowe teorie w podstawowej fizyce są rzadkością a ta, chociaż była niejasno

sformułowana przez innych uczonych i została dawno temu zapomniana — wywołała prawdziwą sensację. Początkiem tej teorii była próba wytłumaczenia magnetyzmu ziemskiego, który zawsze stanowił zagadkę dla naukowców. Prof. Blackett wysuwa hipotezę, że przyczyną magnetyzmu jest po prostu ruch wirowy ziemi, i że wszystkie ciała wirujące są magnesami w zakresie zależnym od ruchu wirowego i od masy. Magnetyzm słońca podtrzymuje tę teorię, ponieważ odpowiada mniej więcej stosunkowi do masy, a to samo odnosi się do magnetyzmu jednej z niedawno zmierzonych gwiazd. Jest to pierwsza gwiazda, o której magnetyzmie w ogóle cośkolwiek wiemy.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że jest to zagadnienie, w którym fakty są tak rzadkie, odkrycie właściwości tej pojedynczej, nowej gwiazdy podniosło niejasne domysły prof. Blacketta sprzed pięćdziesięciu lat do rzędu naukowej teorii. Już rok temu odkryto pomysłowe sposoby sprawdzenia teorii Blacketta. Jednym z nich jest robienie pomiarów pola magnetycznego w głębokich kopalniach, bowiem tu jest ono nieco inne niż na powierzchni ziemi. Jeśli prof. Blackett ma słusność, pole magnetyczne na dnie kopalni powinno być słabsze niż na powierzchni. Inne teorie, które usiłują wytłumaczyć magnetyzm ziemski, twierdzą, że powinien on wzmacniać się przy wzrastającej głębokości. Doświadczenia w tym względzie będą surowym egzaminem, wymagającym jak najdokładniejszych badań. Pierwsze rezultaty, które uzyskano w Południowej Afryce, nie są jeszcze ostateczne, lecz podtrzymują nową teorię. Z wielkim zaciekawieniem prowadzi się dalsze badania.

REWOLUCYJNE MOŻLIWOŚCI TEORII BLACKETTA, HOYLE'A I KATHLEEN LONSDALE

Jeśli przypuszczenia Blacketta okażą się słuszne, to połączy on dwa przeciwieństwa w teorii budowy świata, które uważano dotychczas za sprawy zupełnie oddzielne; a mian-



Dr Kathleen Lonsdale

nowicie magnetyzm i ruch wirowy. Wzrastaliśmy przyzwyczajeni do szukania naszej drogi przy pomocy kompasu magnetycznego, a ostatnio przy pomocy kompasu żyroskopowego. Nie było to w żadnym wypadku jedną i tą samą rzeczą; łączność między nimi nie jest bezpośrednia, lecz obecnie wylania się pewien związek. Każda tego rodzaju teoria pomagająca nam ujednostajnić naszą wiedzę o budowie świata jest ogromnym krokiem naprzód, który kształtuje odmiennie nasze myśli i tym samym ma wpływ na naszą przyszłość. Maxwell w latach 1860-tych zrobił tego rodzaju krok naprzód, kiedy znalazł związek między światłem a elektrycznością, a Darwin zaś, kiedy znalazł łączność między różnymi żyjącymi gatunkami. Ich teorie wywołały rewolucję intelektualną, których praktyczny zasięg był o wiele donioślejszy niż znaczenie eugeniki i radia (choć i te są niesłychanie ważne), i nie przewidywany w 1930 roku. Najwybitniejszym tego rodzaju przykładem dla naszego pokolenia jest naturalnie teoria Einsteina. Trudno wyobrazić sobie coś bardziej abstrakcyjnego niż sformułowana w 1905 roku przez Einsteina teoria względności; jednak odtąd teoria ta w najrozmaitszych dziedzinach panowała nad naszym sposobem myślenia. Nic nie mogło wydawać się bardziej odległe od siebie jak masa i energia, które Einstein łączy w swej pracy. Jednak na tym równaniu opierają się niektóre z najważniejszych wyników dzisiejszej fizyki jądrowej, które w przyszłości będą miały jeszcze większe znaczenie praktyczne.

Chciałbym wspomnieć o innych pracach badawczych na polu fizyki obejmujących zakres od wszechświata do atomu. Na jednym krańcu znajduje się teoria dr Hoyle'a, który twierdzi, że w mgławicach widocznych w nocy (jedną z nich jest mleczna droga) nie cała materia zawarta jest w gwiazdach i że przeciwnie większość materii rozproszona jest między nimi. Oznaczałoby to całkiem odmienny pogląd na powstanie gwiazd od tego, którego nas zwykle uczono. Na drugim krańcu znajdują się frapujące badania nad promie-

niami Roentgena, prowadzone przez dr Kathleen Lonsdale i jej kolegów, które nie tylko rzucają nowe światło na to, jak atomy rozłożone są w kryształach, lecz również na ruchy samych atomów.

POSTĘPY NA POLU BIOLOGII

Również i na polu biologii dokonano całego szeregu nowych badań od czasu wojny, tak że trudno jest powiedzieć, co jest najbardziej interesujące. Na przykład ogromne postępy osiągnięto w badaniach nad grupami i składnikami krwi, specjalnie zaś składnikami Rh, co ma wielkie znaczenie dla leczenia klinicznego. Praca ta rzuci z pewnością nowe światło na budowę i pochodzenie ras ludzkich, ponieważ dystrybucja tych składników różni się zależnie od rasy.

Prowadzono intensywne badania nad starym, lecz nierozwiązanym jeszcze zagadnieniem, w jaki sposób widzimy barwy? Konieczności wojenne pobudziły badania nad wszelkimi zagadnieniami wzroku, a specjalnie nad reagananiem na kolory. Zeszłego lata odbyła się nawet na ten temat międzynarodowa konferencja w Cambridge. Jak wiadomo, tylko mały wyższego rzędu odbierają pełną wizję



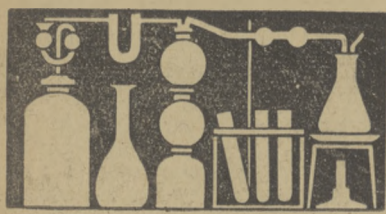
Sir Edward Appleton

barwną, ostatnio zaś odkryto, że tylko one mają wewnątrz kanalik, który łączy oko z mózgiem, warstwy komórek, formujące trzy całkiem odrębne grupy. Widać z tego jasno, jak i z innych dowodów, wyciągniętych ze zbadania włókien ocznych, że wizja barwna przekazywana jest do mózgu w trzech osobnych kolorach. Wiele z tych badań jest zasługą prof. W. E. Le Gros Clarka i jego uczniów z uniwersytetu oxfordzkiego. Jest to najstarsza teoria o widzeniu barw, lecz w ostatnich latach była ona krytykowana, ponieważ nie znaleziono dowodu na to w samej siatkówce oka.

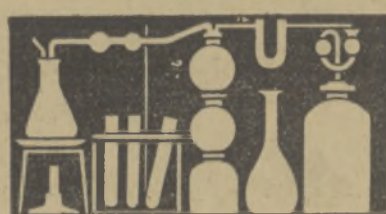
Wielkie ożywienie wywołały spostrzeżenia o ewolucji płci, uzyskane na tak dziwnym przykładzie, jakim jest węgorek, żyjący na polach ryżowych. Węgorek te prawdopodobnie rodzą się wszystkie samcami, a z wielkim zmieniają się na samice. Znalaziono również ciekawe wykopaliska, które rzucają nowe światło na podstawowe zagadnienia ewolucji ludzkości. Czaszki i inne skamieniałe kości zostały znalezione przez dr Roberta Brooma w Południowej Afryce. Choć uczyony ten ma przeszło 80 lat, dokonał on największych i najciekawszych swych odkryć w ciągu ostatniego roku. Kości te prawdopodobnie należą do stworzenia, które było czymś pośrednim między małpą a człowiekiem, a które chodziło w pozycji pionowej i miało prawie że ludzkie kończyny, lecz za to bardzo mały mózg. Należy przypuszczać, że szybka ewolucja człowieka zaczęła się nie od rozwoju mózgu, lecz od rozwoju jego kończyn.

ELEKTRONOWA MASZYNA DO LICZENIA

Artykuł ten chcę zakończyć przykładem, zaczerpniętym z całkiem innej dziedziny. 100 lat temu angielski matematyk, Charles Babbage pracował nad maszyną do rachowania. Maszyna ta nie tylko dodawała i mnożyła, lecz przyjmowała napisane instrukcje i mogła sama robić długie łańcuchy obliczeń, zapisywać je i „zapamiętać” odpowiedź. Babbage nie skończył swej maszyny, którą nie interesowali się ludzie żyjący 100 lat temu. Lecz w ciągu wojny maszyna tego rodzaju została skonstruowana w Ameryce i działa na zasadzie elektronicznej a nie mechanicznej. Maszyna ta była wielkim osiągnięciem techniki. Drugą maszyną do rachowania, będącą już na ukończeniu, jest brytyjska, automatyczna maszyna rachunkowa, działająca na zasadzie elektronicznej. Podobne maszyny są konstruowane specjalnie przez matematyków, którzy interesują się logiką kalkulacji, zredukowaną do najprostszycy zasad. Dr A. M. Turing, młody angielski matematyk, interesował się zawsze tym zagadnieniem i zaprojektował tego rodzaju maszynę. Maszyna ta mnoży w ciągu godziny kilka milionów cyfr. Mogą one rozwiązywać każde skomplikowane obliczenie, dotyczące zarówno budowy atomu, jak i lotnictwa oraz problemy statystyczne z zakresu psychologii i socjologii.



Trzy lata pokoju



IVOR B. N. EVANS

WIEDZA NA USŁUGACH PRZEMYSŁU

MIARA zastosowania wiedzy w przemyśle jest ilość wydanych na ten cel pieniędzy. W 1937 roku brytyjskie departamenty rządowe wraz z Departamentem Badań Naukowych i Przemysłowych wydały około 4 milionów funtów na przeprowadzenie badań. W tym roku wydatki wyniosły 70 milionów funtów. Równocześnie przedsiębiorstwa przemysłowe zupełnie niezależnie od rządu wydały na swe badania w 1938 r. nie mniej niż 6 milionów funtów. Obecnie zaś wydają ponad 30 milionów funtów. Tak więc wydatki na badania praktyczne wzrosły z 10 milionów funtów rocznie w 1938 r. na ponad 100 milionów funtów w 1948 r., co stanowi dziesięciokrotny wzrost wkładów. Letotnie zatrudnionych jest obecnie mniej więcej około 70.000 osób w naukowo-badawczej pracy. Badania praktyczne i badania przeprowadzane w przemyśle stały się jednym z poważniejszych zainteresowań W. Brytanii.

I dlaczegoż miałyby być inaczej? Wielkim uczonym, który zapoczątkował ściśle dociekania naukowe, był w XIII w. Roger Bacon; w XVI w. ojcem wiedzy elektrycznej i magnetycznej był Williams Gilbert, a jego kolega — John Napier dał światu logarytm, umożliwiając w ten sposób znalezienie pierwiastka sześciennego, czy pierwiastków o innych potęgach. Isaac Newton określił nam prawa przyciągania i ruchu, John Dalton teorię atomu, Faraday dynamikę, John Prescott Joule pierwsze zasady termodynamiki, Clerk Maxwell teorię promieniowania elektromagnetycznego, J. J. Thomson teorię elektronu, Rutherford fizykę atomową. Oni i wielu innych stworzyli wielką tradycję brytyjskiej nauki. Spuścizną ta była strzeżona przez pracowników naukowych w tysiącach laboratoriów przemysłowych, rządowych, technicznych i uniwersyteckich.

W przemyśle nad spiekaniem się paliw i odpowiednią mieszanką powietrza i gazu pozwala na wyprodukowanie tony stali przy zużyciu 50% paliwa potrzebnego przed 10 laty. Podstawowe badania nad pełzaniem i korozją przy wysokich temperaturach stały się podstawą produkcji odpowiednich stopów dla turbin odrzutowych. Nawet jeśli chodzi o stałe konstrukcyjne, osiągnięto rewelacyjne wyniki. 1,25% manganowa stal zlewna ma niezwykle dużą wytrzymałość na ciągnięcie i można ją swobodnie spawać; wskutek tego budynki potrzebują o wiele mniej stali, a osobowe wozy czy wagony kolejowe mają mniejszą wagę własną.

Los górnika zmienił się również na lepsze. Lokomotywa dieselowa typu Hunslet o mocy 50 H. P., długa tylko na 1,2 m i także szeroka oraz wysoka na 1,5 m wiezie górnika do przodka kopalni i ciągnie 200 ton wagoników węgla. Inżynierowie elektrotechnicy założyli zabezpieczające oświetlenie fluoryzujące zarówno na głównych liniach w kopalni jak i przenośne przy ścianie węglowej. Ostatnio skonstruowany gęstościomierz informuje nas o ilości pyłu w powietrzu, podczas gdy kombinowana wrębarka i ładownik typu Meco-Moore zwiększa ilość wydobytego na robotnika węgla.

Opracowany w W. Brytanii stop G 18 B zawierający 13% chromu, 13% miedzi, 10% kobaltu, 0,25% węgla, 2% molibdeny, 2,5% wolframu, 0,8% manganu, 0,4% krzemu i 3% niobu — stop niezmiernie złożony — pokonał trudności wywołane potrzebą stopu, który by zapewnił 75 do 100 tysięcy godzin pewnej pracy bez niepożądanego pełzania w okrętowych silnikach gazo-turbinowych, z których pierwszy na świecie użyty został na morzu w roku 1947.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

W sprawach budownictwa mieszkaniowego naukowcy wykazali niezwykle aktywność. Oprócz znacznej ilości pracy badawczej, którą przeprowadzono nad kompletnym, wygodnym i oszczędnym ogrzewaniem mieszkań, pracowano również wiele nad nowymi materiałami i nowymi metodami konstrukcji. Domy przenośne są nie tylko z aluminium, stali i betonu; buduje się je również przy użyciu pistoletu natryskowego. Pyrok, mieszanina cementu portlandzkiego, wapna i vermikulitu rozpryskiwana jest na pionową siatkę drucianą aż do grubości muru 14 cm. Pyrok wysycha w przeciągu 50 minut, jest elastyczny i nie pęka. W ścianę taką można wbijać gwoździe, wkręcać śruby, można ją piłować. Jest odporna na wodę, mimo że nie wywołuje wewnętrznej kondensacji czyli „pocenia”. Pyrok jest tak złym przewodnikiem ciepła, że kiedy do warstwy grubości 3 cm powlekającej drewnianą deskę przyłożono palik na 2 i pół godz., powierzchnia drzewa pod nią była tylko trochę osmolona.

Jeśli chodzi o produkcję plastiku, przernacza się milion funtów rocznie na prace badawcze. Najbardziej obiecującymi dziedzinami w tym zakresie są badania fluoru i krzemów, które zostały odkryte przez prof. Kippina w Nottingham w 1908 roku. Ostatnim osiągnięciem jest kit krzemowy posiadający dużą elastyczność. Fluorowe materiały plastyczne rozwiążą trudności temperatury wywołane przez materiały plastyczne w niektórych elektrycznych aparatach. Materiały plastyczne wytrzymują, bez zniekształcenia temperaturę ponad 600° C. Dzięki swej wysokiej wytrzymałości dielektrycznej i odporności na wilgoć polityen rozwiązuje wiele trudnych zagadnień w dziedzinie najcięższych przewodów elektrycznych.

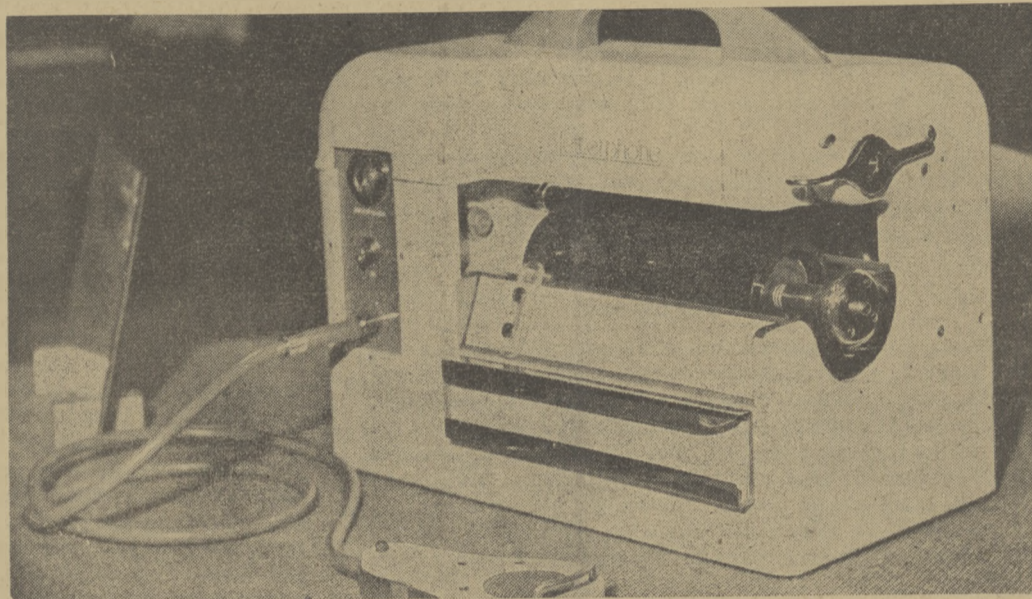
Po wytłoczeniu olejku z orzeszków ziemnych reszta proteiny (białka) można wydzielić przy pomocy alkalium i namotać na przedzarkę. W ten sposób otrzymuje się piękne, nie kurzące się i odporne na mole włókno sztucznej wełny tak gładkie jak jedwab.

Fizyka odsłania tajemnice ryb przez użycie ponad głosowej echo-sondy dla określenia głębokości ławicy i aparatu, „asdic” dla zlokalizowania jej na odległość. Jest to szczególnie przydatne przy połowie śledzi, które na łądzie mogą być teraz tak szybko zamrażane, że ich tkanka pozostaje nieuszkodzona przez warstwę lodu. W ten sposób świeże śledzie można otrzymać w 6 miesięcy po połowie. Jedną z najbliższych osuujących się ryb będzie można obecnie transportować dowolnie bez obawy zepsucia.

GARNCARSTWO, AUTOMATYCZNA KONTROLA I „NOWA WIEDZA”

Dzięki pracy naukowców przemysł garncarski został w znacznym stopniu zreorganizowany. Zamiast niewydajnych pieców do wypalania, które miały kształt butelki i były opalane węglem, istnieją obecnie gazowe i elektryczne piece w kształcie tunelu. W jeden koniec takiego tunelu wkłada się wyroby przywiezione na wagonikach, a z drugiego wyjmuje się je ostudzone i gotowe do wysyłki. Czas produkcji zmniejszył się z 8 do 2 dni.

Szersze zastosowanie automatycznej kontroli przez użycie przyrządów naukowych w produkcji przemysłowej jest czynnikiem, który odgrywa ważną rolę zarówno przy jej wzmoczeniu, jak i przy osiągnięciu wyrównanej jakości wyrobów. Nie jest to oczywiście nowością, ponieważ W. Brytania od przeszło 300 lat była pionierem w produkcji przyrządów naukowych. Zamiast oceny „na oko” zależnej od indywidualnych dyspozycji i dopuszczającej nadmierny procent niedokładności — stosuje się przyrządy naukowe



Naciśnięcie guziczka wprawia w ruch dyktafon, zapisujący na walcu wszelkie dźwięki. Dyktafon ten przy odpowiednim nastawieniu powtarza zanotowane przed chwilą dźwięki, tak że dyktujący list lub artykuł ma zawsze kontrolę nad ciągłością tekstu.

jak np. 1) wilgotnościomierz określający właściwą wilgotność pasma bawełny, co oszczędziło przemysłowi bawełnianemu wiele paliwa i znacznie wzmogło produkcję; 2) elektromagnetyczny sortownik, który odrzuca stopy o niewłaściwym składzie; 3) jedno i wielowymiarowe automatyczne sprawdziany dla kontroli produkcji masowej niewielkich części.

W ciągu bitwy o Wielką Brytanię narodziła się „nowa wiedza”, jak ją niektórzy nazywają — wiedza „badań operacyjnych”, która może być określona jako „naukowa metoda dostarczająca departamentom wykonawczym ilościowych danych potrzebnych do podejmowania decyzji w ich zakresie”. Sir Charles Goodeve określił ją wprost, jako „ilościowy rozsądek”. Wspomnianą tego demonstracją była praca naukowców Instytutu Badawczego Przedzain Shirley. Objęli oni fabryki, przeprowadzili badania, zanotowali swe spostrzeżenia, a rezultatem zebranych informacji było podniesienie produkcji na robotnika w niektórych fabrykach o 100%. W samej pracy badawczej zwłaszcza nad żelazem i stalą, badanie operacyjne odegrało już poważną rolę w przygotowywaniu planów, dostarczając logicznych uzasadnień potrzebnych do decydowania co jest warte rozbudowy przy dalszych etapach pracy badawczej. Zastosowanie jej pozwoliło na uniknięcie błędów w tych stadiach produkcji, gdzie najczęściej się one zdarzają. W ten sposób nie marnuje się godzin pracy na wykańczanie przedmiotów, które nieraz trzeba odrzucić.

„SZTUCZNY SŁUCH” I „MÓZG AUTOMATYCZNY”

Badania nad lampami radiowymi obejmują szeroki zakres od małych do wielkich. Technika produkcji miniaturowych pentod i innych małych lamp została rozwinięta i polega na stapianiu, wyciąganiu i zatapieniu małego krążka szklanego będącego produktem wyjściowym. Długość 3 małych lamp równa się długości papierosa. Używa się ich do wzmacniającego słuch aparatu „medisco”, którym ma być dostarczony wszystkim głuchym. Intensywne i pomyślne badania przeprowadza się nad trwałymi lampami, które mogłyby pracować przez lata bez wyczerpania czy uszkodzeń. Lampy także używane są we wzmacniaczach powtarzających, które w ciężkich, odpornych na ciśnienie skrzynkach umiesz-

cza się wzdłuż linii kabli podmorskich, by wzmocnić siłę sygnałową, a w ten sposób zwiększyć trzykrotnie zdolność przepuszczalną kabla.

Europa posiada wiele t. zw. „automatycznych mózgow” w projekcie, lub w opracowaniu rysunkowym. W lipcu 1948 r. W. Brytania będzie miała taki aparat całkowicie wykończony i działający. Jest to automatyczna maszyna do liczenia o elektronicznym przekazywaniu czyli „EDSAC”. Lecz poza tym „mózgiem” przeznaczonym dla uniwersytetu Cambridge zaprojektowano handlową elektroniczną maszynę do mnożenia, mającą zastosowanie w buchalterii przybitkowej, która po doświadczeniach wojennych wkroczyła do bibliotek, laboratoriów badawczych, warsztatów i wszędzie tam, gdzie potrzebne są notowane obliczenia. Maszyna ta mnoży 2 sześciocyfrowe liczby wyciąte na kartce i wybija na niej wynik z szybkością 6.000 kart na godzinę.

Blisko 20 lat temu John Macadam wprowadził rewolucyjne zmiany w transporcie drogowym dzięki swym odpowiednio zdrenowanym, szutrowanym szosom. Dzisiaj naukowcy Drogowej Stacji Badawczej dzięki kilkuletnim studiom doszli do osiągnięcia tak wysokiej jakości nawierzchni asfaltowej czy betonowej szos, że czas potrzebny na konserwację dróg, zmniejszył się o 66% w stosunku do stanu przedwojennego. Potrzeba teraz znacznie mniejszej ilości materiałów do zbudowania o wiele trwalszej nawierzchni w czasie o wiele krótszym, a nawierzchnia asfaltowo-granitowa jest bardzo gładka, a mimo to nie śliska.

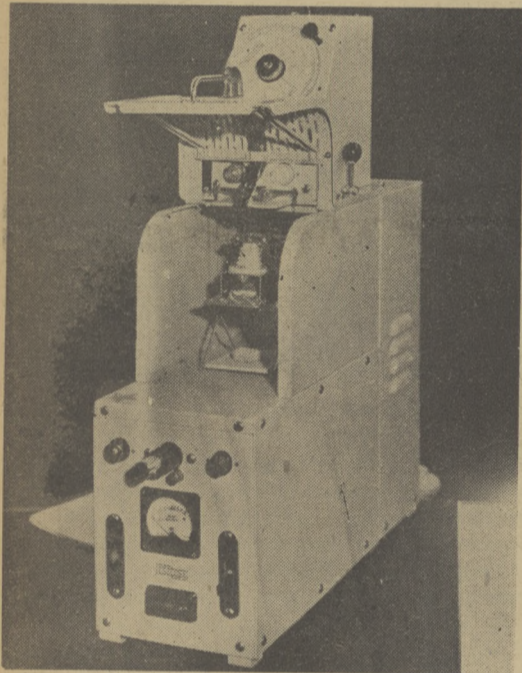
Badanie chorób drzewa — szczególnie próchnienia, które dotknęło tak wiele zniszczonych od bomb budynków w W. Brytanii — przyniosło w rezultacie stosowanie taniach, chemicznych środków zapobiegawczych, które pięciokrotnie przedłużają trwałość stępli w szybach kopalni, a jeszcze więcej podkładów kolejowych. Jeśli chodzi o lepiki i sklejkę, cały świat korzysta z doświadczeń W. Brytanii. Obecnie po dwudziestu latach pracy, Cortwright i dr. W. P. K. Findlay wydali najbardziej wyczerpujący i praktyczny podręcznik w tym zakresie p. t.: „Pucie się drzewa i zapobieganie mu”.

WIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO W PRZEMYSŁE

Równoległe z tym zastosowaniem wiedzy w przemyśle, zastosowaniem, które podnosi standard życia wszystkich ludzi, idą starania o opiekę nad robotnikami w przemyśle. Zaczęły się one 115 lat temu, kiedy to zatwierdzono pierwszą ustawę o fabrykach. Pomysłowość naukowców pracujących w przemyśle sprawiła, że wiele maszyn dawniej niebezpiecznych może być dziś obsługiwanych zupełnie bezpiecznie, a często znacznie wydajniej.

Do naukowca i inżyniera przylączył się obecnie jeszcze jeden towarzysz: rysownik. W ostatnich kilku latach ogromne zmiany poczyniono w wyglądzie i kształcie sprawdzianów i narzędzi naukowych przyrządów i obrabiarek. Są one naprawdę piękne i wygodniejsze w obsłudze, ponieważ rysownik, po przedyskutowaniu właściwości materiałów i metod fabrykacji ze swymi kolegami, sporządza szkic odpowiadający swoim zadaniom i łatwy do wykonania. Nie ma już kanciastych przyrządów o ostrych brzegach i wystających śrubkach, które ranią ręce i drą odzież.

W. Brytania nigdy nie pracowała bardziej intensywnie, skutecznie i płodnie nad zastosowaniem wiedzy do przemysłu. W tym krótkim sprawozdaniu podaliśmy tylko kilka najefektywniejszych rezultatów. Na 32 dorocznej Wystawie Przyrządów Naukowych, urządzony w kwietniu b. r. przez Związek Fizyków pokazano około 250 nowych aparatów, które wykonano w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Wystawa obejmowała tylko samą fizykę z wyłączeniem radia, mechaniki i elektrotechniki. Jest to więc wskaźnik wielkich postępów, jakie czynią brytyjscy naukowcy, ponieważ nowe pomysły wymagają nowych instrumentów.



Aparat do suszenia, ważenia i równoczesnego mierzenia wilgotności próbek materiału.

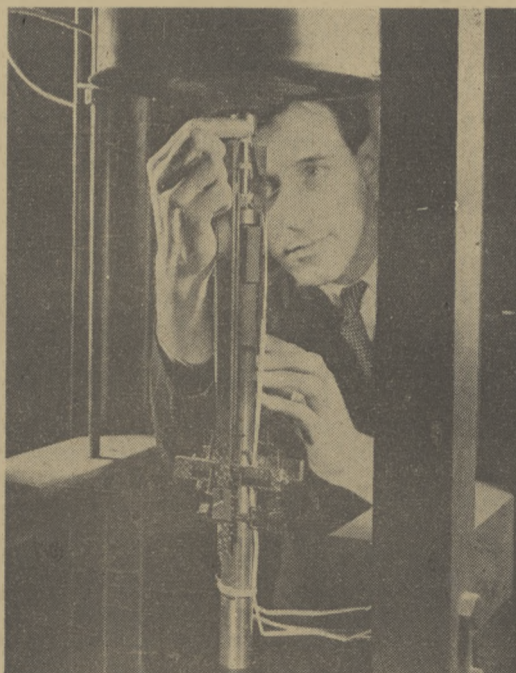
kich w całej W. Brytanii. Z chwilą, kiedy wojna się skończyła, naukowe odrodzenie postępowało niezwykle szybko naprzód i wydało niezwykle rezultaty. Oczywiście osiągnięcia, o których teraz słyszymy, są rezultatem dorywczej pracy i przystosowaniem szeregu odkryć z czasów wojny do potrzeb pokojowych. Długotrwała, mozolna praca od podstaw nie miała jeszcze czasu wydać owoców.

PRZEMYSŁ STALOWY

Jedną z dziedzin, gdzie osiągnięto szczególnie pomyślne wyniki, jest przemysł stalowy. Badania nad zapobieganiem korozji przez malowanie wykazały, że najważniejszym czynnikiem jest odpowiednia grubość warstwy farby, a niekoniecznie jej skład. Podstawowe badania nad kruchością stali na skutek przegrzania dały w wyniku próbę trawienia kwasem, która wykazuje od razu stopień kruchości. Gdy stopień ten nie jest zbyt wysoki, stal może być poddana specjalnym zabiegom i cenna odkuwka uratowana od wyrzucenia na złom. Należyte studzenie powyżej pewnego niewielkiego zakresu temperatur zapobiegne skruszeniu. Oczywiście użycie ponad i poza dźwiękowych aparatów do wykrywania rys umożliwia badanie odlewów i odkuwek, nie powodując ich zniszczenia. Zastosowanie zaś bardzo przenikliwego promieniowania gamma pochodzącego z pierwiastków promieniotwórczych, umożliwia radiologiczne badanie tak wielkich odlewów jak np. tylna belka okrętu.

Najlepsze wyniki osiągnięto w dziedzinie przyrządów pomiarowych i wskaźnikowych. Dzięki tym precyzyjnym instrumentom umożliwiono dokładną kontrolę wszystkich czynników w piecach Martenowskich. Znajomość ciśnienia gazu u stropu, dokładnej temperatury stali i gazów spalinowych oraz przepływu przez palenisko umożliwiła maksymalne wykorzystanie paliwa i pieca. Przenośny wskaźnik docisku walców pozwala na dokładne wmontowanie walców w młynach tak, by wyeliminować tarcie i zwiększyć szybkość walców, która wynosi 112 km/godz.

Właściwe badania nad ciepłem odpadkowym,



Aparat do mierzenia rozszerzalności metalu wykazuje zmiany długości z dokładnością do milionowych części centymetra.



Trzy lata pokoju



D. IAN MOORE Lektor wydziału rolniczego na uniwersytecie w Leed.

DONIOSŁE ZMIANY W DZIEDZINIE ROLNICTWA



Jednym z najnowszych sposobów oszczędzania pracy rąk w rolnictwie jest użycie samolotu do siania zboża i rozrzucania nawozów sztucznych.

WYSIŁEK WOJENNY

W całej historii brytyjskiego rolnictwa nie znajdzie się okresu tak bogatego w zmiany o doniosłym znaczeniu dla rozwoju przemysłu, jak okres ostatnich trzech lat. Rolnictwo brytyjskie odegrało zasadniczą rolę w odniesieniu zwycięstwa w walkach 1939 — 45 r. Przez 5 lat polityka kierowała się surową koniecznością; zaorywanie łąk pod produkcję zboża na bezpośrednie potrzeby ludności, wykorzystywanie nieużytków na niespotykaną skalę, często pociągające za sobą fenomenalne wkłady pieniędzy i wysiłków, narażenie się na ryzyko nowych eksperymentów — to były codzienne wydarzenia w wielkiej kampanii produkcji żywnościowej. Jednak mimo niebezpieczeństwa wyczerpywania się żyzności gleby — czego tak wielu ludzi się obawiało — po zakończeniu działań wojennych okazało się, że nie tylko osiągnięto znaczny wzrost produkcji, lecz że na ogół poziom żyzności gleby pozostał wybitnie zadawalający. Ten niezwykły rezultat mógł być osiągnięty tylko przez dobrą gospodarkę rolną, przez przestrzeganie podstawowych zasad płodozmian, przez dodatkowe wyzyskanie plonów i inwentarza, oraz przez właściwe wykorzystanie trawy i innych plonów pastewnych. Tak więc wysiłek gospodarki rolnej naszego kraju w latach wojennych nie tylko odsunął groźące widmo głodu, lecz równocześnie umożliwił W. Brytanii odegranie niepodległej roli w dostawach żywnościowych dla aliantów.

POKÓJ STAWIA NOWE ZADANIA

Pokój nie przyniósł wytchnienia farmerom w ich wysiłku a żywności stała się istotną podstawą odbudowy. Wartość produkcji krajowej na polu rolnictwa wynosiła przed wojną jakiegoś 290 milionów funtów szterlingów rocznie, podczas wojny cyfra ta wzrosła do 580 milionów funtów, w ciągu ubiegłego roku zaś rząd ogłosił konieczność dalszego wzrostu w najbliższych 4—5 latach o jeszcze 100 milionów funtów. W 1951 roku da to cyfrę produkcji o 20% wyższą niż w latach 1946—7.

Nowy program różni się pod ważnym względem od programu wojennego, mianowicie obecnie istnieje potrzeba większej ilości żywego inwentarza oraz pokarmu dla tego inwentarza, w przeciwieństwie do pszenicy i ziemniaków, które stanowiły zależne racje żywnościowe w czasach ograniczeń wojennych i zapewniały oszczędne wykorzystywanie przelanej załadunkowej. Polityka ta pozwoli z czasem nie tylko na osiągnięcie poziomu wyżywienia narodowego o wyższej wartości kalorycznej, lecz umożliwi skoncentrowanie wysiłku produkcyjnego na bardziej kosztownych, gotowych produktach żywnościowych, jak mięso, mleko, masło, ser i jaja. Oszczędzanie przestrzeni załadunkowej nie jest już dziś tak ważne, a z ekonomicznego punktu widzenia lepiej jest importować, o ile możliwości, zboże dla wyżywienia żywego inwentarza. W rzeczywistości znaczny wzrost produktów uzyskiwanych w związku z hodowlą nierozciągnięty i drobiu jest od tego zależny, co tłumaczy ogromne zadowolenie farmerów z ostatnio zawartego porozumienia handlowego z Rosją.

runkach mieścowych, co umożliwi łatwe zrozumienie ich i wykorzystanie przez wszystkich zajmujących się uprawą ziemi.

PROBLEM RĄK ROBOCZYCH

Brak siły roboczej uznano za jeden z najważniejszych problemów, przed którymi stają farmerzy w swych wysiłkach zwiększenia produkcji na najbliższą przyszłość. Przepuszczalne zapotrzebowanie oblicza się na cyfrę 1.100.000 robotników w tym roku, wzrastając stopniowo do 1.170.000 w 1951 r., co oznacza, że dla zaspokojenia natychmiastowych potrzeb trzeba ok. 10.000 stałych pracowników krajowych. Na szczęście doświadczenia wojenne zapowiadały że będzie to najprawdopodobniej jednym z głównych problemów pokojowych. W ostatnich latach dokonano wielkich wysiłków dla zaradzenia brakowi rąk do pracy przez podejście do tego problemu z dwóch stron: po pierwsze, przez takie planowanie gospodarki rolnej, które wymagałoby minimum siły roboczej, a po drugie, przez wprowadzenie metod mechanicznych dla wyeliminowania w znacznym stopniu pracy rąk, która dawniej uważano za czynnik podstawowy. W ciągu roku gospodarczego największe zapotrzebowanie na robociznę przypada na okres siewny i żniwa, toteż znaczną ulgę w tych gorących okresach może przynieść rozłożenie zapotrzebowania na tyle tygodni, na ile się da. Stąd wynikło większe zastosowanie ozimego owsa i jęczmienia, które dawniej siane były prawie wyłącznie na wiosnę. Dzięki pracy hodowców roślin, wprowadzenie takich odmian owsa ozimego jak S147 i Picton oraz jęczmienia — Pioneer i Perfect, umożliwiają obsianie w jesień znacznych dodatkowych obszarów ziemi zmniejszając tym samym nawał pracy w sezonie zasiewów wiosennych, kiedy to rośliny okopowe, trawa i koniczyna muszą być z konieczności zasiane, oprócz zwykłych wiosennych odmian pszenicy, jęczmienia i owsa. Takie postępowanie odciąża też zbiory, gdyż nowe oziminy (owiec i jęczmień) dojrzewają około dwóch tygodni przed najwcześniej dojrzewającymi wiosennymi gatunkami. Jeśli chodzi o ziemniaki, ogólnie przyjętym zwyczajem stało się stosowanie obronika w jesieni raczej niż podczas robót wiosennych, poprzedzających sadzenie. W ten sposób praca postępuje szybciej, zmniejsza się nawał robót wiosennych, a plony nie ponoszą żadnego uszczerbku.

Uzupełnieniem tych modyfikacji jest mechanizacja. Np. użycie mechanicznego siewnika, rozsiewającego równocześnie ziarno i nawóz sztuczny, oszczędza jednej czynności, zapewniając zarazem pełniejsze wykorzystanie danej ilości nawozu. Jeśli chodzi o rośliny okopowe, które zasiewa się rzędami, a następnie przerywa, farmerzy wykazały znaczną pomysłowość w wynajdywaniu środków redukowania potrzebnej pracy ręcznej, a takie metody, jak okopywanie na krzyż dały obiecujące wyniki. Szersze wykorzystanie siły traktorów i specjalnych, kombinowanych żniwiarek, suszarek siana i innych nowoczesnych maszyn przyczyniło się do znacznej oszczędności robocizny na większych farmach; jednakże przeciętny farmer

musi nadal trzymać się dawnych metod i korzystać z pracy zakontraktowanych robotników. Pod tym drugim względem za naczyli się wybitny postęp, bowiem gdyby nie działalność wymienionej służby czy to za pośrednictwem prywatnych firm, czy też rolniczych komitetów hrabstw, nie dałoby się osiągnąć zwiększonej produkcji podczas wojny i od jej zakończenia.

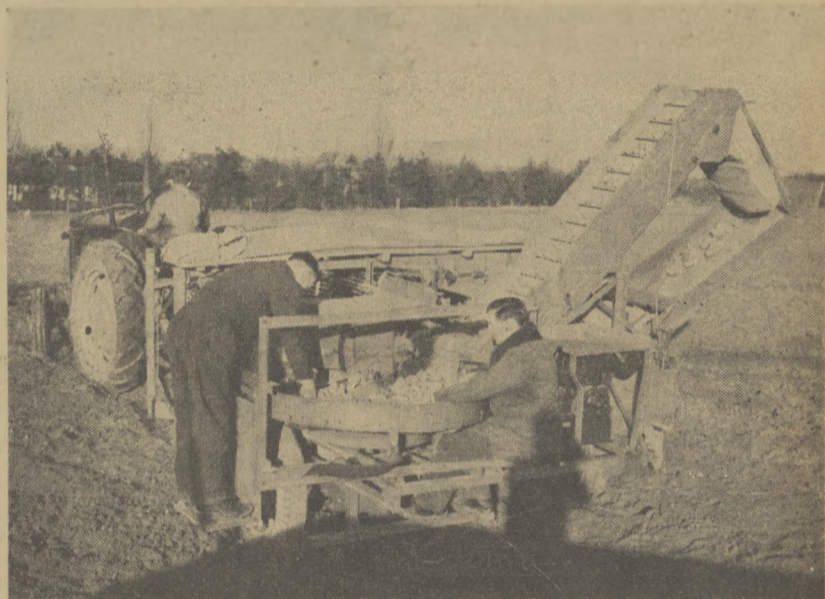
W. Brytania posiada obecnie najbardziej zmechanizowane rolnictwo na świecie.

DUŻO ZALEŻY OD TRAWY

Jednym z najważniejszych czynników hamujących osiągnięcie nowych, wymaganych norm produkcji, zwłaszcza w zakresie żywego inwentarza, jest brak odpowiedniej ilości pokarmów białkowych, mających zastąpić te, których nie da się już dłużej wprowadzać. Białko, jakie otrzymujemy z krajowej produkcji grochu i fasoli, okazało się niewystarczające, wobec czego szukano innych źródeł. Trawa, która jest oczywiście w kraju pod dostatkiem, zawiera duże ilości białka. Na szczęście w latach wojennych

WALKA Z CHWASTEM I INSEKTAMI

W ostatnich latach okazało się, że pomimo całego wysiłku skierowanego na zwiększenie produkcji i pomimo znacznego powiększenia obszarów rolnych osiągnięte rezultaty mogą być poważnie zagrożone przez współzawodnictwo zielska z jednej strony, a przez choroby zbóż czy plagi niszczyielskich owadów z drugiej. Dlatego też odwołano się do współpracy chemików w szukaniu rozwiązań niektórych problemów, z jakimi borykają się farmerzy. Wynikiem tej współpracy jest szereg cennych ulepszeń. W dziedzinie walki z chwastem zastosowano zupełnie nowy środek, który będzie miał niewątpliwie duże znaczenie. Polega on na użyciu substancji przyspieszających wzrost, które wchłaniane przez liście i korzenie wrażliwych na to roślin, wywołują gwałtowne zaburzenia fizjologiczne w strukturze rośliny i w końcu zabijają ją. Najskuteczniejszym środkiem przeciw chwastom jest methoxone. Dotychczas osiągnięte rezultaty roją mu najlepsze nadzieje. Ważną praktyczną zaletą tej substancji jest to,



Maszyna do kopania, czyszczenia i sortowania ziemniaków.

stosowano na szeroką skalę system płodozmianu przeplatając uprawę zboż uprawą trawy, systemem zwanym popularnie Ley Farming. Pomysł że trawa jest plonem, który należy uprawiać i używać w podobny sposób, jak pszenicę lub ziemniaki, jest stosunkowo nowy, lecz posiada zasadnicze znaczenie w programie, który opiera się na trawie jako środku dostarczającym niektórych najpotrzebniejszych substancji białkowych. Trawę, jak wiadomo, należy zbierać i suszyć dopóki jest młoda i soczysta, gdyż wtedy zawartość białka jest największa i w tym celu procesy gromadzenia trawy w silosach i suszenia były szeroko zalecane. Składanie trawy do silosów nie zawsze jest możliwe, gdyż przenoszenie mokrej trawy jest ciężką pracą, a przechowywanie daje w wyniku produkt niejednolity. Suszenie trawy okazało się znacznie praktyczniejsze, lecz niestety brak urządzeń ogranicza szersze stosowanie tego procesu. Duże znaczenie ma zatem eksperymentalny ośrodek założony w 1947 r. przez Centralę Zbytu Mleka, gdzie suszenie przeprowadza się zbiorowo dla okolicznych farmerów. Okazało się to tak korzystne, że 10 dalszych ośrodków ma być założonych w przyszłym sezonie.

Innym plonem potrzebnym jako źródło oleju zarówno jak i białka jest siemię lniane na uprawę którego potrzeba dodatkowo 44.500 hektarów. Na szczęście pewne odmiany kanadyjskie, jak Redwing, Royal i Bison wykazały większą wartość rynkową w warunkach istniejących w W. Brytanii od starszej odmiany Plate, która została wyrugowana. Średnia wydajność wynosi 1250 kg siemienia lnianego na hektar, lecz dobre plony sięgają 1900 — 2500 kg na hektar, co wskazuje jasno, że plon ten jest dobrze dostosowany do gleby i warunków klimatycznych W. Brytanii i może przedstawiać bardzo pożyteczny, dodatkowy plon rynkowy w obecnych warunkach.

ze w formie proszku można rozsiewać ją zupełnie tak samo, jak sztuczny nawóz.

Równoległe z tymi pracami osiągnięto obiecujące wyniki przy stosowaniu środków owadobójczych, a użycie sześciocloru benzolu wyeliminowało niebezpieczeństwo wielu plag, groźących szczególnie na terenach, które przez pewien czas ponosiły były trawą. Nowe środki owadobójcze jak D. D. T. i sześcioclor benzolu, zwalczające takie coroczne plagi, jak pchełka polna żerująca na rzepie, są obecnie do nabycia w dużych ilościach. Dla zwalczania choroby ziemniaków istnieją inne sposoby. Hodowcy przewidują, że w ciągu najbliższych trzech lat uda im się otrzaskać odmianę ziemniaków odporną na chorobę, posiadającą wszystkie zalety handlowe dobrej wydajności i smaku i nadającą się do przechowywania.

Jeśli chodzi o żywy inwentarz, to W. Brytania poniosła ostatnio wielkie straty, spowodowane chorobami zwierząt. Co więcej, staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że w celu najlepszego zuytkowania pastwisk na ekonomicznie jest hodować bydło rasowe, gdyż utrzymanie jego nie jest bardziej kosztowne, niż utrzymanie bydła nierasowego, a wydajność jego jest większa.

Pełne zrozumienie ważności przemysłu rolniczego dla przyszłości naszego kraju zajęło nam w W. Brytanii okres trzech ostatnich lat. Lata te obfitowały w ważne zmiany polityczne, które odczują rolnicy przyszłych pokoleń. Wykazały one jasno, czym mogą stać się trudności natury finansowej, technicznej i roboczej na tle których będziemy walczyć w imię lepszej przyszłości. Jeśli zrobimy dobry użytek z doświadczeń tych ostatnich lat, możemy być pewni wykorzystania tej cudownej szansy, aby rolnictwo postawiło na pierwszym miejscu wśród wszystkich gałęzi przemysłu krajowego.



Maszyna do rozsiewania nawozów sztucznych.



Dr. R. BETT

Trzy lata pokoju



NAJNOWSZE ODKRYCIA W MEDYCYNIE

ROZSTRZYGANIE komu należy się pierwszeństwo jakiegokolwiek naukowego odkrycia, bywa nieraz trudnym zagadnieniem. Łatwo wyliczyć cały szereg wypadków, kiedy ten sam pomysł zrodził się równocześnie w mózgach kilku uczonych, pracujących w różnych częściach świata, ale tylko jednemu z nich udało się pomysł swój zrealizować. Tamtym zabrakło może w krytycznej chwili czasu czy potrzebnych narzędzi, wreszcie nieraz nie doceniali praktycznych możliwości swego, pozornie, teoretycznego wynalazku. Ostatnia wojna przekonała nas o znaczeniu i wartości pracy zespołowej, dzięki której rozwiązano niektóre, zdawało by się zupełnie niezrozumiałe zagadnienia. W obecnej epoce rozwoju nauk ścisłych praca zespołowa odgrywa coraz to ważniejszą rolę, zwłaszcza jeżeli można będzie zorganizować ją na podstawie międzynarodowego porozumienia i współpracy.

Podane poniżej sprawozdanie dotyczy kilku najważniejszych odkryć, zrobionych w dziedzinie medycyny podczas ubiegłych trzech lat na terenie bryt. Commonwealthu. Staramy się równocześnie wykazać, że niektóre z tych odkryć nie byłyby doszły do skutku, albo nie zostałyby wyzyskane dla celów praktycznych, gdyby nie udział międzynarodowej współpracy.

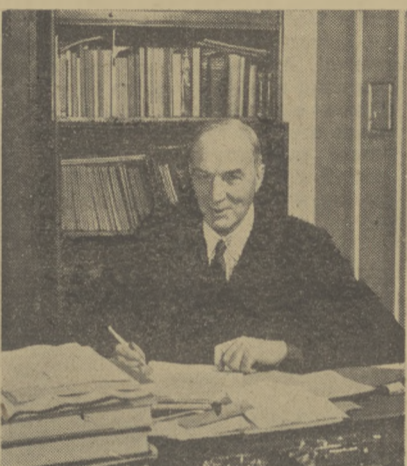
ZWYCIĘSTWO NAD MALARIĄ: PALUDRYNA

Straciwszy, z powodu zdobycia Jawy przez Japończyków, bogate plantacje drzewa Cinchona, z którego kory wyrabia się chininę, alianci polecili swym badaczom laboratoryjnym - wynalezienie odpowiedniej syntetycznej namiastki tego lekarstwa. W Anglii i w Stanach Zł. zaczęto najpierw wyrabiać niemiecki środek przeciomalaryczny, „atebrynę”, znaną w krajach anglosaskich jako chlorowoderek mepakryny, ale już wkrótce uczeni zaczęli szukać skuteczniejszych antymalarycznych preparatów. Wysiłki ich koordynowała Brytyjska Rada Badań Lekarskich, która nawiązała kontakt z uczonymi amerykańskimi. Pracujący w laboratoriach spółki Imperial Chemical Industries F. H. S. Curd i F. L. Rose, postanowili w r. 1942 zerwać z tradycyjnymi chinolinowymi czy też akrydynowymi heterocyklicznymi systemami, tak popularnymi w badaniach nad mepakrynowym typem substancji i rozpatrzyli możliwości wynalezienia pochodnych pirymidyny. Chociaż te ostatnie od dawna uznane były za czynniki o podstawowym znaczeniu biologicznym, dotychczas mało na nie zwracano uwagi jako na podstawę do leczenia chemicznego, z wyjątkiem dziedziny sulphonilamidów. Badacze rozpatrzyli następnie lecznicze możliwości grupy guanidynowej, zwłaszcza bardziej prostych biguanidynów. Trudno w niniejszym sprawozdaniu podać dokładny opis ich arcycekwawych, ale wysoce skomplikowanych badań chemicznych — wystarczy powiedzieć, że udało im się w końcu wyprodukować syntetyczny środek pochodny biguanidyny, który oznaczyli początkowo cyfrą M 4888. Paludrynę, będącą solą powyższego M. 4888, D. G. Davey wypróbował na kurczętach, zarażonych malarią Plasmodium Gallinaceum i na innych postaciach malarii ptasiej. Stwierdzono, że środek ten jest niesłychanie czynny w niszczeniu zarazki malarii i że jego właściwości trujące działają stosunkowo słabo na myszy i na inne małe zwierzęta. Ten nowy i całkiem odmiennego typu środek przeciomalaryczny wypróbowano następnie na klinice w Szkole Medycyny Tropikalnej w Liverpoolu 147 chorych na ostrą malarię, tzw. trzeciaczkę, o przebiegu łagodnym, leczono dawkami od 12 mgm co 12 godzin do 700 mgm co 12 godzin w ciągu 14 albo 28 dni. Wszyscy chorzy wyzdrowieli. Również zadawiające wyniki uzyskano u 22 chorych na malarię złośliwą. Przekonano się, że lekarstwo to jest całkowicie wolne od toksycznych skutków pobocznych, a bardziej skuteczne w leczeniu malarii klinicznej, niż mepakryna czy chinina.

Wysłano następnie zapas paludryny do Australii, gdzie doświadczenia, przeprowadzone pod kierun-

kiem brygadiera Hamiltona Fairleya, potwierdziły jej pierwszorzędną wartość.

Paludryna jest prostszym związkiem chemicznym od mepakryny, produkcja jej jest także łatwiejsza. W przeciwieństwie do mepakryny, paludryna jest bezbarwna i nie plami skóry, a jedną z jej najważniejszych cech jest ta, że można ją podawać w dużych dawkach bez ujemnych skutków ubocznych. Paludryna wszakże nie zapobiega żadnej recydywie, spowodowanej zwykłą malarią okresową. Krótkie sprawozdanie o jej odkryciu wydano w czasopiśmie „Chemistry and Industry” w r. 1946. Mimochodem należy tu dodać, że nazwę paludryny stosowano początkowo do mniej skutecznego związku chemicznego



Sir Edward Mellanby

M. 3349, o którym literatura medyczna wspominała w r. 1945.

PRE-ERYTHROCYTOWE STADIUM MALARII SSAKÓW

Wkład wiedzy brytyjskiej w walkę z malarią nie ogranicza się do odkrycia paludryny. Nie dawno osiągnięto na tym polu jeszcze inne ważne wyniki. Wszystkim wiadomo, jaką rolę w przenoszeniu zarazki malarii odgrywają komary, ale w naszej znajomości całego przebiegu choroby istniała dotąd poważna luka, mianowicie, nie wiadomo, co dzieje się ze sporozoitami wstrzykniętymi przez komara, w przerwie między ukaszaniem a pojawieniem się zarazków w erythrocytach (czerwonych ciałkach krwi). H. E. Shortt i P. C. C. Garnham z Londyńskiej Szkoły Higieny i Medycyny Tropikalnej zbadali stadia rozwoju zarazków malarii w wątrobie małpy, która przed siedmiu dniami była zarażona przez komary, niosące plasmodium cynomolgi. Praktyczne znaczenie ich odkrycia polega na tym, że plasmodium to jest bardzo blisko spokrewnione z plasmodium vivax, powodującym malarię u ludzi. Wolno przypuszczać, że zarazek malarii ludzkiej wykaże te same zmiany rozwojowe w okresie inkubacji zarazy. Przebieg choroby jednego z

pacjentów, obserwowanych ostatnio przez Shortta i Garnhama, zdaje się potwierdzać tę hipotezę. (Rezultaty tych badań podają czasopisma „Nature” 24. I. 1948, „British Medical Journal” 31. I. 1948 i 20. III. 1948 oraz „Lancet” 31. I. 1948.

D. D. T.

W r. 1942 brytyjski attaché wojskowy w Genewie zwrócił uwagę swego rządu na substancję DDT, wyrabianą przez spółkę Geigy. Brytyjscy naukowcy od razu zastanowili się nad możliwością wykorzystania tej substancji dla tępienia owadów, przenoszących zarazki chorób i rozwinęli te możliwości w praktyce. Znaczenie tego środka zostało potwierdzone podczas wojny na Dalekim Wschodzie, a później w Europie, w czasie tzw. „drugiej bitwy o Neapol”. Kiedy Alianci zajęli to miasto w październiku 1943, pokazało się, że Niemcy wycofując się, zupełnie zniszczyli wodociągi i kanalizację, a wśród zgęszczonej i niedożywionej ludności zaczął się przebiegać szybko szerzyć tyfus plamisty. Z końcem listopada i w grudniu zanotowano 138 wypadków, ale epidemię natychmiast opanowano dzięki DDT, którym posypywano odzież, zwłaszcza rękawy, spodnie i spodnie. Tak szybkie zlikwidowanie epidemii w środku zimy było prawdziwie niezwykłym wydarzeniem.

DDT było wówczas mało znane, ale wyniki jego zastosowania dowiodły, że pozwala ono przebywać bezpiecznie w przeludnionym, zarażonym tyfusem plamistym, środowisku. Łatwość użycia DDT wywarła odrazu tradycyjny, skomplikowany system dezynfekcji za pomocą pary czy gorącego powietrza. W Afryce Północnej środek ten przyczynił się do utrzymania armii alianckiej na poziomie zdrowotnym o wiele wyższym niż ten, w którym znajdowała się armia niemiecka. Również w Normandii DDT oddało Sprzymierzonym ogromne usługi. Jako środek przeciomalaryczny, DDT zostało wkrótce skutecznie wykorzystane: mieszano je z pięcioprocentowym roztworem parafiny, skrapiano mury i ściany domów i zmniejszono znacznie ilość komarów, mnożących się w zarażonych malarią okolicach.

Po wojnie DDT znalazło wielkie zastosowanie przy tępieniu pasożytów, tak w gospodarstwie domowym jak i w rolnictwie. Ostatnio W. E. Ripper i jego współpracownicy ze spółki Pest Control wykazali, że DDT daje się skutecznie użyć do tępienia szkodników roślinnych, a sposób jego zastosowania, bez zniszczenia plonów, opisali w czasopiśmie „Nature” z 27. III. 1948.

GAMMEXAN

Gammexan „666” jest to izomeron gamma benzeno hexachlorodowego, odkryty przez Michała Faradaya już w r. 1825, ale dopiero niedawno wyzyskany jako niesłychanie skuteczny, silny i bezpieczny środek przeciw pasożytny w walce z mu-

chami domowymi, mrówkami, molami, pluskwami, wszami wszelkiego gatunku, pchłami i karakonami. Gammexan działa na te owady 20 razy bardziej trująco niż DDT. Używa się go w proszku i w płynie z doskonałymi wynikami, zwłaszcza jeśli chodzi o odpluskwanie i niszczenie znanej, uporczywej plagi karakonów. Rycynus zmieszany pół na pół z etanolem i 0,2% powyższego środka, tępi wszy głowowe w przeciągu 5 minut; środek ten daje się doskonale zastosować wśród dzieci szkolnych.

Nie potrzeba chyba przekonywać, jak wielkie znaczenie ma walka z wszelkiego rodzaju pasożytami — docenia to każdy lekarz i rolnik, jak również każda gospodyni, zarówno w mieście, jak i na wsi.



Mr Percy George Shute

KWAS HELVOLINOWY I GRUŻLICA

W r. 1943 udało się wydzielić kwas helvolinowy w formie kryształków z pewnego gatunku grzybka, Aspergillus fumigatus (Helvola Yuil) w laboratorium instytutu patologicznego Sir Williama Dunna w Oxfordzie. Zauważono, że kwas ten jest naogół czynny wobec drobnoustrojów Gram-dodatnich, takich, które zabarwiają się w zetknięciu z pewnymi składnikami chemicznymi, zaś prawie zupełnie bierny wobec drobnoustrojów Gram-ujemnych. Kwas ten przeciwdziała rozwojowi zarazki gruźlicy mycobacterium tuberculosis i niszczy go prawie zupełnie w roztworze 1 na 100.000, a całkowicie w roztworze 1 na 10 tys.

CALCIFEROL

Pracę nad tą przełomową w historii medycyny innowacją rozpoczął w r. 1941 we Francji dr Charpy. Dwa lata później dwóch lekarzy angielskich ze szpitala St. Thomas w Londynie odkryło, niezależnie od dr Charpy'ego, że calciferol jest bardzo cennym lekarstwem na gruźlicę skóry (lupus). W czasopiśmie „British Journal of Dermatology” (1946, nr. 58) lekarze ci, G. B. Dowling i E. W. Prosser Thomas opisali przebieg leczenia 38 pacjentów, którym preparat ten podawali doustnie.



R. A. F. w wojnie z moskitami. Samoloty rozpylają D. D. T. na terenach malarycznych.

MYANEZYN

Wśród nowych środków znieczulających należy wymienić myanezyn: alfa-beta dihydroxy-gamma (2-methylphenoxy) — propan. Środek ten po raz pierwszy opisali w r. 1946 F. M. Berger i W. Bradley, pracujący w departamencie badań British Drug Houses Ltd. w Londynie (British Journal of Pharmacology and Chemotherapy 1946, nr. 1). Środek ten jest niesłychanie silny a mimo to istnieje duża rozpiętość między dawkami skutecznymi a śmiertelnymi. W umiarkowanych dawkach myanezyn skutecznie przeciwdziała drgawkom, spowodowanym zatruciem strychniną oraz podnieceniu, które chore odczuwa przed narkozą. Myanezyn również przedłuża czas działania barbituratów. Lekarze A. R. Hunter i J. M. Waterfall, pracujący na oddziale chirurgii neurologicznej w królewskim szpitalu w Manchester, stosowali zastrzyki dożylny myanezynu i w ciągu 30 sekund przerywali nimi napady epilepsji. (Lancet 6. III. 1948). H. B. Wilson i H. E. Gordon z królewskiego szpitala dziecięcego w Aberdeen otrzymali przy lekkim dawkowaniu myanezynu duże odprężenie mięśni brzusnych u dzieci poddanych lekkiej narkozie (Lancet 6. III. 1948). U chorych poddawanych narkozie za pomocą zastrzyków dożylnych, barbituratowych, myanezyn przedłuża czas jej trwania, nie powodując głębszego snu. Zastosowanie tego środka może jednakże zaatakować czerwone ciała krwi (hemoliza) albo spowodować skrzep — rozpowszechnianie go nie może zatem być jeszcze zalecane. (Lancet 27. III. 1948).

WRODZONE KALECTWA U NIEMOWLĄT SPOWODOWANE ZARAŻENIEM ORGANIZMU MATKI

„Medycynie australijskiej przypa- do w udziale dostarczenie oczekiwanych od dawna dowodów klinicznych na pewne prawdy z dziedziny embriologii” — pisze Ida Mann („Transactions of the Ophthalmological Society of Australia” 1944 Nr. 4). Badacze tej miary, co Mc Alister Gregg w Sydney, C. Swan z Adelaide i F. V. Scholes z Fairfield (Victoria) wykazali ponad wszelką wątpliwość stosunek przyczynowy, jaki istnieje między zarażeniem organizmu matki we wczesnych miesiącach ciąży (np. odrą), a pojawieniem się pewnych wrodzonych kalektw u noworodka. C. Swan i A. L. Tostevin zbadali 56 niemowląt i 2 płody, z których 46 miało wrodzone kalectwa np. głuchoniemotę, wadę serca, kataraktę, niedorozwój czaszki, zającą wargę i rozszczep kręgosłupa. W 40 obserwowanych wypadkach matka będąc w ciąży przechodziła odrę, a 36 niemowląt i 1 płód obarczone były wrodzonym kalectwem.

Brak miejsca pozwalała krótko tylko wzmiankę poświęcić badaniom, przeprowadzonym w instytucie badań patologii i medycyny „Walter and Eliza Hall” w Melbourne nad tzw. „grypą B”, oraz krzepnięciem czerwonych ciałek krwi z powodu działania pewnych zarazków itp. Nie możemy też opisać szerzej cennej pracy, wykonanej przez Wydział Zdrowia w Przemysle przy uniwersytecie w Durham, gdzie zbadano wpływ zajęcia zawodowego na zdrowie, skutki pracy nocnej itp. Wydział ten korzystał z pomocy przemysłowców dla zebrania potrzebnych mu danych.

W artykule tym nie zajęliśmy się również ogromnym działem badań nad penicyliną, której wyrób na wielką skalę jest już dziś rzeczą wiadomą. Penicylinę stosuje się obecnie w leczeniu chorób wenerycznych, bronchitów, zapalenia płuc, infekcyjnego zapalenia wsierdza, chorób oczu, uszu i zębów. W dziedzinie weterynarii penicylina zlikwidowała, zdaje się, zapalenie gruczołów mlecznych u krów.

Brytyjska Rada Badań Medycznych jest niesłychanie czynną organizacją i popiera wszelkie próby nowych metod leczenia. Jeden z jej oddziałów, pod kierunkiem dr C. H. Andrewesa w Wiltshire pracuje obecnie nad walką z katarą nosa. Również nowe przyrządy dla głuchych, o których pisaliśmy poprzednio, zostały skonstruowane dzięki inicjatywie Rady.

W. SOMERSET MAUGHAM.

Pani pułkownikowa

(Dokończenie)

W taksówce w drodze powrotnej do hotelu, Evie odezwała się:

— Czy bardzo się nudziłeś, kochanie?

— Śmiertelnie.

Scisnęła mu rękę gestem współczucia.

— Mam nadzieję, że nie będziesz miał nic przeciwko temu, jeśli zatrzymamy się do jutra i wrócimy popołudniowym pociągiem. Przed południem muszę jeszcze dać się sfotografować. Nie znośzę tego, ale nie mogę się wykręcić. To dla Ameryki, rozumiesz.

Następnego ranka, kiedy Evie wyszła, pułkownik udał się do księgarni przy Piccadilly, gdzie czasem kupował książki. Postanowił przeczytać dokładnie to przekleństwo „arcydzielo” Evie.

Zanim wszedł do sklepu, spojrzął na wystawę i pierwszą książką, jaka rzuciła mu się w oczy, był poemat „Choć piramidy niszczą”. Diabło głupi tytuł. Wszedł do środka. Młody człowiek zbliżył się do niego, a on powiedział jakby od niechcenia:

— Czy przypadkiem nie ma pan książki pt. „Choć piramidy niszczą”?

— Nowe wydanie otrzymaliśmy dziś rano. Zaraz przyniosę egzemplarz.

Po chwili młody człowiek wrócił.

— Czy to jest nowe wydanie? — zapytał George.

— Tak, proszę pana Pięte. Książka ta jest rozchwytywana, n czym najpoczytniejsza powieść.

— Jak pan sądzi, czemu przypisać takie powodzenie? Zawsze słyszałem, że nikt nie czytuje wierszy.

— Ale te są dobre, wie pan. Sam to czytałem. To właśnie bierze publiczność. Temat seksualny, lecz tragiczny.

— Co kosztuje ta książka? — spytał George zimno, aby przerwać jego paplaninę. — Nie potrzebuje pan pakować. Wsunę ją do kieszeni.

Ranek listopadowy był chłodny, toteż pułkownik miał na sobie palto.

Na dworcu kupił wieczorne gazety i czasopisma i oboje z Evie rozsiadli się wygodnie w przeciwległych rogach przedziału pierwszej klasy. Przybyli na miejsce. Na stacji czekał na nich samochód, którym wrócili do domu. Przebrali się do obiadu, a po obiedzie Evie wymawiając się zmęczeniem poszła się położyć.

Pocałowała go, jak zwykle w czolo. Po jej wyjściu George wyjął książkę z kieszeni palta i zaczął czytać.

Część książki pisana była białym wierszem, część konwencjonalnymi rymami, lecz treść tworzyła pewną całość jasną dla każdego. Była to historia namiętnej miłości pomiędzy starszą, zamężną kobietą a młodym człowiekiem. George Peregrine wyciągnął z niej właściwe wnioski: tak łatwo, jak gdyby sumował kolumnę cyfr przy zwykłym dodawaniu.

Napisane w pierwszej osobie, zaczynało się to od drżących wykrzykników zdziwienia przekwitającej kobiety, która dowiaduje się, że jest kochana przez młodego człowieka. Potem następuje przerazenie wywołane odkryciem, że i ona jest w nim bez pamięci zakochana.

On błaga ją, aby z nim uciekła. Ona nie może opuścić męża i domu, a poza tym co za życie czeka ich razem, ją starzejącą się kobietę i jego, w pierwszym kwiecie młodości? Jak może spodziewać się, że jego miłość będzie trwała. Błaga go o litość nad sobą, lecz jego miłość jest niepołomowana. Pragnie jej całym sercem i w końcu ona — drżąca, zalękniona i spragniona ulega.

Następuje okres ekstazy szczęścia. Nudna monotonia dnia powszedniego rozbłyska złotym blaskiem. Pieśni miłosne spływają spod jej pióra. Kobieta wielbi młode jędrne ciało swego kochanka.

„Gorąca rzecz”, powiedział przyjaciel Daphne. Tak, to prawda. Obrzydliwość.

Odnalazł w tomiku małe nabrzmiałe smutkiem strofki, w których poetka opłakiwała pustkę swego życia, kiedy — co musi nastąpić — on ją opuścił. Ale kończyły się one okrzykiem, że wszystkie cierpienia będą sowskie o-

placone chwilą szczęścia, jaką dzięki niemu przeżyła.

Sądziła, że związek ten skończy się po kilku tygodniach, tymczasem jakimś cudem trwał. Jeden z wierszy wspominał o trzech latach trwania ich miłości, która z niesłabnącym nasileniem przepelniała ich serca.

Nagle młody człowiek zmarł. W jaki sposób, kiedy i gdzie, tego George nie mógł się dowiedzieć. Następowal długi, rozdzierający serce krzyk wielkiego bólu, bólu, do którego nie miała prawa, który należało ukrywać.

Ostatni wiersz składał się z czterech krótkich zwrotek, w których autorka ze smutkiem i rezygnacją przyjmuje swoją stratę i dziękuje ciemnym mocom, rządzącym ludzkim przeznaczeniem, za przywilej doznania choć przez chwilę największego szczęścia, o jakim w jej biednej śmiertelnicy, możemy marzyć.

— Ze wszystkich kobiet na ziemi, właśnie ona.

W trzy dni później poszedł do swego adwokata.

Harry Blane był jego starym przyjacielem.

— Co cię tu dzisiaj sprowadza George? — powiedział, kiedy pułkownik wszedł do jego gabinetu. — Jak się miewa Evie?

— To właśnie w sprawie Evie przyszedłem do ciebie — powiedział Peregrine, rzucając nań podejrzliwe spojrzenie. — Czytałaś jej książkę?

— Tak czytałem. Wielki sukces, co? I pomyśl: Evie i poezja. Cudów nigdy nie zabraknie.

— Wyszedłem na kompletnego durnia.

— Ach, co za nonsens, George. Przecież nie ma w tym nic złego, że Evie napisała książkę. Powinienes być z niej dumny.

— Nie wiem, a nawet gdybym wiedział, nie powiedziałbym ci tego.

— Jesteś świnią. Czy nie widzisz, w jakim znalazłem się położeniu? Czy zdaje ci się, że to przyjemnie być tak ośmieszonym?

Adwokat zapalił papierosa i przez chwilę palił go w milczeniu.

— Nie widzę, co mógłbym zrobić dla ciebie — rzekł w końcu.

— Masz, jak sądzę, prywatnych detektywów do dyspozycji. Chcę, aby zaangażował ich do wykrycia całej sprawy.

— Nie zrobię tego, George. Jeśli jesteś zdecydowany na tego rodzaju posunięcie, zwróć się lepiej do kogoś innego. I słuchaj, nawet jeśli zdobędziesz dowody, że Evie cię zdradzała, co ci z tego przyjdzie? Ośmieszysz się tylko rozwodząc się z żoną dlatego, że popełniła cudzołóstwo 10 lat temu.

— W każdym razie mógłbym dowiedzieć się wszystkiego o niej.

— Możesz to zrobić teraz, ale wiesz równie dobrze jak ja, że wtedy ona cię opuści. Czy chcesz tego?

George spojrzął na niego z niechęcią.

— Nie wiem. Zawsze uważałem ją za idealną żonę. Ale niech to diabli wezmą. Muszę jeszcze pamiętać o mojej godności osobistej. Jak mogę żyć z nią nadal wiedząc, że ona była mi tak haniebnie niewierna.

— Czy ty zawsze byłeś jej wierny?

— No, mniej lub więcej. Zresztą jesteśmy małżeństwem od blisko 24 lat. Nie przeczę, że od czasu do czasu miewałem swoje rozrywki. Mężczyźna tego potrzebuje. Kobiety są inne.

— Ujmujemy te sprawy wyłącznie z męskiego punktu widzenia — rzekł Harry Blane.

— Evie jest ostatnią kobietą, którą byłbym posądził o takie wybryki. Jest przecież niesłychanie wybredna i opanowana. Co u licha popchnęło ją do napisania tej przeklestej książki?

— Przypuszczam, skłoniło ją do tego bardzo intensywne przeżycie, a może sprawiło jej ulgę tego rodzaju wyładowanie ukrytych uczuć.

George Peregrine wyprostował się w fotelu i spojrzął na Harry'ego z surowo ściągniętą twarzą. Taki wyraz musiał przybierać, kiedy robił przegląd swego pułku.

— Nie mogę takiej rzeczy puścić płazem. Zrobiono ze mnie pośmiewisko. Już nigdy nie będę mógł podnieść głowy.

— Nonsens — rzekł adwokat ostro, po czym ciągnął dalej łagodnym, serdecznym tonem. — Słuchaj, stary: ten człowiek nie żyje. To wszystko wydarzyło się dawno temu. Zapomnij o tym.

— Nie zapomnę.

— Jesteście oboje ludźmi w średnim wieku. Byłbyś straszliwie samotny bez niej. Myślę, że nawet jeśli nie zapomnisz, nie będzie to miało wielkiego znaczenia. Wyjdźcie ci tylko na dobre, jeśli wbijesz sobie w ten twój twardy łeb, że Evie pełna jest tajemnic i możliwości, o których ci się nigdy nie śniło.

— Niech to licha porwie. Mówisz w ten sposób, jakby to mnie należało potępiać.

— Nie, nie sądzę, aby cię należało potępiać, ale nie jestem tego pewien także w stosunku do Evie. Nie przypuszczam, aby ona chciała zakochać się w tym chłopcu. Czy przypominasz sobie te końcowe słowa wiersza? Odniosłem z nich wrażenie, że chociaż była złamana jego śmiercią, w jakiś dziwny sposób przyjęła ją z ulgą. Mimo wszystko zdawała sobie sprawę z kruchości więzów, jakie ich łączyły.

„Zmarł w pełnym rozkwicie pierwszej swej miłości, nie dowiedziawszy się nigdy, że miłość tak rzadko trwa; poznał tylko jej uśmiech i piękno. W swym ciężkim bólu znalazła ukojenie w świadomości, że zaoszczędzonym mu był wszelki smutek”.

George Peregrine uśmiechnął się z politowaniem.

— Przyjmuję twoją radę. Nie będę wszczynał żadnych kroków. Niech mnie uważają za durnia i niech ich diabli wezmą. Prawdą jest, że nie wiem, co bym zrobił bez Evie. Ale coś ci powiem. Jednej rzeczy nie zrozumieć do grobowej deski. Co u licha ten typ w niej widział?

KONIEC.

List z LONDYNU

ZASZCZYTY NAUKOWE DLA ZNANEJ LITERATKI

JEDNA z najszcześniejszych i cieszących się największym uznaniem literatek angielskich jest obecnie panna Edyta Sitwell. Mieszka ona w starej rezydencji swego brata Osberta, w Renishaw (Derbyshire). Rozmawiałem z nią tu kiedyś w cawili, kiedy wybierała się do Leeds, ażeby na tamtejszym uniwersytecie otrzymać tytuł doktora literatury honoris causa. Jest to pierwszy tego rodzaju tytuł udzielony jej, mimo że rozpoczęła drukować swe utwory już w r. 1915. Uniwersytet w Durham ma wkrótce zaszczyścić ją w podobny sposób.

Specjalnościami panny Sitwell są poezja i historia. Obie te dziedziny łączy ona w książce, nad którą obecnie pracuje, pod tytułem: „A Notebook on Shakespeare” — (Notatki o Szekspirze). „Zdaje mi się, że odkryłam źródło niektórych powiedzeń w scenie obłędu z Króla Leara, które rzuci bardzo ciekawie światło na całe to dzieło”, oznajmiła mi miss Sitwell.

WPLYWY BRYTYJSKIE

BYŁEM w Wapping nad Tamizą tydzień przed otwarciem w Paryżu wystawy zatytułowanej „Trzy wieki brytyjskiego życia w Paryżu”. Robotnicy z pietyzmem wnosili właśnie zabezpieczoną od wilgoci pakę na statek „Condee”. W pace tej znajdował się jeden z najcenniejszych obrazów Johna Constable'a, „Sianokosy”, który podziwiano w Paryżu na otwartej przez ks. Elżbietę wystawie. Obraz ten w pewnym sensie powrócił do ojczyzny, ponieważ Francja wielbiła talent Constable'a na długo przedtem, zanim zdobył on w Anglii uznanie. „Sianokosy” ze swymi łąkami i rzeką zalaną światłem były wystawione po raz pierwszy w Królewskiej Akademii w Londynie w r. 1821. Trzy lata później w paryskim Salonie obraz ten stał się jednym z bodźców, które przyczyniły się do rewolucjonizowania malarstwa francuskiego i doprowadziły do wielkiego jego rozkwitu w późniejszych latach XIX w.

NIESPODZIANKA

JAK na całym świecie, tak i w W. Brytanii wzmogła się po wojnie fala zbrodniczości. Policje wzywa się obecnie nakręcając automat telefoniczny na numer 999. Podobno



ktos z przestachu czy też roztrągnięcia nakręcił Nr. 666 i zdziwił się mocno, kiedy trzech policjantów zjawilo się u niego stojąc na rękach.

WOJNA Z PTAKAMI

OSTATNIO dyskutowano zaciekle na temat szkód, jakie wrony wyrządzają angielskiemu rolnictwu. Niektórzy obliczają, że zjadają one ponad 25 tys. ton ziarna rocznie. Obroncy wron twierdzą, że nie jest to wcale wygórowany hacracz, jeżeli się weźmie pod uwagę ilość szkodliwego robactwa ciepionego przez te ptaki. Wrogowie wron odnieśli jednakże zwycięstwo i tego roku wystrzelano około 80% mieszkańców wronich osiedli.

Istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo ptasie, nad którym nikt nie prowadzi dyskusji. Szkody wyrządzone R. A. F.-owi przez ptaki wpadające w przednią szybę samolotu, dochodzą rocznie do 125.000 funtów. Lotnictwo cywilne ponosi oczywiście podobne szkody. Szklarczy brytyjscy twierdzą, że odkryli obecnie środki zapobiegawcze, a nowo, olbrzymi samolot pasażerski Brabazon zaopatrzony będzie w kilkobarstwową szybę, złożoną ze szkła i z perspektu, której nawet najsilniejszy ptak nie przebiję.

Jonathan Trafford



Była trzecia nad ranem, kiedy George Peregrine skończył czytanie i odłożył książkę. Nie miał żadnych wątpliwości: to była jej własna historia i jasne było, że to ona miała kochanka, i że kochanek ten zmarł.

Rozumiał teraz znaczenie ironicznego błysku, jaki zauważył w oczach człowieka, z którym rozmawiał w klubie, zrozumiał, dlaczego Daphne mówiła o książce zdawała się ubawiona jakimś zatajonym dowcipem i dlaczego te dwie kobiety podczas cocktail party chichotały, kiedy jej mijał.

— Evie — powtarzał wciąż w du-

— Słuchaj, Harry, znamy się od najmłodszych lat. Bądź ze mną szczerzy. Czy możesz spojrzeć mi prosto w twarz i utrzymywać, że wierzysz, że to jest zmyślona historia?

Harry Blane poruszył się z zakłopotaniem w swoim krześle.

— Nie masz prawa zadawać mi takich pytań. Zapytaj Evie.

— Nie mam odwagi — odparł George, po chwili napięcia. — Obawiam się, że powiedziałaby mi prawdę.

Zapadło kłopotliwe milczenie.

— Kim był ten typ?

Harry Blane spojrzął mu prosto w oczy.

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06.45—07.00, na fali: 1796; 465; 49.59; 41.21 m.

08.00—08.15, na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.

08.45—09.00, na fali: 456; 49.59; 41.21; 31.17 m.

09.45—10.00, na fali: 1796; 267; 31.50; 25.30 m.

13.30—13.45, na fali: 1796; 456; 41.21; 31.50; 30.96; 25.30; 25.15; 19.61 m.

17.45—18.00, na fali: 41.32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

19.15—19.30, na fali: 1796; 456; 40.98; 31.17 m.

23.00—23.15, na fali: 1796; 49.59; 48.54; 41.61; 40.98; 31.88; 31.17 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego:

13.15—13.30, na fali: 1796; 456; 41.21; 31.50; 31.17; 30.96; 25.30; 25.30; 25.15; 19.61; 19.42 m.

19.00—19.15, na fali: 1796; 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.

English without Tears

SUNDAY: „Don't be Pedantic". III. The last of three talks by A. V. P. Elliott showing how the grammatical rules given in textbooks are not always observed in the everyday language of educated English people.

MONDAY: (Elementary) Adjective or Verb.

TUESDAY: (Elementary) „Ann and her Grandfather" conversation.

WEDNESDAY: (Elementary) An English song.

THURSDAY: (Advanced) „Brown Family" conversation.

FRIDAY: (Advanced) A dialogue on some English idioms.

SATURDAY: (Advanced) Answers to listeners' questions.

Lekcja sto czterdziesta siódma

ADJECTIVE OR VERB

You will remember, listeners, that in English we have the habit of using very often exactly the same word for different purposes. For example, we have seen that a word like *brush* can be used both as a *noun* and as a *verb*.

A tooth-brush. There, it is a *noun*.

You must *brush* your teeth before you go to bed. There, it is a *verb*.

Today we shall see that there are also some words which we can use both as *adjectives* and as *verbs*, without making any change.

Let us take an example to show what we mean: the word *open*. He looked through the *open* window.

What part of speech is *open* in that sentence?

We have the name of a thing, *window*, which is a *noun*; and the word *open* tells us more about the window; it describes it.

A word which describes a thing, a word we add to a *noun* to tell us more about it, is called an *adjective*. For example, *big*, *pretty* and *black* are *adjectives*.

In this sentence: He looked through the *open* window, *open* is an *adjective*.

Suppose somebody just asks: What part of speech is *open*? Can we simply answer: It is an *adjective*?

No. We can *never* say: This word is an *adjective*, or: This word is a *verb*, unless we first see *what work* the word is doing in a sentence. In this sentence, we saw that *open* was doing the work of an *adjective*. But now let us hear another sentence:

Please *open* the door.

In that sentence, *open* does the work of a *verb*. It means an *action*, doing something.

And so we find that sometimes the same word, without any change, may be both an *adjective* and a *verb* at different times.

Well, now we must look at some more examples. Take the word *empty*: There is an *empty* house across the street.

Yes, that is an *adjective*. An *empty* house is a house that nobody lives in. And the same word can act as a *verb*.

He began to *empty* his pockets. That is, he began to take everything out of his pockets, so that they were *empty*.

Or: When we have washed, we *empty* the water out.

In those examples there was no difference in the form of the *adjective* and the *verb*. But in some cases, we must make a *change* in the *adjective* before we can use it as a *verb*.

Yes; for example, *hot*. Suppose you have some water and you want to make it *hot*. You *heat* the water. You see, there is a small difference between the *adjective*, *hot*, and the *verb*, *heat*.

But now suppose you have some hot water, and you want to make it *cool*, that is, rather cold. In that case, the *verb* is exactly the same as the *adjective*. You *cool* the water, that is, you *make* the water *cool*.

The wind *cooled* his face means: The wind made his face *cool*.

In the same way, to *dry* something is to *make* it *dry*. After washing your hands, you *dry* them. That is, you *make* them *dry*.

In the sentence: Her kitchen is always *clean*, the word *clean* is an *adjective*, telling us about her kitchen.

But in the sentence: I am going to *clean* the windows, it is a *verb*, meaning to *make* the windows *clean*.

As our last example, we will take the word *back*. This is an extremely useful word, as it can be a *noun*, an *adjective*, an *adverb*, or a *verb*.

As a *noun*, it means the part of a thing which is behind. For example: The door is at the *back* of the house.

Here is a sentence in which *back* is used first as a *noun*, and then as an *adjective*: The door which is at the *back* of the house is called the *back* door.

We have dinner in the *back* room.

Then the *adverb* *back* is used in a sentence like this: He came here yesterday, and he is going *back* tomorrow. He is going *back* means: He is going to where he came from.

And *back* can be used as a *verb*. If you have a motor-car, you may *back* it—that is, drive it *backwards*. To *back* is to move *backwards*.

He *backed* his car out of the garage.

Lekcja sto czterdziesta ósma

GRANDFATHER MAKES HIS BED

GRANDFATHER: Ann, Ann, my dear!

ANN: I'm just coming upstairs, Grandfather. Here I am.

G'FATHER: I've made my bed, Ann! I wanted to help you so I made my bed.

ANN: Oh, but Grandfather, your bed must have clean sheets on it today. I shall have to *unmake* it. But thank you all the same for trying to help me.

G'FATHER: Don't give me clean sheets today, Ann. Those on my bed are quite clean.

ANN: No, Grandfather, they must go to the laundry today. Never mind, we'll make the bed again together.

G'FATHER: All right, Ann. I'll take off the bedspread... And now the blankets must come off.

ANN: Three blankets! Are you too warm with three blankets, Grandfather?

G'FATHER: Oh no, Ann. I haven't been too warm in bed yet.

ANN: Now we'll take off the sheets. Oh, Grandfather! There's your hot water bottle at the foot of the bed. You didn't strip your bed properly, or you would have seen it.

G'FATHER: Oh dear, I forget it was there. I'll take it away. Am I to have clean pillow-slips, too?

ANN: Yes, of course you are. Take off the old ones while I take away the under-blanket.

G'FATHER: There, now they are off. Well, we have stripped the bed of all its clothes now, Ann.

ANN: Yes, Grandfather. And now we'll turn the mattress and remake the bed.

G'FATHER: Now then, Ann, leave the mattress to me. I'll turn it. Phew! That mattress is heavy to lift.

ANN: You ought to have let me turn it. Now we'll spread the under-blanket over the mattress.

G'FATHER: There's not enough to tuck any of it under the mattress.

ANN: That doesn't matter, Grandfather. Now here's a clean sheet. We can tuck the ends of this under the mattress. And now we must put clean pillow-slips on to the pillows.

G'FATHER: I'll slip one on while you do the other, Ann. There, mine's ready.

ANN: And so is mine. But we won't put them on the bed yet. Here's the other sheet. Tuck it in well on your side, Grandfather.

G'FATHER: That's it. Now we can put the blankets on the bed.

ANN: Grandfather, you have too much of this blanket on your side. I can't tuck my end in properly.

G'FATHER: There, is that better, Ann?

ANN: Yes, that's enough... And now we can turn over the end of the top sheet and put the pillows above it.

G'FATHER: And now I'll get the bedspread, Ann. It goes over everything. There—the bed's made.

ANN: Thank you, Grandfather. You were a great help. But please *empty* your hot water bottle and put it away.

G'FATHER: All right, Ann. You know, I'm glad I don't have to make my bed every day.

Jako *rzeczownik* oznacza część rzeczy, która jest z tyłu.

Na przykład: Drzwi są z tyłu (*at the back*) domu.

A to jest zdanie, w którym *back* jest najpierw użyte jako *rzeczownik*, a następnie jako *przymiotnik*. Drzwi, które są z tyłu (*at the back*) domu, nazywają się tylnymi drzwiami (*back door*).

Mamy (jemy) obiad w tylnym pokoju (*back room*).

Następnie *przysłówek* *back* jest użyty w następującym zdaniu: przyjechał tutaj wczoraj i wraca z powrotem (*back*) jutro.

On wraca z powrotem (*is going back*) oznacza, że *jedzie tam, skąd przyjechał*.

Back może być też użyte jako *czasownik*. Jeśli masz samochód, możesz go cofać (*back*) — to znaczy kierować go do tyłu (*backwards*).

To *back* — cofać *znaczy to move backwards* — poruszać do tyłu.

Wycofał (*backed*) swój wóz z garażu.

DZIADEK ŚCIELE SOBIE ŁÓŻKO

DZIADEK: Anno, Anno, moja droga!

ANNA: Właśnie wchodzę po schodach, dziadku. Oto jestem.

DZIADEK: Zrobiłem (zaskłatem) moje łóżko, Anno! Chciałem ci pomóc, to też zaskłatem moje łóżko.

ANNA: Oh, ale dziadku, na twoim łóżku muszą dziś być czyste prześcieradła. Będę musiała je rozścieścić (rozburzyć). Ale mimo to dziękuję ci, żeś chciał mi pomóc.

DZIADEK: Nie dawaj mi dziś czystych prześcieradeł, Anno. Te na moim łóżku są zupełnie czyste.

ANNA: Nie dziadku, muszą iść do prania dzisiaj. Nie troszcz się, pościelę ci łóżko z powrotem.

DZIADEK: W porządku, Anno. Zdejmę kapę... A teraz muszę zdjąć koce.

ANNA: Tęży kocel. Czy nie jest ci za gorąco z brzoza kocami?

DZIADEK: Oh, nie, Anno. Jeszcze nie było mi za gorąco w łóżku.

ANNA: Teraz zdejmijmy prześcieradła. Oh, dziadku! Tu jest twoja grzałka z gorącą wodą w nogach łóżka. Nie odkrywałeś łóżka porządnie, inaczej byłbyś ją zobaczył.

DZIADEK: Ojej, zapomniałem, że tam była. Zabiorę ją stamtąd. Czy będę miał również czyste poszewki?

ANNA: Oczywiście będziesz miał. Zdejmij te dawne, podczas kiedy ja będę zdejmować koc.

DZIADEK: Już są zdjęte. Teraz ogoliliśmy łóżko z całej pościeli, Anno.

ANNA: A teraz obrócimy materac i pościelimy z powrotem łóżko.

DZIADEK: Wobec tego, Anno, zostaw mi materac. Ja go obrócę. Uff! Materac jest ciężki do podnoszenia.

ANNA: Powinieneś być zostawić podnoszenie go mnie. A teraz rozścielimy spodni koc na materacu.

DZIADEK: Nie wystarczy (koca) żeby go założyć pod materac.

ANNA: To nie ma znaczenia, dziadku. Oto jest czyste prześcieradło. Możemy założyć jego kołce pod materac. A teraz musimy włożyć czyste poszewki na poduszki.

DZIADEK: Ja założę jedną, podczas gdy ty robisz (oblekasz) drugą, Anno. Oto moja już gotowa.

ANNA: A i moja również. Ale nie położymy ich jeszcze na łóżku. Tu jest drugie prześcieradło. Załóż go dobrze z twojej strony, dziadku.

DZIADEK: Gotowe. Teraz możemy położyć koce na łóżku.

ANNA: Dziadku, masz za dużo koca z twojej strony. Nie mogę założyć mego końca właściwie.

DZIADEK: A teraz, czy jest lepiej, Anno?

ANNA: Tak... to wystarczy... A teraz możemy włożyć koniec górnego prześcieradła na koc i położyć na nim poduszki.

DZIADEK: A teraz przyniosę kapę, Anno. Przykrywa ona wszystko. Oto łóżko gotowe.

ANNA: Dziękuję, dziadku. Byłeś mi wielką pomocą. Ale proszę wypróżnij swoją grzałkę i zabierz ją stąd.

DZIADEK: Dobrze, Anno. Wiesz, jestem zadowolony, że nie muszę codzień robić (ściąć) mego łóżka.

KACIK Anglisty

Właściwe słowo na właściwym miejscu

Journey, travel, trip, passage, voyage *Journey* means a route or the traversing of a route from one place to another. E. g. The whole journey there and back will not take longer than 15 days. *Travel* means moving from place to place, making a tour and visiting places. E. g. I travelled a great deal in Turkey, Greece, Poland, Norway and Sweden. *Trip* is a short journey or excursion or pleasure voyage. E. g. During my vacations I shall make a fortnight's trip into the mountains. *Passage* is a voyage across the sea. E. g. Our passage from Ostend to London was very stormy. *Voyage* means a journey which necessitates travelling by boat a comparatively long distance, especially between countries. E. g. A voyage round the world.

Sensible, sensitive Though you are *sensible* of (aware of) animosity in your audience, you may or may not be *sensitive* to (susceptible to easily affected by) that animosity.

British measures and metric equivalents

1 inch	25.4 mm.	1 pint	0.57 litr.
1 foot	0.30 m.	1 grain	0.065 gr.
1 yard	0.915 m.	1 ounce	28.35 gr.
1 mile	1.609 km.	1 pound	0.4536 kg.

Commercial Abbreviations

- x. c. without coupon
- x. i. without interest
- a/c account
- A/c account of
- B/E bill of exchange
- COD cash on delivery
- c/o care of
- L/c letter of credit
- O/D on demand
- o/a on account

Jak kończymy listy

Yours faithfully, — Z poważaniem — najczęściej używana forma przy listach handlowych, oficjalnych czy służbowych do osób prywatnych i firm.

Yours truly, Forma mniej oficjalna niż powyższa, używana w listach pół oficjalnych.

Yours sincerely, Tylko do osób, nie do instytucji.

I have the honour to be, Sir, Your Obedient Servant, Normalne zakończenie listów służbowych.

Pig. Oyster

Poniżej podajemy przykłady idiomatycznego używania słów *pig* i *oyster*.

An *oyster* (dosł. — ostryga) *Mumia*. Np. You will get no word of him. He is a perfect oyster. Nie wyciągniesz z niego ani słowa. Letna *mumia*.

Pig — łakomczuch. Np. That child is a pig. She has eaten all her sweets already. To dziecko jest łakomczuchem. Już zjadł wszystkie słodycze. *Swintuch*, Np. He is a pig. His manners at table are disgusting. On jest swintuch. Jego maniery przy stole są obrzydliwe.

Pig in a poke kot w worku. Np. I want to see the tennis racket before I agree to the price. I don't intend to buy a pig in a poke.

Chcę zobaczyć rakietał, nim zgodzę się na cenę. Nie chcę kupować kota w worku.

Laugh and learn

What is the pitch of impudence? — When somebody has the cheek to borrow of a fortune-teller on the strength of the inheritance she foretells him.

*

Wasn't it sad about old Jobley's failure! What! has he failed? Yes, gone clean smash. That is too bad; he promised me something yesterday, but now, in his trouble I will not hold him to it. That is generous of you. What was it — His daughter's hand in marriage.

*

What is the first thing you would do, Jones, if you were stung by a wasp? asked Smith, who had been reading an article on the treatment of stings „How!”, replied Jones, solemnly. And the conversation abruptly ended.

JACK LINDSAY

ROBERT GRAVES

Spośród wybitnych literatów angielskich Robert Graves jest może tym, któremu najtrudniej wyznaczyć dokładnie określone miejsce w dzisiejszej literaturze. Choć czasami, szczególnie w swych młodych latach brał czynny udział w polemikach i miał pewien wpływ na formowanie się ogólnych literackich kierunków, jednakże od pierwszej chwili, zachowywał swoistą odrębność i rezerwę. Po 1930 r. ta surowość jego postawy skłoniła go do zajęcia zdecydowanie odosobnionego i samotnego stanowiska poza biegiem wypadków.

Nie chodzi tu o zamykanie się w jakiejś „wieży z kości słoniowej”. „Kanciastość” jego temperamentu była powodem, że od samego początku widział w koło siebie, w ludziach i w instytucjach, same ostre krawędzie, o które uderzał się boleśnie. Jego kariera literacka była serią takich zderzeń i wynikających stąd ostrych reakcji. W momentach oburzenia nigdy nie zawahał się powiedzieć dokładnie tego, co odczuwał; w ten sposób zadrażnienia narastały aż do pewnego momentu przełomowego przy końcu 1920 r., kiedy powiedział sobie, że nadszedł już czas, by spróbować zrobić ostateczną ocenę samego siebie i świata. Wynikiem tego było wycofanie się, nie ze świata, lecz na ubocze, z którego mógł czynić obserwacje i we właściwym czasie zajmować swe stanowisko.

Graves starał się znaleźć sobie nową dyscyplinę wewnętrzną i nie miał zamiaru szukać spokoju w ciszy i marzeniach. W rzeczywistości od pierwszej chwili do ostatniej szukał on stale czystej obiektywności, a jego przeżycia w drugiej połowie lat 1920 stały się punktem zwrotnym w ośmiogłębym dążeniu do wyeliminowania elementu irracjonalnego i zmysłowego.

To dążenie wpłynęło go w problemy natury emocjonalnej i intelektualnej, z których prawdopodobnie tylko w części zdawał sobie sprawę; ale wola rozwikłania tych zagadnień stanowiła jądrową część twórczej problematyki i to daje mu specjalne miejsce w nowoczesnej literaturze angielskiej.

W swej autobiografii zatytułowanej „Good bye to All That” („Żegnajcie do wszystkiego”) kreśli on niezwykle ciekawy obraz swego życia aż do wyżej wspomnianego momentu przełomu. Matka jego z domu von Ranke należała do literackiej rodziny niemieckiej; ojciec pochodził z irlandzkiej rodziny literatów, która wydała szereg talentowanych pisarzy. W pracach Gravesa można istotnie wyczuć działanie dwóch wpływów: niemieckiej ciężkości i powagi oraz irlandzkiej agresywnej wyobraźni. Bez wątplenia świadomością tego, co dokonały rodziny von Ranke i Graves pomogła do wzmocnienia się tych dwóch cech jego charakteru. Już w szkole, w Charterhouse uparcie odmawiał przystosowania się do konwencjonalnych wzorów. Walczył tam wszystkie objawy drylu wojskowego. Jednak kiedy w 1914 roku wybuchła wojna, zaciągnął się do strzelców walijskich i dość długo walczył przeciwko Niemcom. W jednej z walk

został ciężko ranny, a rodzinie jego doniesiono, że umarł. Kiedy przyszedł do zdrowia, powrócił do Francji, lecz zachorował na bronchit, który wyczerpał zupełnie jego organizm. W „Good bye to All That” opowiada w sposób mocny i treściwy o swych przeżyciach z czasów wojny, podczas której zaprzyjaźnił się z Sassoonem, autorem ciętych, satyrycznych wierszy wojennych. Sassoon odmówił potem dalszego udziału w walce, ponieważ uważał, że cele wojenne W. Brytanii się zmieniły. Graves nie mógł we wszystkim być stronnikiem Sassoonu w jego bucie, lecz wywarł on na niego głęboki wpływ.

Rozpoczął sam pisać wiersze — liryki pełne młodzieńczej świeżości, w których elementy pieśni ludowych i wierszyków dla dzieci mieszały się z momentami gorzkiego realizmu i satyry. Widoczny był tu konflikt między poetą lirycznym, który żywo reaguje na jasne strony życia i na piękno tradycji, a pozbawionym złudzeń intelektualistą. Przez całe lata rozgrywa się w Gravesie walka między tymi dwoma postawami, raz przechylając szalę na jedną stronę, raz na drugą. Ten sam konflikt przejawia się w jego krytycznej prozie, gdzie niezaspokojona ciekawość co do mechanizmu umysłu ludzkiego i jego poetyckiej działalności rozdziela każde zagadnienie na części, podczas gdy intuicyjna skłonność do syntezy szuka takiego punktu, gdzie można, by je ponownie złączyć.

Lecz przy końcu lat dwudziestych chęć wycofania się z walki wzięła górę; wtedy to napisał swą książkę „Good bye to All That”. Wyjechał potem na Baleary na Morze Śródziemne. Silny, moralny przewrót spowodował zerwanie ze wszystkimi starymi więzami; w swej książce stara się widzieć przeszłość z pewnej perspektywy. Śledzi on swój rozwój poprzez przeżycia, które doprowadziły go do odwrócenia z dotychczasowej drogi, lecz nie omawia najważniejszego przeżycia — swojego związku z poetką Laurą Riding. Jedynie w namyślnym epilogu, w którym oświadcza, że postanowił zmienić swój stosunek do ludzi i świata, nawiązuje poniekąd do tej sprawy, nie tłumacząc jej zresztą. Jego pragnieniem staje się obecnie rodzaj stoickiego oderwania i intelektualnej odmowy wszelkich kompromisów. „Nie powtarzam już sobie dłużej: kto wytrwa do końca, będzie zbawiony. Dość powiedzieć — wytrwałem”.

Twierdzenie tego rodzaju może prowadzić w wielu kierunkach. Zapowiada ono całkowite moralne oderwanie się od rzeczy takich, jakimi są w rzeczywistości i może spowodować mistyczny pacyfizm, purytański anarchizm, albo nową, rewolucyjną afirmację świata. U Gravesa wytworzyło to stały nastrój olimpijskiego odosobnienia, z wyżyn którego mógł bezpiecznie obserwować obecne i minione procesy historyczne. Skłoniło go to do napisania szeregu powieści historycznych, w których starał się usilnie o zachowanie pogodnego obiektywizmu; lecz wskutek nierozwiązanego konfliktu wewnętrznego, metoda ta w rzeczywistości opierała się na nieustannym wysiłku, a wysiłek ów dał dziełom jego ich twórcze wartości. Choć bowiem Graves starał się zachować zawsze dokumentarną ścisłość faktów w stylu Daniela Defoe, tematy, które wybierał, uwytkowały jego własny konflikt ze światem.

Swoją nową twórczość rozpoczął dwoma powieściami o rzymskim cesarzu Klaudiuszu. Klaudiusz zaciekał go jako pewnego rodzaju pedantyczny szaleniec, któremu zewnętrzne siły dały w ręce najwyższą władzę, a w końcu i cześć boską. Klaudiusz usiłujący napróżno ująć swemu przeznaczeniu i zdając sobie sprawę z nieodmienności swego losu, jest poetą, którego złośliwe fatum umieściło na tronie. W ten sposób Graves satyrycznie ujmuje ten rodzaj konfliktu, który

w latach dwudziestych usiłował potraktować krytycznie. Graves jest w stanie wydzielać w ten sposób pewne zagadnienia tylko dzięki temu, że opiera się w znacznym stopniu na dokumentach historycznych. Obie wspomniane powieści składają się w dużej mierze z sparafrazowanych rozdziałów Swetoniusa i Tacyty. Lecz tym, co nadaje książkom ich siłę wyrazu jest owo wewnętrzne napięcie, które w jawnej i osobistej formie znajdujemy w książce „Good bye to All That”.

Akcja następnej powieści „Count Belisarius” rozgrywa się w Bizancjum w epoce rozpadającego się imperium rzymskiego. Tu również opiera się autor na dokumentach, czerpiąc materiał z prac współczesnego historyka Procopiusa a stylowi nadając przemysłnie posmak bizantyzmu. Ekspresja powieści polega wszakże na samym temacie, przedstawiającym wiernego żołnierza, którego oddanie znajduje w końcu zapłatę w nieczej perfidii cesarskiego władcy. Jedynie na ostatnich stronach znajdujemy przeblask wzruszenia, który ujawnia nam osobisty stosunek autora do tematu.

Graves zwrócił następnie swoje zainteresowania w kierunku innego momentu wielkich historycznych przemian, jakim była rewolucja amerykańska. Napisał dwie książki oparte na autentycznym pamiętniku sierżanta Lamba, Irlandczyka, który służył w armii brytyjskiej. Tu znowu, przy starannym uwzględnieniu faktów dokumentarnych, tematem jest lojalność i bunt w okresie rewolucyjnego napięcia. W następnej książce „Żona pana Milтона” (Wife to Mr. Milton) opisał historię pierwszego nieszczęśliwego małżeństwa Milтона, wkładając ją w usta samej Mary Powell. Tu wreszcie nie miał ani jednego współczesnego źródła, na którym mógłby się oprzeć. Zmuszony do polegania wyłącznie na własnej fantazji stworzył kilka doskonałych scen humorystycznych i społeczno-obyczajowych. I znowu tematem jest konflikt (mąż i żona pochodzą z różnych klas społecznych) w okresie gwałtownych starć; przy czym autor stara się pokazać w osobie Mary przedstawicielkę sfery ziemiańskiej, przeciwstawiając ją Miltonowi, reprezentującemu purytańskie mieszczaństwo. Popada tu zresztą w wyraźną stronniczość w stosunku do Mary, z której robi rzeczniczkę swych poglądów i stara się przedstawić Milтона jako skończonoego egoistę, który we wszystkich swych decyzjach politycznych kierował się wyłącznie motywami próżności. W tym wypadku dochodzimy do słabego punktu metody Gravesa, polegającego na pełnym pominięciu społecznych ruchów w historii. Sprowadza on wszystko do szczegółowych motywów osobistych.

Lecz w jego najlepszej pracy motyw egocentrycznego doświadczenia przypadkowo zbiega się w subtelny sposób z szerszymi motywami walki, o których autor na pozór nie wie. W swych dwóch ostatnich powieściach Graves rozszerza swoją metodę, starając się odsłonić poza skomplikowanymi wątkami legendarnymi tkniętymi rzeczywistości faktów. To „odsłanianie” daje mu niezwykłą intelektualną radość i chociaż rezultatem jego nie jest zbliżenie się do prawdy historycznej, dowodzi ono umiejętnego użytkowania materiału dla niezwykle efektownej konstrukcji prawdopodobnych sytuacji. Polega to na wewnętrznej zgodności opisywanych faktów, a najbardziej emocjonujące jest samo przełamywanie wszystkich trudności w celu osiągnięcia owej zgodności.

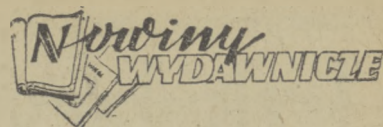
W „Złotym runie” Graves przedstawia w sposób racjonalistyczny sprawozdanie Apolloniusa Rhodiusa i opowiada historię bohaterskiej wyprawy. Z jednej strony posługuje się materiałem i nastawieniem krytycznym, zaczerpniętym z dzieł historyków kultury starożytnej takich, jak Frazer — z drugiej jednak

wykręca się z dokładnego oddania stosunków, panujących pod koniec drugiego tysiąclecia przed Chrystusem, wkładając opowiadanie w usta Greka z II stulecia. Mimo to w wielu wypadkach porusza istotne zagadnienia przedhistorycznej Grecji, jak np. upadek klanu matriarchalnego.

W „Królu Jezusie” Graves stosuje tę samą metodę skrajnej racjonalizacji i odbrażawiania. Według jego tezy Chrystus był prawowitym dziedzicem tronu Heroda, — a sposób opracowania tej tezy zdradza dokładną znajomość zawitych kwestii religii żydowskiej tego okresu. Lecz chcąc utrzymać swe twierdzenie autor musiał odrzucić wszystkie głęboko zakorzenione, splecione motywy masowego cierpienia, buntu i dążeń ludności uprzemysłowionego Wschodu, z których nowa religia czerpała swe soki. (W starożytnym świecie bowiem, kraje leżące na wschód od Morza Śródziemnego były obszarem najbardziej uprzemysłowionym). Jednak książka ta daje mocny i oryginalny obraz epoki, szczególnie jeśli chodzi o nawiązanie wypadków zdrady i ukrzyżowania Chrystusa.

Ta krótka ocena dzieła Gravesa, jego wewnętrznego konfliktu oraz ciekawych metod, jakim pisarz starał się rozwiązać te konflikty w utworach dążących do epickiej obiektywności, posłuży przynajmniej do wykazania, jak trudno jest we właściwy sposób streścić jego książki i jak trudno umiejscowić Gravesa na tle literatury współczesnej. Z własnej swej woli stoi on poza sceną i temu to stanowisku zawdzięcza swe główne zalety i wady. W rzeczywistości nie stoi on poza współczesnością, ale wysiłek w tym kierunku zbliżył go do istoty pewnych spraw. Umożliwiło mu to zajęcie takiego stanowiska, które pozwalała przełamać się przez wiele ograniczeń współczesnej kultury angielskiej i spojrzeć szeroko otwartymi oczyma na procesy historyczne. Lecz na tej nowej wyżynie zachował pewne nierozwiązane elementy wewnętrznego konfliktu, który występuje w jego młodzieńczych pracach. Elementy te z kolei ograniczyły, a nawet zniekształciły nowonabyte możliwości. Zmusiły go one do definiowania pojęcia człowieka, w wąskich, indywidualnych ramach, z pominięciem elementów masowych. To właśnie jest przyczyną, że w jego najlepszych pracach oderwane problemy lojalności i zdrady, działalności i odosobnienia utożsamiają się z całością procesów i występują jako symbole omawianych momentów historycznych. Nie był to przypadek, że Gravesa z początkiem lat dwudziestych łączyła głęboka przyjaźń ze słynnym „arabskim” Lawrence'em i że napisał o nim książkę przy jego pomocy. Częścią tej dziwnej mieszaniny cech charakterystycznych, które dawały Lawrence'owi jego odwagę, siłę i zmienność, występuje i u Gravesa, chociaż przetransponowana przez niego na walkę rozgrywaną w zakresie słów. Graves nigdy nie przestał pisać wierszy, bez przerwy oczyszczając swój styl z żywego osobistego liryzmu, w którym początkowo celował. Poezja jego nabiera z czasem zagadkowych cech obiektywizmu, połączonego z intelektualnym wyrzeczeniem. Tutaj w szczupłych i czasami szorstkich formach widzimy owo napięcie, które rozwija się w jego powieściach na epicką skalę.

Niewielu dzisiejszym pisarzom udało się w powieści historycznej wyrazić osobisty pogląd na życie. Graves przyczynił się do odrodzenia angielskiej powieści w formie odpowiadającej współczesnym wymaganiom.



Religia

Wędrowki Pielgrzyma (Pilgrim's Progress) Wyd. SCM Press Ltd. Bloomsbury 56. Cena 12 szyl. 6 pensów.

Nowe, ilustrowane wydanie jednej z najwspanialszych księzek świata. Sześć kolorowych, pełnych siły autolitozrafii wykonanych przez Clarke Huttona zdobi wspaniałą prozę Bunyana. Cena nie została podwyższona pomimo znaczących kosztów wydawnictwa.

Socjologia

Norman Wymer: Życie Anglii (A Breath of England). Wyd. Lutterworth. Z ilustracjami. Cena 15 szyl.

W książce tej autor opisuje różnice pomiędzy poszczególnymi hrabstwami, omawiając ich miejscowy przemysł, tradycyjne zwyczaje, przesady i legendy.

Medycyna

David Scherf i L. J. Boyd — Elektrodiagnostyka (Clinikal Electrocardiography) 3 nowe wydanie z 225 ilustracjami. Wyd. Heinemann. 721 stron. Cena 30 szyl.

Esaje krytyczne

Antologia „Q” (Q Anthology) w opracowaniu F. Britaina. Wyd. Dent. Cena 10 sz. 6 pensów.

Pięknie wydany zbiór najlepszych prac Quiller-Coucha z wszelkich dziedzin takich jak: eseje, nowele, wykłady, odczyty publiczne, satyry i epigramaty. Tom ten został zaopatrzonego wstępem.

Desmond Shawe — Taylor — „Covent Garden” Wyd. Max Parrish. Z ilustracjami. Cena 6 szylingów.

Historia opowiedziana przez krytyka muzycznego piśmiennictwa „News Statesman”. Autor opisuje różne ważne postacie występujące na przestrzeni dwóch wieków, humor tych czasów oraz wystawiane w Covent Garden opery.

R. W. Symonds — Wzory mebli Chippendale (Chippendale Furniture Designs) Wyd. Tivanti. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Książka ta składa się z 80-tychów zaczerpniętych z czasopisma Director z 1762 r. oraz krótkiego eseju o człowieku i jego pracy, napisanego przez R. W. Symondsa.

Biografia

Joseph Wood Crutch Samuel Johnson Wyd. Cassel. Cena 21 szyl. Z ilustracjami. Biografia będąca pełnym obrazem życia Johnsona, jego charakteru i dzieł, w świetle dzisiejszych pojęć i krytyki.

S. Winsten: Dni spędzone z Bernardem Shaw (Days with Bernard Shaw) Wyd. Hutchinson. Z ilustracjami. Cena 18 szyl.

Książka oparta na prywatnych, codziennych rozmowach, jakie autor prowadził z G. B. S. (Bernardem Shaw) w ciągu ostatnich sześciu lat. Umieszczono tu niepublikowane dotąd fotografie i ilustracje.

Sztuki teatralne

Norman Holland: Dziesięć jednoaktówek (Ten one-act plays) Wyd. Sampson Law. 192 stron. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Zbiór ten zawiera 10 jednoaktówek począwszy od sztuki „One Hour Alone” (Godzina w samotności) która przedstawia bunt młodej królowej Wiktorii przeciw swemu otoczeniu a skończywszy na realistycznej sztuce „Of Liberation” („O wyzwoleniu”), której akcja rozgrywa się na terenie powojennej Francji. Książkę tę zaopatrzył przedmową Sir Ralph Richardson.

Poezja

Vernon Wathias: Ballada o Marii Lwyd i inne wiersze (Ballad of the Mari Lwyd and other Poems) Wyd. Faber. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Przejrane wydanie zbioru wierszy, który po raz pierwszy pojawił się w czasie wojny.

Laurie Lee — „Wyprawa Magellana” — (The Voyage of Magellan) Wierszowana kronika Wyd. Lehmann. Cena 10 szyl. 6 pensów.

Ta opowieść radiowa była pierwotnie nadawana w październiku 1946 roku przez BBC na otwarcie tzw. trzeciego eksperymentalnego programu. Książkę ilustrował Edward Burr.

Lilian Bowes Lyor — Wiersze zebrał Wyd. Cape. Cena 8 szyl. 6 pensów. Zbiór ten zaopatrzył wstępem Cecil Day Lewis, wybitny poeta współczesny.

*

Książki angielskie zamawiać można w większych księgarniach polskich. Przeliczenie księgarskie wynosi ca 60 zł. za 1 szyling.

PRENUMERATY POCZTOWE

Zawiadamiamy, że przy prenumeracie od 20 egzemplarzy wwyż, (dla szkół, instytucji etc.), udzielamy zniżki 20%, oraz sami pokrywamy koszty wysyłki. Zgłoszenia, oraz wszelkie wpłaty na prenumeratę prosimy kierować pod adresem:

Redakcja „GŁOSU ANGLII”
Kraków, Garncarska 14/2

LORD PETHICK-LAWRENCE

Jak brytyjskie kobiety zdobyły prawo głosu

Autor niniejszego artykułu był ściśle związany z ruchem sufrażystek w W. Brytanii i w 1912 r. został skazany na 9 miesięcy więzienia za udział w organizowaniu burzliwej demonstracji w tej sprawie. Lord Pethick-Lawrence był od 1905 r. redaktorem „Przeglądu Pracy”, a od 1907 r. do 1914 r. współredaktorem pisma „Votes for Women” (Prawo Głosowania dla Kobiet). Od 1929 do 1931 r. był sekretarzem min. skarbu, członkiem indyjskiej Konferencji Okrągłego Stołu, która odbyła się w W. Brytanii w 1931 r. i ostatnim sekretarzem stanu dla Indii (1945 — 7) i Burmy (1945 — 8). Obecnie jest wiceprzewodniczącym klubu poselskiego Labour Party, a od 1935 r. posłem do parlamentu dla wschodniego okręgu Edynburga. Jest on autorem szeregu książek jak np. „Walka kobiet o głosowanie”, „Podatek od kapitału”, „Jak ceny rosną i spadają”, „Bezrobocie” etc. Prócz tego napisał szereg broszur i artykułów z dziedziny matematyki, ekonomii i wolnego handlu, oraz rozdział o finansach w książce „12 studiów o ZSRR” (1932 r.).

POZWÓLCIE IM GŁOSOWAĆ

O H pozwólcie im głosować i nie tamujcie ruchu” — powiedział woźnica dyktanta. Siedział, uczepony wysoko na swym koźle, powołając dwoma silnymi, małymi konikami i spoglądał na niekończący się pochód kobiet przed nim i za nim. Były wśród nich studentki w togach, lekarki, pielęgniarki, nauczycielki, aktorki, gospodynie, kobiety z wszystkich warstw społecznych, przedstawicielki partii konserwatywnej, liberalnej i socjalistycznej. Policja eskortowała pochód, który musiał trwać 3 godziny, zanim dotarł do oznaczonego punktu.

Nie dziwno, że biedny człowiek musiał być zirygowany. Ruch sufrażystek narażał go na częste i bardzo długie opóźnienia. Z pewnością znów o całe godziny odwleczę się chwila, kiedy wolny, po pracy, będzie mógł napić się herbaty. Zdawało się to już nicraz i najprawdopodobniej zdarzy się znów. Dlaczego ci, co mają władzę, nie dadzą kobietom głosować i nie pozwolą mu spokojnie wykonywać jego obowiązków?

Dlaczegoż istotnie tak było? Ludziom dzisiejszym wydaje się rzeczą najbardziej naturalną, że tak mężczyźni jak kobiety, powinni mieć prawo głosowania. Ale w 1910 r., kiedy wyżej wspomniany pochód miał miejsce, było inaczej. Słyszano jak z ogromnego tłumu widzów ktoś się odezwał: „Pozwolić głosować naszym kobietom? Następnie będą od nas żądać, abyśmy pozwolili głosować naszym koniom i psom”. A inny trącając towarzysza i wskazując na pochód, krótkowilnie zawałał: „Popatrz Bill, co to się stało z tego naszego piątego żebra”.

W samym parlamencie powstał w związku z tym rozłam, biegnący poprzez podziały partyjne, a nawet w szeregach rządu, wbrew brytyjskiej praktyce konstytucyjnej, zgodzono się tolerować swobodę głosowania na dwa przeciwne poglądy. Jak do tego wszystkiego doszło?

PODDAŃSTWO KOBIECY

Od połowy XIX w. położenie kobiet stawało się coraz bardziej upośledzone. Pod wielu względami uważano je za „własność” mężczyzny-ojca, o ile były niezamężne, lub w przeciwnym wypadku męża. Jeśli mąż „pozwolił” swej żonie pracować, mógł nawet żądać od jej pracodawcy, by mu oddawał jej zarobek. To uprzywilejowane stanowisko płci brzydkiej było często przez mężczyzn wyzyskiwane, a znaczna większość kobiet zgadzała się na to milcząco. Zdarzały się wśród nich jednak i jednostki wyjątkowe. Mary Wollstonecraft i p. Norton pisały protestując przeciwko tej niesprawiedliwości. Mary Wollstonecraft była autorką sławnej książki „Obrona praw kobiety”, a p. Norton, poetka i powieściopisarka, przesłała na ręce królowej śmiały list w sprawie rozwodów. John Stuart Mill, filozof i ekonomista, odmalował sytuację w rozprawie zatytułowanej: „Poddanie kobiet”.

że nawet bez wielkiego nacisku z ich strony kobiety zdolają uzyskać prawo głosu. Ale liberalizm konstytucyjny nie poszedł tak daleko, a sławny przywódca partii liberalnej, William Ewart Gladstone, sprzeciwił się ich równouprawnieniu. Wiek zakończył się bez rozwiązania tej sprawy. Wiele gorących stronniczek ruchu kobiecego, zawiedzionych i niepokieszonych, zrezygnowało z bez nadziejnej walki i skierowało swą energię na bardziej obiecujące dziedziny działalności.

SZTURM RODZINY PANKHURSTÓW

W tę łagodną agitację wdarła się niespodziewanie rodzina Pankhurstów. W Manchester, siedzibie wielu liberalnych idoi, żył wówczas człowiek, z wykształcenia prawnik, który był gorliwym zwolennikiem wielu różnorodnych projektów reform. Każda niesprawiedliwość głęboko go raniła, a zależność kobiet wydawała mu się krzyżującą niesprawiedliwość, która wymagała zwrócenia specjalnej uwagi. Umicierając przedwcześnie w średnim wieku, w 90-tych latach ostatniego stulecia, pozostawił wdowę, trzy dorastające córki i małego syna. Gdyby ktokolwiek był wtedy przepowiedział, że ta rodzina w ciężkim położeniu i bez wpływowych przyjaciół w przeciągu 10 lat znajdzie się na ustach całego świata, że tłumy będą się tłoczyły na wiec, na którym przemawiać będą Pankhurstowie i że brytyjscy ministrowie będą wszelkimi środkami starać się o zabicie ich względów, mianoby go za głupca lub za wariata.

Ale tak właśnie się stało. Zaczęła Christabel, najstarsza córka Pankhursta. Poszła razem z Annie Keency, młynarka z Lancashire, na posiedzenie rady ministrów rządu liberalnego i zapytała, jakie są ich zamiary odnośnie do udzielenia kobietom prawa głosowania. Gdy pytanie to pominięto, ona i jej towarzysząca zakłócili porządek posiedzenia, a następnie wywołały zamieszanie na ulicy. Zostały aresztowane, postawione przez sąd i skazane na tydzień więzienia lub grzywnę — do wyboru. Christabel rozumiejąc, że to był psychologiczny moment dla wywołania buntu kobiet, odmówiła zapłaty grzywny i obie poszły do więzienia. Tysiące kobiet miało wstąpić w ich ślady, idąc do więzienia za sprawę sufrażystek w ciągu kilku następnych lat.

Ale na razie nic poważniejszego nie zaszło. Pani Pankhurst stanęła



Aresztowanie pani Pankhurst koło Buckingham Palace.

śmiało w obronie swej córki. Lecz jej zajęcia biurowe oraz obowiązki rodzinne i domowe mało pozostawiały jej czasu na udział w publicznej agitacji. Druga jej córka Sylvia była gorącą wielbicieleką swej siostry, ale miała cały czas zajęte, uczęszczając na Akademię Sztuk Pięknych. Christabel studiowała prawo na uniwersytecie i miała wkrótce otrzymać magisterium. Prasa zlekceważyła sprawę, określając ją mianem historycznego wybryku. Annie Keency, młynarka z Lancashire, została wysłana na Południe z 5 funtami w kieszeni, aby „podburzyć Londyn”. Odwiedziła kilka wpływowych kobiet, które obiecały jej poparcie. Przybyła zobaczyć się z moją żoną, która po niejakim wahanii zgodziła się zostać skarbniczką kobiecej organizacji.

W ten sposób nawiązała się współpraca między nami a Pankhurstami. W ciągu następnych 6 lat założyliśmy organizację, która kierowała akcją w całym kraju, zebrała i wydała ćwierć miliona funtów redagowała tygodnik „Prawo głosowania dla kobiet” o dużym nakładzie, przygotowywała od 100 do 200 wieców propagandowych tygodniowo łącznie z olbrzymimi demonstracjami w parkach i salach publicznych. Organizacja ta wzięła również czynny udział we wszystkich wyborach uzupełniających i urzędowała t. zw. „najazdy na parlament”, których nielegalność powodowała aresztowania i więzienia.

TAKTYKA CHRISTABEL

Zasługą politycznego geniuszu Christabel było, że ona pierwsza potrafiła rozpoznać i wykorzystać nowe odchylenie w brytyjskiej praktyce konstytucyjnej. Przekonała się bowiem, że inicjatywa w ustawodawstwie nie należała już do zwykłego posła parlamentu, ale że przeszła w ręce rządu, a zatem nie miało żadnego sensu zjednywać sobie posłów parlamentu, lub też zapewniać sobie obietnicę ich po-

parcia. Celem jej ataków stali się członkowie rządu i dopóki rząd nie podjął kroków, by przyznać prawo głosowania kobietom, każdy z jego członków był politycznym wrogiem, którego należało nękać nie tylko w okresie kadencji i bez względu na oświadczenia osobistej sympatii, jakie składał. Z tego też powodu żaden minister nie mógł wygłosić przemówienia, którego by słuchacze nie zakłócili, domagając się prawa głosowania dla kobiet, żaden kandydat rządowy w wyborach uzupełniających nie mógł poprowadzić swej kampanii, aby natychmiast nie sprzeciwiła mu się grupa wymownych młodych kobiet, żadna sesja parlamentu nie mogła się odbyć bez zuchwałej próby szturmu, jaki kobiety przypuszczaly, by dostać się do Izby Gmin i oskarżyć rząd. Miały z tego powodu zatargi z policją, które kończyły się ich aresztowaniem i uwięzieniem.

Prasa mimo woli oddała przysługę sufrażystkom, przedstawiając je jako srogie wiedźmy, tak że ogół był zaskoczony, kiedy wbrew temu co mówiono, zobaczył wesole, bardzo kobiece, ładne, młode dziewczęta, które mimo to miały zawsze na ustach ciętą odpowiedź; przez to odkrycie pozyskały szary tłum prawie pomimo jego woli. Pamiętam, jak kiedyś na jakąś małą sufrażystkę, która przeciwstawiała się sama jedyna wzburzonemu audytorium, rzucano rzepę. Schwytawszy ją w ręce i unosząc wysoko w górę, by tłum mógł zobaczyć, trzeźwo zauważyła: „Wiedziałam dawno, że ktoś straci głowę”. Przez śmiech, który nastąpił, podbiła serca wszystkich.

W ten sposób agitacja postępowo naprzód. Logiczne wywody, mienność, cierpienie, heroizm, humor, wszystko zmieszane razem. Wojownicze manifestacje połączone z rozbijaniem okien zastąpiły poprzednią taktykę. Ilość wyroków sądowych wzrastała. Na strajki głodowe w więzieniu odpowiadano sztucznym odżywianiem, ale i tak przyspieszały one zwolnienia... Zastwierdzono ustawę t. zw. „Cat and Mouse Act”, polegającą na tym, że uwięzione sufrażystki mogły być zwalniane z więzienia na czas choroby i zamykane powtórnie po odzyskaniu zdrowia. Rząd wytoczył proces o spisek i p. Pankhurst, moja żona i ja zostaliśmy skazani i posłani do więzienia, podczas gdy Christabel uciekła do Francji. Założono organizację mężczyzn, by poparła agitację. Zwolniona z więzienia pani Pankhurst na tłumnych wiecach w całym kraju nawoływała do otwartego buntu.

ROZEJ I ZWYCIĘSTWO

W 1914 r. tak nagle, jak się zaczęła wojowniczość ta zupełnie zgasła. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Brytyjskie kobiety współwiodniczyły z mężczyznami w służbie dla swej ojczyzny. Sufrażystki z całą swą energią, zasobem wiadomości i dzielnością okazały się niezrównanymi sprzymierzeńcami rządu. Zanim wojna się skończyła, chwilowy rozejm między rządem a kobietami zmienił się w trwały pokój. Przeciwnicy sufrażystek w rządzie ocalili swój honor i laskawie zgodzili się na częściowe równouprawnienie kobiet. Zgodnie z tym w 1918 r. kobiety po ukończeniu 30 lat miały prawo głosowania, a na koniec w 1928 r. ostatnia przeszkoda została usunięta i kobietom przyznano te same prawa głosowania co mężczyznom t. zn. po ukończeniu 21 lat.



Lord Pethick-Lawrence i Lady Pethick-Lawrence w swoim mieszkaniu w Londynie.

Fawcett, a Mill naglił o załatwienie tej sprawy w Izbie Gmin.

W XIX w. w całej Europie dawał się odczuć ferment idei liberalnych, a w W. Brytanii przeprowadzono trzy oddzielne ustawy rozszerzające prawo głosowania (w 1832 r., 1867 i 1884). Wydawało się,



Pochód aresztowanych sufrażystek przechodzi przez St. James Park. (Rok 1914).

DYNELEY HUSSEY

CHOPIN W ANGLII



Dla uczczenia setnej rocznicy drugiej i ostatniej wizyty Chopina w Londynie, w ambasadzie polskiej odbył się 20-go kwietnia koncert poświęcony jego utworom w wykonaniu warszawskiego pianisty Henryka Sztompki. Program składał się z utworów, które grał Chopin w czasie swego pobytu w Londynie, przy czym pierwszą część recitalu wykonał Sztompka na fortepianie, na którym grał Chopin w lecie 1848 r.

W poniższym artykule, znany krytyk muzyczny Dyneley Hussey opisuje pobyt Chopina w Londynie, cytując współczesne sprawozdania.

100 lat temu, 20 kwietnia 1848 r. Fryderyk Chopin przybył do Anglii, gdzie pozostał prawie do końca roku. 11 lat przed tym odwiedził Londyn, lecz zachował wówczas incognito, unikając publicznych występów. Mimo to poznano go, kiedy grał w domu James'a Broadwooda, dyrektora słynnej firmy fortepianowej. Podczas drugiej swojej wizyty Chopin przybył do Anglii jako międzynarodowa sława, u szczytu rozgłosu, chociaż niestety u kresu sił. Zerwał wówczas ostatecznie z George Sand, a to uczuciowe przeżycie niewątpliwie pogorszyło jeszcze stan jego zdrowia. Był też przybity wypadkami, kładącymi kres towarzyskiemu życiu Paryża, którego był tak wspaniałą, artystyczną ozdobą.

Pani Erskine wraz ze swą siostrą Jane Stirling, wierną uczennicą i przyjaciółką Chopina, na której zaproszenie przybył on do Londynu, uczyniły wszystko, aby ułatwić i umilić mu pobyt. Wyszukały mu wygodne mieszkanie, które starannie urządziły, nie zapominając o najdrobniejszych szczegółach do papieru listowego zaopatrzonego jego monogramem własnym. W kilka dni po swym przyjeździe Chopin przeprowadził się do obszerniejszego apartamentu przy Dover Street, koło Piccadilly, gdzie mógł ustawić 3 duże fortepiany, z których jeden był mu oddany do dyspozycji przez Erarda, drugi przez Pleyela, a trzeci przez Broadwooda. „Lecz cóż z tego — pisał w liście do jednego ze swych bliskich przyjaciół — kiedy nie mam czasu grać

na nich. Muszę składać niezliczone wizyty, i dni moje przelatują jak błyskawice”.

Chopin istotnie rozrywany był przez towarzyskie sfery Londynu, gdzie wprowadził go jego szkodliwy przyjaciele. Wielkie damy ubiegały się o jego towarzystwo, zapraszając go do swych rezydencji, by grał dla ich gości. Na tych zebraniach poza przedstawicielami arystokracji spotykał wybitnych pisarzy, jak Thomasa Carlyle'a, Emersona i Charlesa Dickensa. W świecie muzycznym najbardziej pociągała go Jenny Lind, wielka szwedzka śpiewaczka, z którą wkrótce zawarł gorącą przyjaźń. Po raz pierwszy usłyszał ją niedługo po swym przyjeździe do Anglii w operze Belliniego „Lunaticzka”, na której obecna była królowa i Wellington siedzący pod łóżą królowej jak stary, monarchistyczny pies w swej budzie, umieszczonej u stóp jego ukoronowanej pani”.

W Stafford House grał Chopin przed królową Wiktoria, księżciem małżonkiem i znakomitym audytorium złożonym z 80 osób, zaproszonych przez księżnę Sutherland. Innymi solistami tego wieczoru było trzech sławnych śpiewaków — Mario, Lablache i Tamburini. W liście do rodziny tak opisywał Chopin to przyjęcie:

„Klatka schodowa słynie ze swej wspaniałości... ozdobiona przepysznyimi malowidłami, posągami, galeriami, kotarami, dywanami; wszystko doskonale zharmonizowane tworzy przepiękną perspektywę. Na tych schodach można było widzieć królową w pełnym blasku światła, otoczoną

tłumem ubrylantowanych i przepasanych wstęgami orderu podwójnej dworzak, którzy zstępowali z największą elegancją, zatrzymując się na niektórych stopniach... Szkoda że Paweł Veronese nie mógł zobaczyć tego widowiska, które natchnęło go do namalowania jeszcze jednego arcydzieła.”

Obrazy Veronesa, które w istocie ozdabiają tę wspaniałą klatkę schodową, mogą być dziś jeszcze oglądane, względnie będą do oglądania, kiedy Stafford House zostanie w powrotem oddany do użytku jako muzeum londyńskie, w którym przed wojną 1939 r. nie żyjący już Ernest Makower stworzył ośrodek muzyczny dla szerszej publiczności.

Podczas tej, jak i innych tego rodzaju okazji, Chopin ograniczał swój repertuar do krótszych i lżejszych utworów, jak etiudy As-dur i Cis-moll z opusu 25, kołysanka, ulubiony nokturn Es-dur oraz niektóre walce i mazurki. Tutaj wystarczała jego doskonała technika i opanowanie klawiatury. Tylko raz jednak, czy 2 razy czuł się na siłach zagrać niektóre ze swych większych utworów, jak ballada As-dur czy scherzo B-moll. W listach swych skarży się nieustannie na zmęczenie, zadyszkę i plucie krwią.

Chopin nie przyjął zaproszenia na występ w jednym z koncertów Królewskiego Towarzystwa Filharmonicznego, wymawiając się złym stanem zdrowia. Jednakże wydaje się, że rzeczywistym powodem odmowy był brak czasu na próby. Odmowa jego uraziła, zdaje się, oficjalnie koła muzyczne. Tak więc jedynymi jego publicznymi występami podczas pobytu w Anglii były 2 poranki w czerwcem i lipcu, z których jeden miał miejsce w domu pani Sartoris przy Eaton Place, a drugi w domu lorda Falmouth przy St. James Square. Audytorium tych koncertów liczyło około 400 osób. Na drugim koncercie, według informacji Daily News, Chopin grał „Andante sostenuto” (? spianato), scherzo z opusu 31 (B-moll), niektóre ze swych sławnych etiud,

nokturn, kołysankę, oraz kilka preludium, mazurków i walców.”

„W tych różnorodnych utworach — jak głosi sprawozdanie — wykazał w pełni swój oryginalny geniusz kompozytorski, oraz nadprzyrodzoną siłę ekspresji od twórczej. Jego muzyka nosi silne piętno indywidualnego charakteru artysty, jak wszystkie dzieła wielkich mistrzów. Jest precyzyjnie opracowana, nowa w swej harmonice, pełna kontrastowych efektów i pomysłowości; a jednak nigdy nie słyszeliśmy muzyki, która by tak dalece sprawiała wrażenie spontanicznej improwizacji. Wykonawca zdaje się ulegać bez reszty impulsowi fantazji i emocji, oddawać się marzeniom i wypowiadać jakby bezwiednie myśli i uczucia, które przelatują przez jego umysł.”

Omawiając grę Chopina ówczesny sprawozdawca podkreśla łatwość, z jaką pokonuje on olbrzymie trudności tak spokojnie, tak gładko i „z tak niezmierną subtelnością i finezją, że słuchacz nie zdaje sobie sprawy z ich rzeczywistego ogromu”. Krytyk ten w dalszym ciągu zachwycił się niezrównaną subtelnością jego gry, płynną soczystością dźwięku i perlatością szybkich pasażów. Nic szczególnego nie powiedziano w artykule o jego słynnym rubao, ale być może obejmuje je w sobie wspomniane wrażenie spontanicznej improwizacji, jakie gra Chopina wywarła na krytyku.

Z końcem lipca, niedługo po drugim publicznym koncercie Chopina, sezon londyński miał się ku końcowi i towarzystwo rozjeżdżało się do swych posiadłości wiejskich. Pani Erskine wraz z siostrą udały się do Calder House, by zamieszkać u swego szwagra, lorda Torphichen koło Edynburga. Chopin wybrał się z nimi i poza wyjazdem do Manchesteru 28 sierpnia, gdzie grał te same utwory, co w Londynie, spędził lato w Szkocji, samotny i zgnębiony, mimo szczerej gościnności jaką go otaczano. Był bardzo chorym człowiekiem. W październiku dał recital swych utworów w Edynburgu, dodając do granego gdzieś indziej programu balladę As-dur i impromptu.

W ostatnich dniach października Chopin wrócił do Londynu, gdzie zamieszkał przy placu St. James. Wyczerpany i cierpiący, przez 3 tygodnie nie mógł opuścić mieszkania. Zebrał jednak na tyle sił i energii, aby dać koncert w Guildhall (ratuszu) na rzecz funduszu dla uchodźców polskich. Przeznaczenie chciało, że był to jego ostatni występ publiczny i ten właśnie występ poświęcił swym rodakom, jak nakazywał mu jego gorący patriotyzm.

Mgły listopadowe pogorszyły stan zdrowia Chopina. Dławił się i dusił i wreszcie 25 listopada opuścił Londyn i wrócił do Paryża, gdzie stopniowo tracił siły i w końcu zmarł w październiku następnego roku.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali: 1796; 456 49.59; 41.21 m.

14.30—14.45 na fali: 1796; 456 31.17; 41.21, 25.15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49.54, 40.98, 31.17 m.

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59 40.98.

T. G. Warszawa. W nr. 22 (83) Głosu Anglii umieszczony został list p. Aldo-usa Grape-Fruit. Autor tego listu wyraża zdanie, że za wiele uwagi poświęca się w Głosie Anglii artykułom i wiadomościom technicznym. Obawiam się, że jeśli do Szanownej Redakcji nie dojdą głosy przeciwne, to Redakcja będzie zdania, że to jest ogólne życzenie czytelników i że Redakcja przychyli się do tego zdania, zmniejszając lub, co gorsza, znosząc tego rodzaju artykuły i wiadomości. Mam wrażenie że zadaniem Głosu Anglii jest zapoznać czytelników polskich z Anglią. Jeśli rozumiem dobrze tę intencję, to wydaje mi się, że Redakcja bardzo dobrze je spełnia. Mnie bardzo interesują sprawy gospodarcze Anglii i wszystko, co ma z tymi sprawami jakikolwiek związek. A więc sprawy kolonijane, modernizacja kopalń węgla, a przede wszystkim pomysłowość i wynalazczość w dziedzinie techniki. Czyż bez tego Anglia dałaby sobie radę z wybrnięciem z ciężkiej sytuacji gospodarczej? Wydaje mi się, że wszystko to zajmuje w życiu Anglii miejsce nie mniej ważne niż literatura i sztuka. Gdybyście Panowie usunęli lub uszczuplili jeden z działów, nie dałoby się pełnego obrazu Anglii, co wspaniale robić nawet w tak drobnej zdawałoby się dziedzinie jak humor. Jeden dowcip na tydzień, to może mało, ale 52 dowcipy w ciągu roku dają doskonały obraz humoru angielskiego dla człowieka, który Głos Anglii uważa za zwierciadło, w którym chce zobaczyć Anglię!

Cieszymy się, że Pan tak dobrze zrozumiał nasze intencje i że pochwalił Pan ich wykonanie. Nie mamy zamiaru uszczuplać działu technicznego, który zdobywa coraz więcej sympatyków. Chcielibyśmy tylko, aby forma artykułów specjalnych była dla każdego dostępna i aby artykuły nasze nie „nudziły” nikogo.

*

A. K. Kraków. Kiedyś w kąciaku anglisty znalazłem wytłumaczenie kilku skrótów używanych w języku angielskim — ucieszyłem się niezmiernie i byłem przekonany, że będzie to początek stałej, choćby najskromniejszej rubryki tego rodzaju. Tym czasem zaś... czytam często angielskie gazety i włosy mi stają na głowie. Na dowód tego przytaczam podpis pod zdjęciem zamieszczonym w Illustrated London News z dn. 17. I. 1943: „Major General N. Cantlie... entered RAMC... held appointments of ADMS... and DDMS... of the Southern Command U. K.”

Co to jest RAMC, ADMS, DDMS, i UK?

Tak, rzeczywiście włosy stają na głowie. Myśleliśmy jednak, że stale podawanie różnych, często bardzo specjalnych skrótów będzie zbyt monotonna i dla wielu Czytelników bezwartościowe. Od czasu do czasu jednak będziemy tę rubrykę zamieszczać w kąciaku anglisty. A oto wytłumaczenie Pana wątpliwości: RAMC — Royal Army Medical Corps; ADMS — Assistant Director of Medical Service; DDMS — Deputy Director of Medical Service; UK — United Kingdom.

*

K. S. Kraków. Chciałbym wyrazić życzenie, by Redakcja zechciała podać w Głosie Anglii poniższe tytuły i autorów książek wydanych w Anglii, a służących do nauki angielskiego dla zaawansowanych: English Idioms (A. J. Worall); Common Mistakes in English (T. J. Fitikides); A Phonetic Reader for Foreign Students (E. Leonard Tibbits); English Conversations in Simplified Phonetic Transcription; (N. C. Scott); An English Pronouncing Dictionary (Daniel Jones) Essential English.

Są to bardzo cenne książki i stosunkowo nie drogie. Ale cóż z tego, kiedy o ich istnieniu i możliwości nabycia wiedzą tylko ci, którzy mieszkają w wielkich miastach.

Dziękujemy bardzo w imieniu swoich Czytelników za podanie spisu tak pożytecznych dla anglisty książek i podręczników. W Anglii jest wiele tego rodzaju wydawnictw, lecz dlatego właśnie, że jest ich tak wiele, sądzimy, że najrozsądniej będzie, jeśli Czytelnicy sami doniosą nam, które książki znają i uważają za dobre, tak abyśmy mogli skorzystać z ich doświadczeń i polecić innym te same podręczniki.

ALICK GAVIN

Cricket



„Wielki starzec“ cricketa angielskiego dr W. G. Grace na boisku w r. 1895. Był on przez 40 lat graczem ligi cricketowej i jedną z najwybitniejszych osobistości sportowych swoich czasów.

BOISKO I SPRZĘT

Dwoma tradycyjnymi sportami Anglików są piłka nożna i cricket. Jednakże podczas kiedy football grany jest obecnie na całym świecie, cricket pozostał grą specyficzną angielską, uprawianą jedynie na wyspach brytyjskich i w niektórych krajach skolonizowanych przez Brytyjczyków.

Stany Zjednoczone i Kanada nie znają cricketa niemal zupełnie. Z drugiej strony w Australii, Indiach, Indiach Zachodnich i w Płd. Afryce ma on swych entuzjastycznych zwolenników, a mecze Anglii z tymi krajami należą do najdonioślejszych brytyjskich wydarzeń sportowych.

Jedną z przyczyn szerszego rozprzestrzenienia się footballu jest fakt, że można go uprawiać na każdym mniej więcej płaskim terenie, bez względu na to, czy będzie to darni, gładzi ziemia, czy ubity piasek. Jeśli chodzi o cricket, to wymaga on boiska, a przynajmniej środkowej części boiska z twardej i bardzo nisko strzyżonej darni. Podczas kiedy piłka nożna była w swoich początkach dziką, niezdyscyplinowaną grą wiejską, którą zabawiano się w polu, nawet poprzez zagony, w cricketa grano tylko na pastwisku gminnym, charakterystycznym dla każdej wsi angielskiej i leżącym zazwyczaj w jej centrum. Darni na takim pastwisku jest zawsze twarda, wyskubana i udeptana przez owce. Dzisiaj w koloniach tropikalnych gra się często cricketa na matach, a nawet na ubitej ziemi czy piasku, jeżeli nie ma darni. Każda wieś angielska ma z reguły swój zespół cricketowy, a chłopcy, jeśli nie mają odpowiedniego boiska, ćwiczą nawet na ulicy. Cricket wniósł nawet do języka angielskiego swoiste określenie: powiedzenie, że coś „nie jest cricketem“ oznacza najsurowsze potępienie. Znaczy to, że dana rzecz nie jest „fair play“.

Zasady cricketa przypominają do pewnego stopnia palanta albo ame-



Mecz Anglia—Indie. Obrońca S. G. Shinde (Indie) spalony, stróż chwycił piłkę.

rykański baseball. Jeden z graczy wybija piłkę kijem, a potem usiłuje zdobyć punkty biegiem, w czym przeszkadzają mu inni gracze. Początkowo taki kij do gry był nieco zakrzywiony. W słowie „cricket“ „kri“ jest właśnie tym samym pierwiastkiem słotowórczym, co w polskim wyrazie „krzywy“. Dziś jednak używa się w tej grze prostej pałki, nieco spłaszczonej o przepi-sowej długości 55,8 cm i szerokości 10—16 cm. Rączka tej pałki ma 35,5 cm długości, a koniec jej, którym odbija się piłkę, posiada charakterystyczne zgrubienie. Ponieważ piłka (mająca 7,6 cm średnicy) zrobiona jest z gniesionego korka obciągniętego skórą, trzeba mocno trzymać pałkę, aby uniknąć zwichnięcia rąk, a na niektórych stanowiskach w grze używa się rękawic ochronnych i nagolenników. Pałka zrobiona jest z wierzby, najłżejszego i najsprężystsze drzewa.

Najważniejszą częścią boiska cricketowego nazywa się „wicket“. Jest to odcinek bardzo równego terenu, długości 20,1 m, położony w środ-

zej bramki jest „spalony“ i musi zejść z boiska. Obrońca jednak nie zawsze musi biegać. Kiedy wybije piłkę poza boisko, pozostaje na miejscu, a sędzia zalicza mu pewną ilość biegów — zwykle sześć.

KŁOPOTY OBROŃCY

Cała sztuka cricketu polega na rozmaitych sposobach zręcznego rzucania piłki i na umiejętności wybijania jej w zamierzonym kierunku, innym, niż pragnie rzucający. Atakującemu nie wolno rzucać piłki wprost w bramkę. Musi wykonać okrągły zamach ponad głowę i wypuścić piłkę z góry. Piłka powinna odbić się od ziemi poza oznaczoną linią w zasięgu pałki obrońcy. Oczywiście obrońca życzy sobie, aby piłka upadła w takim miejscu, gdzie mógłby rozwinąć odpowiedni zamach dla wybitcia jej w jakiś odległy i niebroniony kąt boiska. Ale rzucający stara się, jak może, utrudnić mu sytuację. Albo trafia tuż za linię, zmuszając obrońcę do wychylenia się i utraty równowagi, albo — jeszcze lepiej —



Marleybone Cricket Club — Yorkshire. Wyatt (M. C. C.) ścigał piłkę i uzyskał 2 punkty.

ku boiska. Nazwa „wicket“ jest bardzo starym słowem, oznaczającym furtkę, czy małą bramkę i rzeczywiście na dwóch końcach „wicketu“ stoją bramki, które też nazywają się „wickets“. Taka bramka składa się z trzech pionowych pali-ków wysokości 68,5 cm, rozstawionych co 3 cm i połączonych u góry ruchomymi pałeczkami poprzecznymi.

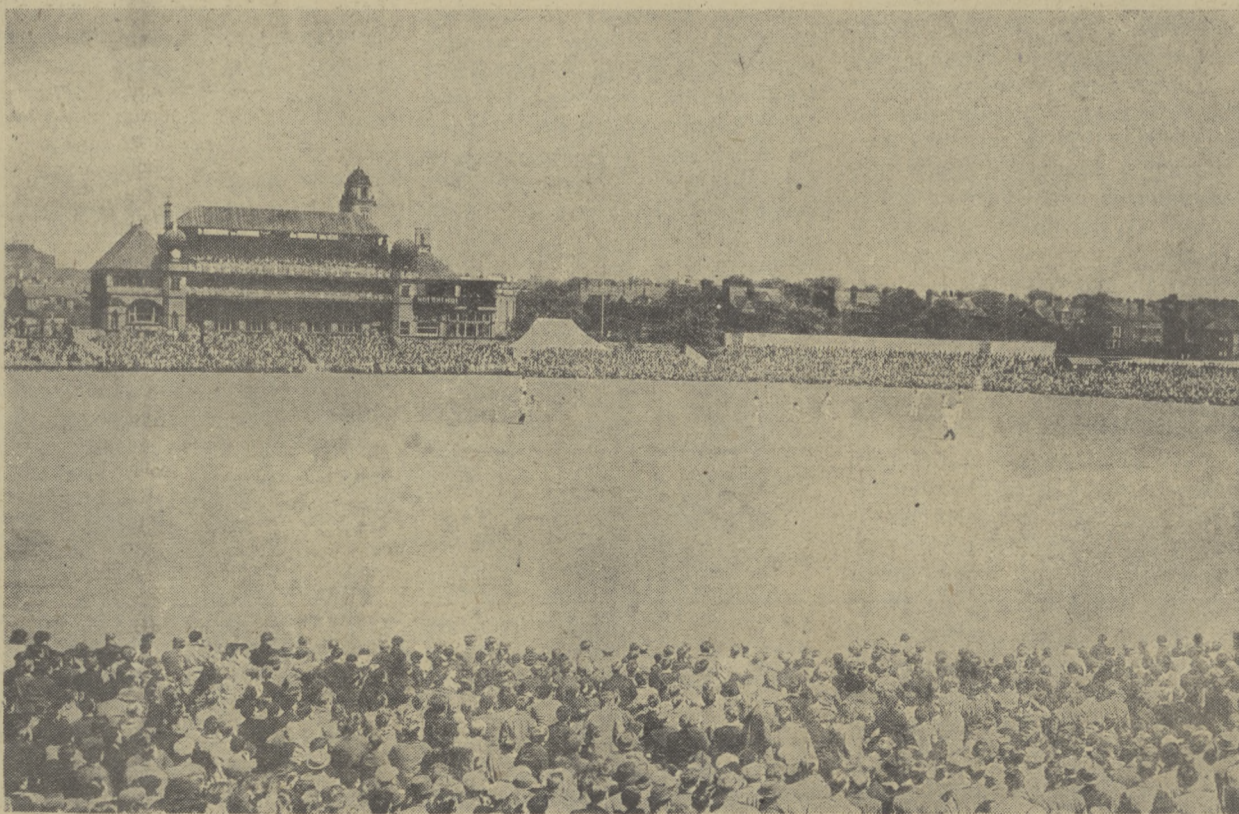
SKŁAD DRUŻYNY I GŁÓWNE ZASADY

Drużyna cricketowa składa się z jedenastu graczy. W chwili rozpoczęcia gry dwóch członków strony „wybijającej“ zajmuje ze swymi pałkami stanowiska po dwóch stronach „wicketu“, aby bronić bramek. Strona przeciwna wybiera dwóch graczy, którzy oddają kolejno po sześć rzutów piłką na każdą z bramek, starając się w nie trafić, albo przynajmniej strącić jedną z poprzeczek. Jeżeli to się uda, obrońca bramki jest „spalony“ i ustępuje miejsca następnemu koledze ze swej drużyny. Trwa to tak długo, dopóki cała jedenastka nie przejdzie przez stanowisko obrońcy. Zadaniem obrońcy jest wybitcie piłki jak najdalej w pole. Tymczasem pozostali gracze przeciwnej drużyny, rozstawieni wokół boiska, starają się chwycić odbitą piłkę i odrzucić ją jak najprędzej temu, który atakuje bramkę.

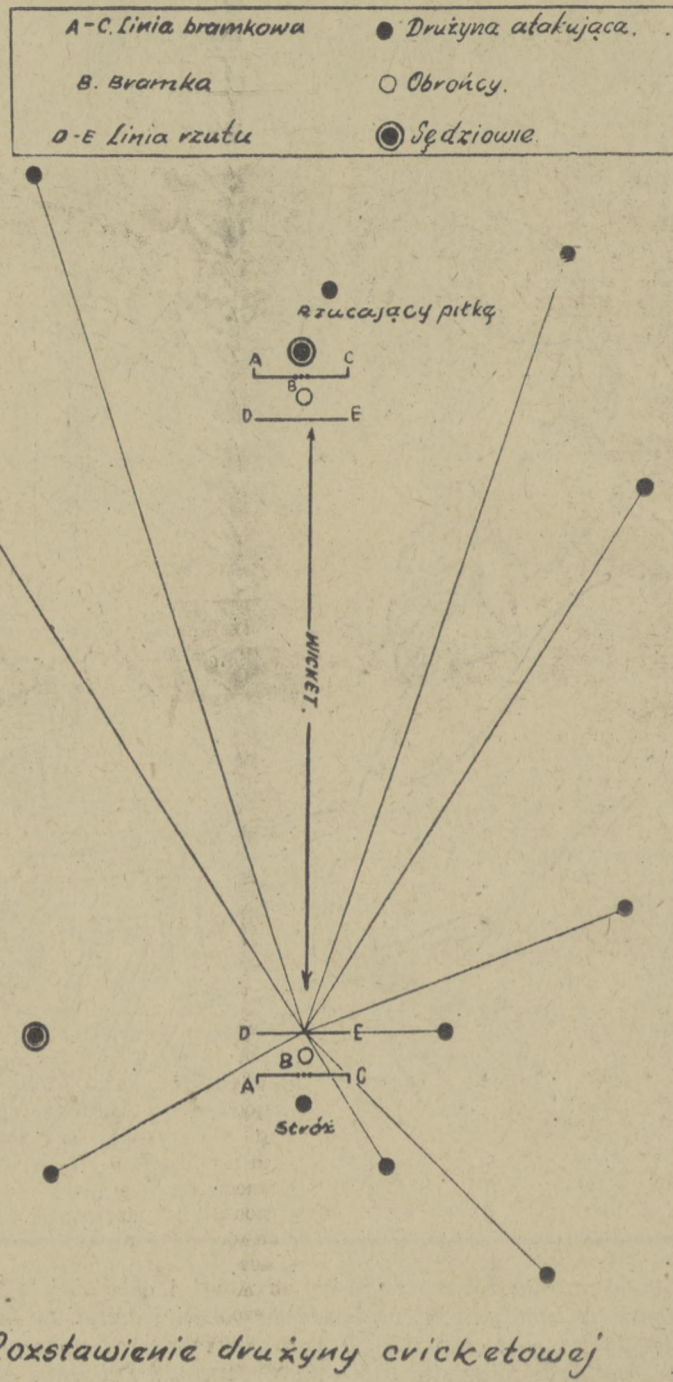
Fo wybiciu piłki obrońca ocenia szybko szanse swego strzału i biegnie do drugiej bramki, zmieniając stanowiska z obrońcą na drugim końcu „wicketu“. Obaj biegają tam i z powrotem, dopóki piłka nie wróci do napastnika. Jeśli jeden z przeciwnej drużyny zdoła trafić w bramkę, podczas gdy obrońcy są w biegu, w czasie ten z nich, który w danym momencie znajduje się bli-

całkiem blisko niego, tak że musi on cofać się, aby ochronić siebie i bramkę, co w rezultacie osłabia siłę i precyzję ciosu.

Jednakże nie tu jeszcze kończą się trudności. Piłka posiada skórzany pierścień wokół swego obwodu, co przy podstępnie wymierzonym rzucie powoduje nieoczekiwane skoki w różnych kierunkach. Doświadczony obrońca może przewidzieć kierunek odbicia, śledząc rękę rzucającego, ale ten ze swej strony, potrafi go zwieść odpowiednim ru-



Widok ogólny meczu cricketowego Anglia—Afryka Południowa.



chem. Zmylony w ten sposób obrońca narażony jest na szereg niebezpieczeństw. Jeśli „minie się z piłką“, może ona trafić w bramkę, a wtedy obrońca jest „spalony“. To samo czeka go, jeżeli zaskoczony podstępny rzutem wybije piłkę w powietrze tak, że ta schwytna zostanie w locie. Zasada ta nie obowiązuje tylko w tym wypadku, jeżeli piłka schwytna jest poza linią boiska. Trafienie piłką w nagolennik uważane jest za dowód „blokowania“ bramki i też powoduje usunięcie obrońcy z boiska. Wreszcie obrońca sam może zburzyć swą bramkę, cofając się przed piłką zbyt niezgrabnie. Rzucający przy pewnej dozie doświadczenia potrafi zmusić obrońcę do odbicia piłki tam, gdzie on sobie życzy, to też przed rzutem może rozstawić swych

dziesięciu kolegów tak, jak mu się podoba. Jednym z najbardziej emocjonujących momentów cricketa jest widok piłki, powracającej do rąk rzucającego natychmiast niemal po jej odbiciu.

FUNKCJE „STRÓŻA“

Należy jeszcze wspomnieć, że jeden z graczy atakującej drużyny zajmuje zawsze stanowisko poza bramką jako „stróż“, starając się wyłapywać i odrzucać nieodbite piłki, względnie, odebrawszy piłkę rzuconą z jakiegoś odległego miejsca, zbić bramkę, podczas gdy obrońca jest w biegu. „Stróż“ musi być najzręczniejszym i najszybciej orientującym się graczem, a jego stróż ochronny musi zapewniać mu bezpieczeństwo od uderzeń, na które jest nieustannie narażony.